Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ *10, 11, 12 VII 1981 r.* ■ *Nr 136 (10229)* ■ *Rok XXXIII* ■ *Cena 3 zł* ■ *Wyd A*

Komentarz „Krakowskiej"

POLACY PRZED ZJAZDEM

Jak rozumieć bezrobocie po polsku?

W czasie redakcyjnego dyżuru telefonicznego, jaki miałam we wtorek, dyżuru pomyślanego jako dodatkowy kontakt dziennikarzy „Gazety" z naszymi Czytelnikami przed zbliżającym się IX Nadzwyczajnym Zjazdem odebrałam różne telefony. W jednym z nich, czytelnik z Tarnowa, poruszył sprawę bardzo ważną, która i na naszych łamach znajduje od dłuższego czasu swoje miejsce w cyklu „Bezrobocie po polsku?".

Kiedyś, popularne porzekadło mówiło, że — *czy się stoi czy się leży — dwa tysiące się należy*. Miało ono uzmysłowić stosunek niektórych ludzi do wykonywanej przez nich pracy. Dziś, zdaniem tego czytelnika, zawołanie to lud zamienił na inne.

„Czy się leży czy się stoi,
Partia daje, bo się boi".

To stare zawołanie — *dwa tysiące się należy* — straciło aktualność, bowiem po prostu już same pieniądze przestały stanowić motywację do dobrej pracy.

Pozostaje więc wprowadzenie kilkuprocentowej armii rezerwowych sił do pracy? Inaczej mówiąc — my jako kraj, gospodarka — społeczeństwo mamy zdecydować się

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Spór o dyrektora „LOT-u" powodem strajku ostrzegawczego

Minister komunikacji mianował generała brygady doc. dr hab. Józefa Kowalskiego dyrektorem „LOT-u"

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 lipca br. minister komunikacji powołał na stanowisko naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa Polskie Linie Lotnicze „LOT" docenta dra hab. **Józefa Kowalskiego**, generała brygady, pilota, oddelegowanego przez ministra obrony narodowej, dotychczasowego wieloletniego komendanta Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Red. J. Sadecki relacjonuje z Okęcia

Jeszcze do godziny siódmej rano Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny przy Polskich Liniach Lotniczych oczekiwał na decyzję ministra komunikacji. Jeszcze liczono, że resort podejmie satysfakcjonującą związkowców decyzję i uda się uniknąć strajku ostrzegawczego. Ministerstwo zachowało zimną krew i nie dało żadnej odpowiedzi. Było więc już jasne, że strajk LOT-u się odbędzie. O godz. 8 zamarł ruch na warszawskich lotniskach.

Port Krajowy wyludniony. Gdy pytam o samolot popołudniowy do Krakowa otrzymuję odpowiedź: *Bardzo nam przykro, ale mogę panu odpowiedzieć dopiero po godzinie 12. Nawet gdybym chciała, to nie mogę gdyż komputer też nie działa.*

Pracownicy LOT-u z biało-czerwonymi opaskami na ramionach pilnują porządku,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

● MSZ musi rzetelnie informować świat o sytuacji w Polsce ● 100.000 Polaków jeździ na „saksy" — niech jadą i wracają legalnie

Czy służba zagraniczna musi być śmietnikiem historii PRL?

— pyta pos. E. Osmańczyk na forum Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych rozpatrzyła 9 bm. sprawozdanie z realizacji budżetu państwa za 1980 r. w części dotyczącej MSZ.

Pos. **Edmund Męclewski** (bezp. okr. wyb. Wałbrzych), który z ramienia komisji zreferował tę problematykę, zwrócił uwagę, iż w trudnym okresie, zwłaszcza drugiego półrocza ub. r. MSZ *„stanęło całkowicie na wysokości zadania"*. Nasza polityka zagraniczna była dynamiczna. Przeciwdziałała negatywnym implikacjom sytuacji wewnętrznej Polski dla jej interesów zewnętrznych, służyła tworzeniu takiej atmosfery politycznej w stosunkach z zagranicznymi partnerami, aby nie utracić ich zaufania, zyskiwać przychylność i pomoc gospodarczą przyśpieszającą wyjście z kryzysu. Ważnym zadaniem było i pozostaje szerzenie w świecie prawdziwego obrazu wydarzeń w Polsce, przywracanie dobrego imienia naszego kraju. Czynione są starania, aby materiały informacyjne i propagandowe dostarczane naszym placówkom były aktualne, obiektywne i rzetelnie informowały o naszych wydarzeniach.

Dużą wagę — aczkolwiek, jak wykazała dyskusja na posiedzeniu komisji, nie odpowiadającą jeszcze w pełni potrzebom i możliwościom,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Dziś XII Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP). W piątek 10 bm. w Warszawie odbędzie się XII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na porządku dziennym obrad — sprawy związane z przygotowaniem IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Arcybiskup J. Glemp objął kanoniczne rządy

WARSZAWA (PAP). Jak poinformował Sekretariat Prymasa Polski, 9 bm. prymas Polski, arcybiskup **Józef Glemp**, metropolita gnieźnieński i warszawski przedstawił w Gnieźnie na posiedzeniu Kapituły Katedralnej dokument Stolicy Apostolskiej, zawierający jego nominację na arcybiskupa metropolitę gnieźnieńskiego, obejmując tym samym kanoniczne rządy w tej archidiecezji i stanowisko prymasa Polski.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Apel „Solidarności" w sprawie wyżywienia

WARSZAWA (PAP). Grupa robocza NSZZ „Solidarność" do spraw żywności skierowała do wszystkich członków związku apel, w sprawie sytuacji żywnościowej kraju. Nie ma żadnych przesłanek — czytamy m. in. w apelu potwierdzających obiegowe opinie o magazynowaniu przez władze zapasów żywności. Szczególnie trudna sytuacja na odcinku zaopatrzenia społeczeństwa w żywność będzie występowała w ciągu całego obecnego kwartału.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Strajk ostrzegawczy w Bydgoskiem

BYDGOSZCZ (PAP). 9 bm. w Bydgoskiem — w godz. 10—12 — odbył się zapowiedziany strajk ostrzegawczy komunikacji miejskiej. Wzięły w nim udział załogi Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w samej Bydgoszczy oraz częściowo w Inowrocławiu; nie strajkowali pracownicy komunikacji publicznej w Chojnicach.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Stanowisko nowosądeckiej organizacji partyjnej na IX Zjazd

■ Konieczna pogłębiona diagnoza stanu partii i państwa ■ Otwarty stosunek do tych sił społecznych, politycznych i organizacji, które akceptują socjalizm

OBSŁUGA WŁASNA

Za kilka dni rozpocznie obrady IX Nadzwyczajny Zjazd Partii. Nowosądecka wojewódzka organizacja PZPR chce z trybuny tego najwyższego forum wypowiedzieć się w podstawowych kwestiach życia politycznego, społecznego i gospodarczego kraju. 23 delegatów uczestniczyć będzie w dyskusji plenarnej i w pracach 16 komisji problemowych. Opracowanie stanowiska organizacji nowosądeckiej poprzedzone było licznymi konsultacjami w podstawowych ogniwach partii.

Oto zasadnicze tezy stanowiska nowosadeckiej organizacji partyjnej:

● **Zespół delegatów akceptuje założenia programowe na IX Zjazd, niemniej zwraca uwagę na potrzebę konkretyzacji wielu tez, na konieczność wzbogacenia dokumentów zjazdowych o pogłębioną diagnozę stanu partii i państwa na dzień dzisiejszy oraz przywrócenia właściwej rangi sprawom polityki społecznej i konsumpcji zbiorowej.**

● **Zespół delegatów uważa, że PZPR musi obronić swój marksistowsko - leninowski charakter i utrzymać przewodnią rolę w budowie socjalizmu w Polsce.** Partia powinna zachować otwarty stosunek do wszystkich sił społecznych, politycznych, i organizacji społeczno-zawodowych, które w swoim działaniu przestrzegają zasad ustrojowych socjalizmu, uznając kierowniczą rolę partii.

Aby przewodzić w demokratyzacji życia społecznego partia musi strzec założeń centralizmu demokratycznego, uważając je za kryterium partyjności.

● **W kwestii projektu statutu PZPR, delegaci za najistotniejszy uznają tryb przyjmowania do partii oraz zasady wyborcze.** Opowiadają się za sprecyzowaniem wysokich wymagań wobec kandydatów PZPR, proponują wprowadzenie 5-letniego stażu partyjnego dla udzielających rekomendacji oraz określenie ich zadań.

● **Zasadniczym błędem partii** — głosi stanowisko — **popełnionym w przeszłości było koniunkturalne stosowanie myśli marksistowsko-leninowskiej, w zależności od sytuacji politycznej.** Skutkiem takiej działalności jest fragmentaryczność i przypadkowość w posługiwaniu się metodologią marksistowsko-leninowską. Z tego źródła bierze swój początek przerost problematyki ogólnej nad odnoszeniem się do podstawowych wartości socjalizmu. **Sytuacja polityczna wymaga, aby w pracy ideowo-wychowawczej akcentować takie wartości jak sprawiedliwość społeczna, rozwój osobowości, wrażliwość na sprawy drugiego człowieka i jego potrzeby.** Wymagając od członków partii aktywności politycznej, należy stworzyć warunki do partyjnego ruchu intelektualnego.

Komitet Wojewódzki PZPR uznał, iż reprezentacja organizacji partyjnej na IX Zjazd wnosi słuszne i istotne dla Nowosądecczyzny problemy.

● **Rolnictwo i gospodarka żywnościowa:** za niezbędne uważa się stworzenie takich mechanizmów ekonomiczno-gospodarczych, by produkcja rolna w warunkach górskich województwa nowosądeckiego była równie opłacalna jak w innych regionach kraju. Szczególnie ważne dla sądeckich rolników jest uregulowanie stosunków prawnych związanych z budową dróg dojazdowych do pól i szkodami wyrządzanymi przez zwierzynę łowną. Ważny problem stanowi melioracja gruntów. Gospodarka rolna w Sądeckiem, mimo że wymaga zwiększonych nakładów — twierdzą delegaci na Zjazd — jest w pełni opłacalna.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Na marginesie rzeczywistości

O metodach „Rzeczywistości"

• Jako gazeta partyjna — „Krakowska" jest „migotliwa" • Szumowski zdaniem tego tygodnika nie realizuje marksistowskiego programu • Pytanie za złotówkę: komu i po co potrzebny ten donos na „GK"?

Tygodnik „Rzeczywistość" pojawił się w maju tego roku. I dobrze — bo skoro jesteśmy za prawem do głoszenia wielości poglądów, tym samym trzeba uznać to prawo także wobec ludzi skupionych wokół „Rzeczywistości" — choć z uporem, już od pierwszego numeru zaczęła ona atakować osoby, znajdujące się w samej czołówce ruchu reformatorskiego. Wśród najgoręcej atakowanych m. in. **Bratkowski** (Cytat „...oraz jego korowscy współpracownicy"), wicepremier **Rakowski**, były kierownik Wydziału Prasy, Radia i TV **Józef Klasa**, nieżyjący już redaktor naczelny „Życia Warszawy" **Jerzy Wójcik**, dr **Wojciech Lamentowicz**, członek KC **Andrzej Werblan** (za popieranie tzw. partyjnych porozumień poziomych), a także **Andrzej Wajda, Gustaw Holoubek**, itd. **To „itd." oznacza, że wyrobiony Czytelnik już sam jest w stanie domyśleć się następnych nazwisk ludzi „do bicia" — którzy bądź znaleźli się jako obiekty krytyki na łamach „Rzeczywistości", bądź na pewno się na nich znajdą. Wśród organizacji partyjnych wyraźnie podejrzliwie traktowane są — organizacje gdańska i krakowska.**

Podkreśmy jednak, że — w zgodzie z tym co napisaliśmy powyżej — każdy powinien mieć prawo do wyrażania swoich poglądów. Tyle, że w powstaniu „Rzeczywistości" coś niepokoi — a między innymi fakt, że **powstała ona dzięki obcięciu nakładów paru poczytnych gazet i tygodników, w tym „Polityki". Pewnie dlatego dziś, gdy z kolei „Gazecie Krakowskiej" obcięto nakład o dalsze 40 tysięcy egzemplarzy — a równocześnie słyszymy, że przewodniczący „Grunwaldu" Bogdan Pareba mówi o nowym piśmie dla swoich zwolenników — mamy znowu niedobre skojarzenia...**

Nie zajmowalibyśmy się tygodnikiem „Rzeczywistość" — jest to bowiem egzotyczny i chwilami zabawny margines w naszym życiu społeczno-politycznym. Aliści tygodnik „Rzeczywistość" w numerze 6 zajął się nami i to bardzo intensywnie.

Oto strona 1 i artykuł wstępny pt. **„Liczą się czyny"** — nie podpisany niestety. Cytat:

„Nigdy, w całej naszej trudnej historii nie mieliśmy w takiej skali i w tak haniebnych formach przejawów szowinizmu i obskurantwa. Na tym tle, po liście KC KPZR, po XI Plenum KC PZPR sejmowe wystąpienie posła

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Dziś w numerze:

10 wartości co do których Polacy są zgodni po Sierpniu

... czyli dekalog socjalistycznej odnowy — przedstawia dziś na str. 3—5 prof. dr hab. PIOTR SZTOMPKA i stwierdza w konkluzji, że nie można zrealizować odnowy po trochę, po kawałku,

✶

Nie ma powrotu do czasów marazmu!

— stwierdzają krakowscy delegaci na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Jest ich z Krakowa zaledwie 58 na ogólną liczbę ponad 1900 delegatów, ale na rozpoczynającym się za 4 dni Zjeździe przedstawią szereg **konkretnych propozycji i postulatów, których wcielenie w życie uczyni partię wiarygodną dla całego społeczeństwa.** Pisze o tym na str. 5 H. LAZAR.

Zamiast felietonu

Maciej Szumowski — delegat

Do zwykłych delegatów na nadzwyczajny zjazd

Czuję się w obowiązku złamać konwencję, którą jako Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich proponujemy w dyskusji o prasie, radio i telewizji. Ta konwencja zasadza się od wielu miesięcy na dobrej wierze w stosunku do tych przedstawicieli partii, którzy decydują o kształcie dialogu ze społeczeństwem. Dialogu, któremu my dziennikarze partyjni z taką nadzieją od Sierpnia służymy.

Niestety, ten nasz głos wspierany argumentami całego środowiska nie zawsze jest wysłuchiwany, choć wkładamy weń tyle „naiwnej" odwagi, realizmu, chęci negocjowania i w końcu — co najważniejsze — uczciwej intelektualnie analizy.

Nie będę więc raz jeszcze usiłował przekonywać do naszego stanowiska, które tyle razy wyłożyliśmy nie tylko w kolejnych apelach, listach otwartych do społeczeństwa i władzy lecz również w codziennej praktyce dziennikarskiej. To ważne, bardzo ważne. Nie jesteśmy grupą nawiedzonych „ekspertów" i „zbawców" Polski, jak chcą niektórzy nas widzieć. Każdy z nas — polskich dziennikarzy partyjnych — ma za sobą konkretne publikacje, które były sprawdzane przez czytelników. Każdy z nas od Stefana Bratkowskiego po redaktorów naczelnych partyjnych gazet ma za sobą nie tylko sformułowania teoretyczne czy spis najlepszych intencji. Każdy z nas, ma po prostu trudną praktykę redakcyjną — dorobek i doświadczenia, których nie można odrzucić tak jak odrzuca się nasze stanowiska i założenia programowe. Odrzuca albo co gorsze — pomija milczeniem.

Tych doświadczeń partii doświadczeń naszego partyjnego środowiska nie można zbyć niewybrednym atakiem felietonowym w nierzeczywistej „Rzeczywistości".

Te dobre i złe doświadczenia są wielkim kapitałem partii. I partia o tym dobrze wie. Ludzie z najwyższych władz partii, ludzie delegowani przez tak odmienne środowiska i odmienne programy. Zaistniało to, co zdawało się niemożliwe. Jest jedność w różnorodności. Ten kształt demokracji wewnątrzpartyjnej, demokracji bez precedensu w historii jest w jakiejś mierze zasługą również nowego kształtu prasy, w tym prasy partyjnej. Były takie momenty, że w najtrudniejszych chwilach dla partii w niektórych rejonach kraju najpierw akceptację — ludzie obecnego kierownictwa wiedzą dobrze, ile zawdzięczają tej prasie, która w ogromnym napięciu — poruszając się po bardzo niebezpiecznej granicy — wspierała mądrze i inteligentnie to co w partii najlepsze. To pewne że popełniała również błędy.

Ale to dzięki prasie również, ten Zjazd może się po prostu odbyć. Ileż wymyślano niebezpieczeństw, związanych ze zwołaniem tego Zjazdu, ileż straszaków przywoływano przeciwko tej ordynacji wyborczej, dzięki której możemy znaleźć się w Warszawie razem. Reprezentanci różnych poglądów w samej zyskiwała gazeta partyjna — po to i tylko po to walczyła o czytelnika, o Polaka — by tę akceptację społeczną natychmiast oddać nie komu innemu a właśnie partii. Instancji partyjnej. Tym ludziom z aparatu, którzy godni byli wielkiego wsparcia. I ludzie partii z różnymi życiorysami, z różnymi rodowodami społeczników to wsparcie od prasy otrzymywali. Nie zawsze przecież wprost, jakby się niektórym marzyło. Wprost — przez panegiryk czy tanie pochwały. Prasa, radio i telewizja (nawet) dawały po prostu autentyczną możliwość kreowania się ludziom partii. Częstko kreowania na nowo. Ci towarzysze będą na sali zjazdowej. Wygrali w wyborach.

Wygrali nie dzięki nam — dziennikarzom partyjnym. Takie stwierdzenie byłoby po prostu bzdurą. Wygrali, bo umieli skorzystać z tego, co im się od prasy należy. Umieli skorzystać z tej możliwości kreowania się, — wyłożenia swego programu i swoich poglądów przed społeczeństwem.

Ale to szukanie kontaktu ze społeczeństwem było możliwe tylko dzięki modelowi prasy partyjnej, która szanuje elementarne zasady dialogu dziennikarza z czytelnikiem. Wykładaliśmy po stokroć, jaki to ma być model. Wykładamy raz jeszcze w raporcie o stanie komunikacji społecznej, który był opracowywany przez wszystkich od Sierpnia po dziś dzień.

I co? Czy może ktoś z odpowiedzialnych towarzyszy powiedzieć, że nie wie o jakie to proste zasady idzie? Nikt świadomy tego nie powie ze zwykłej uczciwości.

A przecież my partyjni dziennikarze właśnie tuż przed Zjazdem, gdy wielka stawka wyborów w partii została wygrana, odczuwamy w sposób konkretny, próby gwałtownego zanegowania naszych doświadczeń. Wyrzucenia z obiegu partii zarówno tych złych doświadczeń, jak i tych najlepszych.

Wyrzucono konkretnych ludzi — współtwórców tego modelu. O co chodzi?

Jeśli ktoś mnie przekona, że tak ma być, że tak będzie lepiej dla Partii, dla Polski, możemy w ogóle przestać dyskutować. Możemy przestać istnieć. Ale przecież nikt nie jest w stanie mi wytłumaczyć takiego odwrotu, takiej ucieczki właśnie przed Zjazdem. Usiłuje się nam często wmówić, że nie rozumiemy, co to taktyka i strategia.

Tragedia polega na tym, że rozumiemy aż za dobrze. A trudność cała w tym, że na Zjeździe w grę wchodzi już tylko strategia i musi to być strategia naprawdę wielka. W dniu rozpoczęcia Zjazdu skończy się mała taktyka i to słynne taktykowanie. Musimy wybrać drogę Partii i drogę Polski. My nie mamy recept i nie będziemy ich mieć. My dziennikarze partyjni ani kraju ani partii nie zbawimy. Nigdy nie mieliśmy prawa tak myśleć i nigdy tak nie myśleliśmy o swojej roli. Chcemy tylko, by Zjazd nie zawiódł wielkich oczekiwań Polaków — naszych czytelników również! Pragniemy z tego Zjazdu pisać słowa, które będą wsparciem, a nie ciosem w plecy partii. Jakie to będą słowa — to przecież nie od nas zależy, lecz od mądrości i odwagi delegatów.

Nasza grupa dziennikarzy partyjnych na Zjeździe jest niczym. Sami w sobie jako dziennikarze w ogóle jesteśmy bez społecznego i politycznego znaczenia. To proste i oczywiste. Nie jesteśmy jednak sami — nasi czytelnicy są z nami.

I sądzić nas będą nie za nasze prywatne — indywidualne czy środowiskowe poglądy, oceniać nas będą za mądrość, odwagę i rozwagę całej partii. Tak cała Polska ważyć będzie wierność lub sprzeniewierzenie się wszystkich delegatów i każdego z nas z osobna. I ta wspólnota sytuacji — wspólna odpowiedzialność przed narodem, który nie może być zawiedziony raz jeszcze, upoważnia nas do prostego apelu do wszystkich delegatów. Nie pozwólcie uczynić z prasy narzędzia przeciwko partii — narzędzia przeciwko jej akceptacji społecznej. Nie pozwólcie wyrzucić na śmietnik historii tych doświadczeń dialogu ze społeczeństwem, który również z pomocą prasy, radia i telewizji był realizowany po Sierpniu.

Lech Wałęsa w Gdyni

GDAŃSK (PAP). 9 bm. odbyło się na stadionie „Bałtyku" spotkanie przewodniczącego KKP i MKZ „Solidarność" **Lecha Wałęsy** z mieszkańcami Gdyni. Wygłosił on krótkie przemówienie, a następnie odpowiadał na pytania. Stwierdził, że rezultatem negocjacji związkowców ze stroną rządową jest około 640 porozumień. Obecnie coraz bardziej staje się oczywiste, że najpilniejszą sprawą jest ich uporządkowanie i realizacja. Sugerował generalne i zbiorcze załatwianie problemów, a nie pojedynczych spraw, co jego zdaniem zapobiegłoby incydentalnym konfliktom.

Stwierdził, że jest przeciwny podważaniu autorytetu władzy, która w interesie wszystkich powinna być stabilna, jeśli ma przyczynić się do rozwiązania nabrzmiałych problemów. Rozwijając tę myśl Lech Wałęsa zaproponował, aby kadrę kierowniczą w gospodarce pozyskiwać dla dzieła odnowy, dla ruchu społecznego na rzecz reformy.

Odpowiadając na pytania dotyczące zaostrzających się braków towarów w sklepach przypisał te niedociągnięcia nieudolnej dystrybucji, zaprzeczając pogłoskom o magazynowaniu żywności przez władze.

Jako podstawę wyjścia z kryzysu Lech Wałęsa uznał m. in. zachowanie przez społeczeństwo postawy solidarności i jedności działania, co pozwoli uniknąć różnych prowokacji. Bagatelizował rolę i wpływ na „Solidarność" KOR-u, który w związku nie ma — zdaniem L. Wałęsy — żadnych wpływów.

Stwierdził też, że w swojej działalności związkowej, tak jak zawsze, opierać się będzie na opiniach szeregowych ludzi pracy, a nie działaczy, którym do końca nie dowierza.

Decyzją Sądu Najwyższego

Przywódcy KPN w areszcie tymczasowym

WARSZAWA (PAP). Polska Agencja Prasowa otrzymała od rzecznika prasowego Generalnej Prokuratury następujący komunikat:

W dniu 9 lipca 1981 r. Sąd Najwyższy rozpoznał zażalenie prokuratora wojewódzkiego w Warszawie na postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie odrzucające wniosek o ponowne tymczasowe aresztowanie oskarżonych przywódców KPN.

Sąd Najwyższy w stosunku do oskarżonych Roberta Lesz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika dnia

3600 marek na odnowę Krakowa

Prezydent Nowej Damstadtskiej Secesji (RFN) — **PIT LUDWIG** przekazał w imieniu artystów Stowarzyszenia 3600 marek na ręce wiceprzewodniczącego Komisji Propagandy Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa — **Mieczysława Czumy.**

Za upowszechnianie idei odnowy zabytków Krakowa oraz inne akcje zmierzające do pozyskania konkretnej pomocy dla naszego grodu wręczono gościowi list z podziękowaniem przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącego Społecznego Komitetu Odnowy Krakowa prof. **Henryka Jabłońskiego.**

Sesja WRN w Tarnowie

Dzisiaj, w piątek 10 bm. o godz. 9 w Sali Lustrzanej przy ul. Wałowej w Tarnowie odbędzie się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tematem sesji jest ocena stanu zasobów surowców naturalnych i poprodukcyjnych, ich eksploatacja, sposób i rozmiar wykorzystania dla potrzeb województwa, uchwalenie dodatkowych kredytów z nadwyżki budżetowej.

Z dalekopisu

STAN ZDROWIA PAPIEŻA

(TAP) Jak podaje czwartkowy „Osservatore Romano", lekarze opiekujący się papieżem Janem Pawłem II stwierdzają, że w ubiegłych dniach zanotowano dalszą poprawę stanu jego zdrowia. Potwierdza to zresztą stopniowe podejmowanie przez papieża jego normalnej działalności jako zwierzchnika Kościoła katolickiego i szefa państwa watykańskiego.

KOLEJNE SPOTKANIE BANKIERÓW

Komitet koordynacyjny banków amerykańskich d/s polskiego długu, w którego skład wchodzą przedstawiciele 11 największych wierzycieli Polski spośród 63 banków amerykańskich zaangażowanych w pożyczki dla PRL, odbył 8 bm. kolejne spotkanie w Bankers Trust Company w Nowym Jorku.

ROKOWANIA WIEDEŃSKIE

Przedstawiciele 7 państw socjalistycznych oraz 12 krajów NATO uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej — spotkali się 9 bm. po raz 278 na posiedzeniu plenarnym w Sali Redutowej wiedeńskiego Pałacu Hofburg. Głos zabrał szef delegacji W. Brytanii, ambasador Jonathan Jackson, do którego wystąpienia ustosunkował się przedstawiciel ZSRR, amb. Nikołaj Tarasow.

KONFERENCJA PRASOWA GENSCHERA

Przebywający z wizytą w Bułgarii minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher oświadczył na konferencji prasowej, że jego rząd wypowiada się za przeprowadzeniem konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie i że rezultaty obecnie trwającego spotkania w Madrycie tylko w takim przypadku uzna za pozytywne, jeśli doprowadzi ono do zwołania takiej konferencji.

Telefon 215-63

Dyżur publicystyczny „Gazety"

Kontynuujemy dyżury publicystyczne „Gazety" przed IX Zjazdem Partii na aktualne tematy polityczne, gospodarcze, społeczne, interesujące naszych Czytelników. Dziś w godzinach od 10 do 14 pod telefonem nr 215-63 dyżuruje red. Jerzy Sadecki.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest w obszarze wyżu znad Bałtyku.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, przejściowo wzrastające do dużego, z możliwością wystąpienia przelotnych opadów deszczu i burzy. Temperatura maksymalna w dzień od 22 do 26 st., minimalna w nocy od 10 do 14 st. W Tatrach temperatura od 8 st. dniem do 4 st. nocą. Wiatr słaby i umiarkowany, północno-wschodni.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Bez większych zmian.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet. korzystna. Widzialność i warunki drogowe dobre.

1 1 8 4

Spór o dyrektora „LOT-u"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ministerstwo Komunikacji przypomina, że poprzedni dyrektor PLL „LOT", **Włodzimierz Wilanowski** z dniem 30 kwietnia br. przeszedł na emeryturę, w związku z czym resort podjął kroki zmierzające do mianowania następcy. Zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym kandydatury powinny być zaopiniowane przez prezydium KSR przedsiębiorstwa. Jednak wbrew temu Konferencja Samorządu Robotniczego PLL „LOT" zastosowała inny tryb działania: wybór kandydata w drodze konkursu. Ministerstwo zakwestionowało legalność zamierzonego postępowania KSR i przedstawiło do zaopiniowania kandydatury osób reprezentujących środowisko lotnicze i posiadających odpowiednie kwalifikacje do kierowania tym skomplikowanym i specyficznym przedsiębiorstwem.

Mimo kilkakrotnych spotkań kierownictwa resortu komunikacji z prezydium KSR oraz wyjaśnienia prawnych i merytorycznych aspektów sprawy, konferencja samorządu 27 maja dokonała wyboru kandydata na dyrektora i zwróciła się do ministra komunikacji o jego mianowanie. Minister zajął w tej sprawie stanowisko negatywne, informując o nim opinię publiczną (komunikat ten został opublikowany w warszawskich gazetach codziennych 22 czerwca). Stanowisko to zostało podtrzymane przez kierownictwo rządu, do którego prezydium KSR „LOT-u" zwróciło się o mediację.

W dniu 8 lipca Konferencja Samorządu Robotniczego PLL „LOT", omawiając ponowną prośbę ministerstwa o zaopiniowanie kandydatur wysuniętych przez ministra komunikacji, nie ustosunkowała się do nich merytorycznie. Jednocześnie — z inicjatywy działającej w tym przedsiębiorstwie organizacji NSZZ „Solidarność" — podjęto decyzję o przeprowadzeniu w dniu 9 lipca akcji protestacyjnej w postaci 4-godzinnego strajku załogi. Strajk ten zakłócił tok pracy komunikacji lotniczej na liniach krajowych i zagranicznych.

Nie mogąc, zwłaszcza w istniejącej, złożonej sytuacji społeczno-politycznej kraju, tolerować zjawisk zagrażających normalnemu funkcjonowaniu przedsiębiorstwa, od którego wymaga się szczególnie wysokiego poziomu dyscypliny, ładu i bezpieczeństwa, minister komunikacji, wykorzystując swoje uprawnienia i wypełniając obowiązki nadzoru, podjął decyzję kładąc kres sporom o obsadę stanowiska dyrektora PLL „LOT".

Red. Jerzy Sadecki relacjonuje z Okęcia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pełnią dyżury na pasach startowych przy stojących w bezruchu samolotach. W porcie krajowym czynny tylko bufet i kiosk ruchu. Przez głośniki nadawane są komunikaty przepraszające nielicznych dziś podróżnych za nieprzewidziane niewygody czy kłopoty. Spiker, który wbrew intencjom kierownictwa zasiadł przed mikrofonem, mówi także o przyczynach strajku, o konflikcie z resortem.

Informacje przez głośnik słyszę tylko tutaj, bowiem w porcie międzynarodowym nie dopuszczono związkowców do radiofonizacji: milczy ona jak zaklęta przez cztery godziny, nie podając nawet elementarnych, acz istotnych informacji dla pasażerów.

Międzynarodowy Port Lotniczy na Okęciu. Hala odlotowa prawie pusta. Jedynie w kącie grupa koczujących przy walizkach pasażerów. Reszta z kilkusetosobowego tłumu oczekuje na powietrzu, na ławkach i trawce przed dworcem lotniczym. Spokój, bezruch, cisza. Na ścianach plakaty z napisami *„strajk ostrzegawczy — warning strike!"*, oraz ulotki w czterech językach o przyczynach i przebiegu strajku. Odmówiono ich druku w drukarni Lotowskiej, więc trzeba było skorzystać z bazy poligraficznej zaprzyjaźnionych zakładów. Wszędzie spokój i dyscyplina. Już wcześniej kierownictwo LOT-u wysłało teleksy do zagranicznych kontrahentów, którzy przesunęli harmonogramy rejsów o cztery godziny. Nie odwołano żadnego kursu. Trzeba było przesunąć tylko 14 odlotów i 7 przylotów do Warszawy. Wśród oczekujących na odlot do Rzymu jest nasza redakcyjna koleżanka red. Halina Kleszcz oraz instruktorzy ZHP z Nowego Sącza. Odlecą dopiero o 13.30, choć kazano im przyjechać na lotnisko o 6.30, pasażerowie są wyrozumiali.

Nie strajkuje WOP, celnicy, służby naprowadzające samoloty oraz obce linie lotnicze. Przecież w każdej chwili może zaistnieć potrzeba przyjęcia jakiegoś samolotu. Względy bezpieczeństwa i prawa lotniczego każą utrzymać służby nawigacyjne w gotowości. Ląduje zatem samolot szwajcarskich linii lotniczych, leca y tranzytem z Moskwy do Zurichu. Pasażerowie muszą sami nieść bagaże, zaś całą odprawą samolotu zajmuje się personel tej linii lotniczej, „Szwajcar" szybuje w górę.

W budynku dyrekcji LOT konferencja prasowa z udziałem szefów trzech działających w PLL związków zawodowych, a więc: „Solidarności", NSZZ Pracowników Lotnictwa Cywilnego i NSZZ Personelu Latającego i Pokładowego. Jeszcze raz o przyczynach i konieczności strajków. **Związkowcy potwierdzają, że ich zdaniem wyczerpano wszelkie możliwości negocjacyjne. Ministerstwo miało co najmniej 1,5 miesiąca na załatwienie sprawy. Tymczasem najpierw zgłosiło jednego kandydata, generała Kowalskiego, szefa dęblińskiej Szkoły Orląt, a już po rozstrzygnięciu konkursu i wybraniu spośród pięciu kandydatów dyrektora-elekta, na kolejną sesję KSR Ministerstwo przesłało pismo proponując dwóch kandydatów z krótką notką biograficzną. Był to ponownie gen. Kowalski oraz generał Hermaszewski brat pierwszego polskiego kosmonauty. Ministerstwo dodało, iż jeśli do 15 lipca KSR nie zgłosi swej opinii o tych kandydatach, to uzna ten akt jako zgodę na resortowe propozycje. Samorząd robotniczy, który już przecież wyraził swoją wolę ustanawiając elektem Bronisława Klimaszewskiego odpisał, że nie może się ustosunkować do kandydatur na podstawie papierowej, krótkiej rekomendacji. Z poprzednimi kandydatami przeprowadzono długie rozmowy, poznano ich poglądy, program i możliwości.**

Na konferencji prasowej słyszymy o intencjach związkowców. Chcą oni jedynie naprawdę samorządnego przedsiębiorstwa, choć godzili się już na kompromisy, których władze nie przyjęły, stojąc na nieprzejednanym stanowisku, że to one będą decydować kto zostanie dyrektorem LOT-u. Minister komunikacji odrzucił kandydata zaproponowanego przez samorząd, nie podejmując się oceny kwalifikacji, ograniczając się tylko do stwierdzenia, że jego kandydatura nie gwarantuje zdaniem resortu „reprezentowania nadrzędnych interesów państwa".

Ulotki, niewiadomego pochodzenia „opluskwiają" dyrektora-elekta, odsądzając go od czci i wiary, przypisując mu najgorsze cechy. Pojawiły się one zaraz po pamiętnej sesji KSR w maju.

Teraz związkowcy tłumaczą nam, że ich zdaniem i intencją było powołanie dyrektora o typie menadżera, doskonałego fachowca, który mógłby postawić LOT na nogi. Żeby efektywnie, mądrze, a nie w sposób biurokratyczny prowadził linię lotniczą, sformułował rozsądny program na przyszłość.

W LOT ludzie są bardzo przywiązani do swego zawodu, pracują tu całe rodziny, chcieliby jak najlepiej dla firmy. I stąd pomysł konkursu i propozycji personalnych. Związki godzą się przecież na to, by „ich" dyrektor zajmował się tylko ekonomiczno-eksploatacyjną działalnością, zaś nadzór państwowy, o którym trudno nie mówić w takiego rodzaju przedsiębiorstwie, niech sprawuje człowiek nominowany przez władze. Czy jako prezydent z prawem veta, czy w formie komisarycznego zarządu albo rady nadzorczej.

Władze twierdzą, że działanie KSR było niezgodne z prawem. Pytam o to związkowców z LOT-u. — *„Tak, ustawa z 1958 roku — słyszę* ich odpowiedź — *nie przewiduje takiej formy wyboru dyrektora, mówi jedynie o opiniowaniu kandydatury przez samorząd, ale bez wiązania resortu jego zdaniem. To jest prawo. Lecz spójrzmy: prawo się teraz tworzy, to stare jest w wielu punktach martwe. Przecież projekt ustawy o przedsiębiorstwach mówi o konkursie na stanowisko dyrektora, przewiduje to także projekt reformy gospodarczej. Myśmy tylko wyszli naprzeciw tej wielkiej idei samorządności robotniczej".* (Uwaga dziennikarza: projekt ustawy o przedsiębiorstwach zawiera klauzulę mówiącą, że do LOT-u jak i kilku najważniejszych przedsiębiorstw, np. PKP, Łączność — nie stosuje się przepisów ustawy. Rządzić się mają na innych zasadach).

Ostatnia godzina strajku. Na lotnisku międzynarodowym pracownicy linii jugosłowiańskich sami taszczą bagaże swych pasażerów. Za moment ląduje ich tranzytowy samolot. Na pięć minut przed dwunastą kołuje pierwszy LOT-owski samolot z Lyonu. Za chwilę słyszymy charakterystyczny sygnał brzęczka włączającej się radiofonizacji. Spikerka zapowiada ten samolot. Sala odprawowa dworca wypełnia się momentalnie potężnym tłumem pasażerów. Są tam też pracownicy LOT-u. Śpiewają polski hymn narodowy, dziękują za cierpliwość i... otrzymują od pasażerów kwiaty oraz potężne oklaski.

W jednej sekundzie port zaczyna pracować, jak precyzyjna maszynka. Momentalnie włącza się w swój normalny rytm. Po południu będzie panował zdwojony ruch. Teraz pozostaje tylko pytanie jak rozstrzygnie się konflikt załogi z resortem.

*

Przedstawiłem obiektywną relację o tym, co działo się wczoraj na lotnisku Okęcie w Warszawie. Starałem się ukazać intencje związków zawodowych LOT-u. Wszyscy rozumiemy ideę samorządności przedsiębiorstw — chociaż dzisiaj ta dyskusja jest bardzo trudna — wszak między innymi o to upominali się rok temu robotnicy. Mam jednak wątpliwości czy zastosowane środki są adekwatne do rangi problemu, czy organizatorzy protestu wybrali odpowiedni czas i metodę dochodzenia swych racji. Sam Wałęsa powtarza przecież wielokrotnie, że strajk nie może być metodą rozwiązywania sporów. Szczególnie teraz, na kilka dni przed Zjazdem partii. Dlatego wierzę, gorąco wierzę, że do następnej próby już nie dojdzie. Nie chciałbym też, by ktokolwiek z pracowników LOT-u odczytał tych kilka słów jako brak zrozumienia dla ich szlachetnych intencji i trudnej dyskusji wewnątrz przedsiębiorstwa. Te słowa są tylko o czasie i metodzie. Bowiem ta dyskusja o przedsiębiorstwie daleko wykroczyła poza granice LOT-u i dotknęła spraw międzynarodowych tuż przed Zjazdem. Trudno określić dokładną wysokość strat. Dane te będą dostępne za kilka dni po zdobyciu wszystkich informacji. Można jednak powiedzieć, że są one znaczne. Zbyt mało mamy elementów, by te uwagi kierować do pracowników LOT-u. Taka jest jednak obiektywna wymowa faktów.

JERZY SADECKI

Sprawa Katowickiego Forum Partyjnego raz jeszcze. Czy ostatni?

OD REDAKCJI: Przypomnijmy — dnia 1 lipca br. opublikowaliśmy fragment dyskusji, jaka odbyła się poprzedniego dnia — dyskusji z udziałem członków Katowickiego Forum Partyjnego, w drugim programie telewizji. Wśród członków KFP jest kilku pracowników Śląskiego Instytutu Naukowego. Wraz z fragmentem dyskusji — redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej", Maciej Szumowski, opublikował komentarz pod tytułem „Do kogo ten donos?", bowiem członkowie KFP zaatakowali krakowską organizację partyjną i „Gazetę".

Ponieważ mogłoby dojść do niczym nie uzasadnionego kojarzenia stanowisk części pracowników Śląskiego Instytutu Naukowego — tej części, która aktywnie działa w Katowickim Forum Partyjnym — z całym Instytutem, drukujemy dziś pełne Oświadczenie Śląskiego Instytutu Naukowego.

Oświadczenie pracowników Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach

Rozgłos towarzyszący tak zwanemu Katowickiemu Forum Partyjnemu rzuca ponury cień na Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, ponieważ ogół pracowników niezasłużenie cierpi wskutek odium wywołanego działalnością nielicznych osób z naszego kolektywu. Niestety, wszystkie dotychczasowe wyjaśnienia, między innymi w postaci uchwały nadzwyczajnego zebrania POP ŚIN w dniu 29 maja br. opublikowanej w środkach masowego przekazu, nie zdołały zapobiec ciągłemu kojarzeniu sprawy KFP z Instytutem. W związku z powyższym jeszcze raz przedstawiamy faktyczny stan rzeczy.

Grupka pracowników Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, zaangażowanych w KFP, nie reprezentuje ani poglądów, ani stanowiska większości zatrudnionych w Instytucie. W „Forum" występują oni wyłącznie z osobistych pobudek, bez zgody, aprobaty, a do niedawna bez wiedzy kolegów, Dyrekcji, Egzekutywy POP. Utożsamianie tej grupki ze Śląskim Instytutem Naukowym jest fałszywe także dlatego, że stanowi ona zaledwie część jednego z pięciu zakładów badawczych Instytutu. Do udziału w niej przyznaje się 1 docent, 3 doktorów, 4 magistrów z Zakładu Badań Politycznych na 113 pracowników ogółem, w tym: 1 profesor, 7 docentów, 25 doktorów i 33 magistrów.

Uczestnicy KFP rekrutujący się spośród załogi Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach to kilku młodych niedawno zatrudnionych pracowników. Kilku pracuje od niewielu lat, a tylko jeden ma dłuższy staż pracy. Żaden z nich nie uzyskał tytułów naukowych w naszym Instytucie. Podkreślamy też, że Śląski Instytut Naukowy w Katowicach nie ma prawa habilitowania. W środkach masowego przekazu sekretarz KFP Ob. Stefan Owczarz bezzasadnie używa tytułu doktora. Ponadto stwierdzamy, że jeden z uczestników audycji telewizyjnej, nadanej w dniu 30 czerwca 1981 roku (dr Gorki), występujący w imieniu KFP, z niewiadomych przyczyn został zaliczony do grona pracowników naszego Instytutu.

Aktywność naukowa tej grupki w niczym niemal nie odzwierciedla dorobku Śląskiego Instytutu Naukowego, który jest placówką z wieloletnią tradycją, sięgającą swoją metryką czasów międzywojennych. Obok stosunkowo niedawno podjętych badań w dziedzinie nauk politycznych Instytut legitymuje się różnokierunkowym zakresem prac naukowych, a ciężar jego działalności spoczywa na badaniach historycznych, kulturoznawczych, ekonomicznych i socjologicznych.

Pozostawiając uczestnikom „Forum" prawo do głoszenia własnych poglądów, stanowczo protestujemy przeciwko nadużywaniu firmy Śląskiego Instytutu Naukowego w przedsięwzięciach nie aprobowanych przez ogół pracowników. Przypominamy, że Katowickie Forum Partyjne działa przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Katowicach.

46 podpisów

Katowice, dnia 1 lipca 1981 r.

Arcybiskup J. Glemp objął kanoniczne rządy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Tego samego dnia ksiądz prymas na posiedzeniu Kapituły Katedralnej w Warszawie przedstawił pismo papieskie mianujące go arcybiskupem metropolitą warszawskim, obejmując kanoniczne rządy w archidiecezji warszawskiej.

W krótkiej wypowiedzi przed kamerami TVP, złożonej w dniu objęcia rządów kanonicznych w archidiecezji warszawskiej, ksiądz prymas Józef Glemp podkreślił swą ufność w Boga i ludzi oraz w ich pomoc w wypełnianiu dzieła Kościoła. Dzisiaj, mimo że sytuacja jest ogromnie trudna — powiedział — wierzymy, że naród sam dojdzie do takiego punktu, w którym będzie mógł powiedzieć: poskonaliśmy kryzys. Ale żeby tego dokonać musimy sami sobie wierzyć.

Mówiąc o stosunkach między Kościołem, a państwem prymas stwierdził, że rozwijają się one prawidłowo dzięki wzajemnemu poszanowaniu i pragnieniu, aby każdy człowiek szanował drugiego. Nawiązał do roli Kościoła, akcentując zasadę zwalczania zła — dobrem. Myślę — powiedział — że nigdy nie odejdę od tych wielkich programów, jakie dał nam zmarły prymas i jakie ciągle daje Ojciec Święty.

Wieczorem prymas udał się do katedry, gdzie pomodlił się przy sarkofagu zmarłego prymasa kardynała **Stefana Wyszyńskiego.**

Przywódcy KPN w areszcie tymczasowym

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa i Tadeusza Stańskiego zastosował tymczasowe aresztowanie.

W motywach postanowienia Sąd Najwyższy między innymi wskazał, że podstawę decyzji o uchyleniu w stosunku do oskarżonych aresztów tymczasowych stanowiło przekonanie, iż nie podejmą oni zarzuconej im w akcie oskarżenia działalności przestępczej. Z dokonanych ustaleń natomiast wynika, że oskarżeni wbrew tym oczekiwaniom nadal taką działalność prowadzili. Sąd Najwyższy podkreślił również, że zachowanie się oskarżonych po uchyleniu aresztów wskazuje na demonstracyjne lekceważenie przez nich obowiązujących norm i zasad postępowania. Z uzasadnienia wynika nadto, że w nowo wytworzonych przez oskarżonych warunkach wzrósł stopień społecznego niebezpieczeństwa ich czynów. Wobec oskarżonego R. Szeremietiewa Sąd Najwyższy wziął także pod uwagę, że nie poddał się on zastosowanemu w miejsce tymczasowego aresztowania dozorowi MO. W stosunku do oskarżonego **T. Jandziszaka** Sąd Najwyższy utrzymał zastosowany dozór MO, biorąc pod uwagę jego stan zdrowia, z tym jednak zastrzeżeniem, że gdyby mimo tego stanu zdrowia, oskarżony kontynuował działalność, to kwestia ewentualnej zmiany środka zapobiegawczego w odniesieniu do niego, może być przedmiotem ponownej oceny.

Pomyłka na konferencji prasowej w KW MO

Oburzenie kolejarzy na stacji Kraków-Płaszów

Dwa dni temu, podczas konferencji prasowej w KW MO dotyczącej problemu spekulacji, padło następujące zdanie: **„Dziesięć dni temu, na stacji Kraków-Płaszów przeprowadzono kontrolę. Wykazała, że jedyną „czystą" osobą był naczelnik stacji. U wszystkich pozostałych pracowników znaleziono rzeczy pochodzące z przesyłek nadawanych na dworcu (słodycze, kawa, alkohol)".**

To zdanie, które przytoczyłam dokładnie za referującym wywołało ogromne oburzenie wśród załogi stacji Kraków-Płaszów, gdyż nie odpowiadało prawdzie. Wczoraj rano w redakcji a także w Ośrodku Telewizji na Krzemionkach zjawili się przedstawiciele załogi. Usłyszeliśmy: **„To nie my, ta sprawa dotyczy stacji Kraków-Prokocim, czyli stacji towarowej".**

Już na miejscu, w Komitecie Zakładowym PZPR stacji Kraków-Płaszów, naczelnik stacji **Andrzej Kobel**, sekretarz KZ PZPR **Jan Siwek**, przedstawicielka „Solidarności" **Maria Sowińska**, kierownik komisariatu MO na tej stacji kpt. **Zbigniew Sienko** wyjaśnili dokładnie na czym polegała pomyłka. Otóż rzeczywiście sprawa taka miała miejsce tyle, że nie na stacji Kraków-Płaszów, lecz na stacji Kraków-Prokocim towarowy, która jest częścią węzła PKP płaszowsko-prokocimskiego, i największą stacją towarowo-rozrządową okręgu południowego PKP.

W czerwcu funkcjonariusze Komisariatu Kolejowego MO Kraków-Płaszów, podczas swojego zwyczajowego patrolu zatrzymali na stacji Prokocim Rejon PrC 5 osób. W tym rejonie pracowało podczas zmiany 10 osób. 3 osoby spośród zatrzymanych — dyżurny ruchu, manewrowy, nastawniczy, ustawiacz — posiadały przy sobie pochodzące z kradzieży kawę i cukier. Przeszukano szafki pracownicze i pomieszczenia załogi i tam także znaleziono kawę, cukier, wino „ciociosan". W tej sprawie jest więc 3 podejrzanych, zaś 2 pozostałe osoby występują w charakterze świadków. Podczas zmiany pracowało 10 osób, załoga w stacji Prokocim liczy 300 osób. Piszę to, aby uniknąć wszelkich uogólnień w rodzaju: kradnie się na stacji Prokocim. Kierownik Komisariatu MO kpt. Jan Sienko: **„Właśnie to trzeba bardzo mocno podkreślić, że sprawa dotyczy nie całej załogi, ale tylko tych trzech osób jednej zmiany".** Naczelnik stacji Andrzej Kobel: **„Zaszła pomyłka w terminologii. My wśród kolejarzy wiemy o kim była mowa, ale trzeba to wyjaśnić społeczeństwu, bo załoga czuje się słusznie pokrzywdzona".**

Wyrażamy ubolewanie za tę przykrą dla kolejarzy stacji Kraków-Płaszów pomyłkę, która wynikła nie z naszej winy.

ANNA WCISŁO

Wyjaśnienie w sprawie kandydatów NSZZ „Solidarność"

KOMUNIKAT NR 167

Informujemy, że lista kandydatów do władz Regionu zamieszczona w „Gazecie Krakowskiej" w dniu 9. 07. br. zawiera wiele nieścisłości, między innymi na liście kandydatów na przewodniczącego brakuje nazwisk: Roberta Kaczmarka, Tadeusza Piekarza i Bogusława Sonika. Lista nie uwzględnia nadto wyników prawyborów z dnia 8. 07. br.

SEKCJA INFORMACJI MKZ

OD REDAKCJI: Lista, którą „Gazeta" opublikowała wczoraj a otrzymała z Regionalnej Komisji Wyborczej była datowana: 27. 06. br. Wydaje nam się, że w interesie własnym RKW winna poinformować nas o zmianach i wynikach prawyborów, tym bardziej, że bynajmniej nie mieliśmy obowiązku listy tej zamieszczać. Zdecydowaliśmy się to zrobić mając świadomość, że związek ten jest w posierpniowym pejzażu Polski trwałym, integralnym elementem naszego życia i krok taki wielka rzesza członków związku powitałaby z zadowoleniem...

Wczoraj zaś otrzymaliśmy szereg telefonów; rozmówcy posądzali nas o manipulację i chęć zaszkodzenia jedności „Solidarności". Tym bardziej jest to przykre, że dziś rozpoczyna obrady Walny Zjazd Delegatów...

Sądzimy, że „Gazeta" od chwili powstania związku dała niejednokrotnie dowody swojej życzliwości wobec „Solidarności", czego wzajemnie o telefonujących do nas nie można powiedzieć. Poniżej zamieszczamy komunikat jaki przekazał nam p. Zbigniew Banasik z Regionalnej Komisji Wyborczej.

„W dniu 9 lipca ukazał się w „Gazecie Krakowskiej" wykaz kandydatów do władz Regionu przekazany „Gazecie" przez RKW w dniu 1. 07. br, sporządzony na podstawie danych z Okręgowych Komisji Wyborczych według stanu na dzień 30. 06. 81. W związku z tym, że listy kandydatów na przewodniczącego zarządu były otwarte do dnia 30. 06 a część danych spłynęła do RKW 2 lipca w wykazie kandydatów na przewodniczącego Zarządu nie znaleźli się: Robert Kaczmarek, nr mandatu 04/087, Tadeusz Piekarz, nr mandatu 04/005 i Bogusław Sonik, nr mandatu 03/132. Miały też miejsce inne błędy redakcyjne wynikające z nieścisłości danych jakie spłynęły wcześniej do RKW. Szczegóły w tej sprawie zostaną przekazane delegatom na Walny Zjazd Delegatów. Za te i inne usterki w tekście serdecznie przepraszamy.

REGIONALNA KOMISJA WYBORCZA

PS. Jak poinformowano nas w Sekcji Informacji MKZ zamieszczenie pełnej (przed prawyborami) listy nie było większym uchybieniem, gdyż ci kandydaci, którzy w prawyborach przepadli mają prawo odwołać się do Zjazdu.

Stanowisko nowosądeckiej organizacji partyjnej na IX Zjazd

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

● **Lecznictwo uzdrowiskowe, wypoczynek, turystyka:** jest podstawową gałęzią ekonomiki województwa i to o znaczeniu ogólnokrajowym. Niepokojące jest zjawisko dewastacji walorów przyrodniczych regionu. Najpilniejszymi zadaniami wynikającymi z potrzeby odnowy środowiska naturalnego są: prawne uregulowanie ochrony lasów wokół uzdrowisk i miejscowości wypoczynkowych, zahamowanie rabunkowej gospodarki leśnej, ograniczenie rozbudowy popularnych uzdrowisk, prawne rozwiązanie kwestii udziału materiałowo-finansowego właścicieli obiektów sanatoryjnych i wypoczynkowych na rzecz rozwoju infrastruktury komunalno-bytowej. Pilną potrzebą jest budowa oczyszczalni ścieków w uzdrowiskach. Lecznictwa uzdrowiskowego nie można traktować jako dochodowej gałęzi gospodarki.

Turystyka powinna być uznana za dziedzinę gospodarki narodowej. Stąd rodzi się potrzeba przeznaczenia znaczących nakładów na jej rozwój. Ponieważ Nowosądeckie świadczy usługi turystyce dla całego kraju, więc cała Polska powinna uczestniczyć w rozbudowie infrastruktury turystyczno-wypoczynkowej.

● **Przemysł i drobna wytwórczość:** istnieją duże możliwości rozwoju produkcji wód mineralnych i leczniczych, ożywienia działalności zakładów wykorzystujących posiadane zasoby surowcowe i materiały, zwiększenia liczby osób pracujących w systemie nakładczym. W Nowosądeckiem funkcjonują małe zakłady i spółdzielnie pracy; jest dużo surowców własnych (drewno, skóry, minerały, owoce), rozdrobnione gospodarstwa rolne stwarzają szansę rozwoju pracy nakładczej, istnieją warunki rozwijania rękodzieła ludowego i artystycznego. Oto główne względy społeczne i gospodarcze przemawiające za uznaniem drobnej wytwórczości jako ważnego kierunku rozwoju województwa.

● W stanowisku czytamy także m. in.: **„Jako delegaci zobowiązujemy się do działania na rzecz jedności, odrzucając wszelkie walki frakcyjne, partykularyzmy resortowe, branżowe i regionalne. W naszym przekonaniu Zjazd powinien zamknąć etap wewnątrzpartyjnych podziałów, co uważamy za konieczny warunek odrodzenia się siły partii".**

W referacie Egzekutywy KW PZPR przedstawionym przez I sekretarza KW — **Józefa Brożka** oraz w dyskusji plenarnej odnoszono się do treści stanowiska na Zjazd, podkreślając jednocześnie trafność i zasadność zaproponowanych przez delegatów problemów do podjęcia i omówienia na tym forum partii. I sekretarz Józef Brożek przedstawił także ocenę dyskusji przedzjazdowej w województwie i scharakteryzował wnioski, które przekazane zostały komisji zjazdowej. Podkreślił dużą aktywność wszystkich POP regionu w precyzowaniu postulatów, wniosków i uwag kierowanych do IX Zjazdu oraz KW Partii.

ANTONI KIEMYSTOWICZ

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Jan Brzeźny nadal liderem

Siódmy etap 38 Tour de Pologne (Wolbórz-Głogów) zakończył się zwycięstwem jednego z najbardziej aktywnych zawodników tej imprezy — **Tadeusza Krawczyka.** Jadący w białej koszulce lidera klasyfikacji punktowej Krawczyk znalazł się w 11-osobowej czołówce, która przybyła na metę w Głogowie z przewagą ponad 4 min. nad peletonem. Na finiszu Krawczyk wyprzedził znanego z umiejętności sprinterskich **Cieślaka** (Polska I) i **Zagajewskiego** (Polska Młodz.).

Klasyfikacja indywidualna po 7 etapach: 1. Brzeźny (Polska I) — 24:04.23; 2. Cieślak (Polska I) — 24:06.20; 3. Podwójniak (Legia) — 24:08.01; 4. Grochowski (Legia) — 24:09.25; 5. Ty. Krawczyk (Chemik) — 24:10.17; 6. Pajor (Stal I) — 24:11.30.

Drużynowo: 1. Polska I — 72:28.43; 2. Stal I — 72:39.43; 3. Legia — 72:43.54; 4. NRD — 72:44.33; 5. Polska Młodz. — 72:50.10; 6. Ziemia Łódzka — 73:01.10.

Końcowa klasyfikacja górska: 1. Cieślak — 25; 2. Zagajewski — 20; 3. Podwójniak — 19 pkt.

Wawel walczy o III ligę

W sobotę o godz. 17 na stadionie Wawelu przy ul. Bronowickiej 5 rozegrany zostanie decydujący mecz o wejście do III ligi pomiędzy zespołem gospodarzy a Stalą Poniatowa. Przypomnijmy, że pierwszy z tych meczów pomiędzy tymi zespołami rozegrany w Poniatowej zakończył się wynikiem 0:0.

Zwycięstwa szablistów

Reprezentacja Polski pomyślnie przebrnęła przez pierwszą eliminację drużynowego turnieju szablistów. Polska pokonała Japonię 12:4 i Wielką Brytanię również 12:4.

Wygrane koszykarek

W bułgarskim mieście Haskowo rozpoczął się międzynarodowy turniej koszykarek. W pierwszym swym spotkaniu Polska **pokonała Kubę 70:66 (36:28).**

Towarzyszce Annie WRONIE

I sekretarzowi KG PZPR w Zielonkach wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Egzekutywa KG PZPR w Zielonkach oraz pracownicy KK PZPR

IX ZJAZD — zjazd wielkiej szansy

Dziś nadszedł wreszcie czas — zdaniem wielu spośród członków partii, spóźniony o kilka miesięcy — decyzji programowych. Decyzji o tym, jak odnowa ma być realizowana — w samej partii, w relacji partia — państwo — społeczeństwo, w gospodarce narodowej. Decyzji tych nie da się zastąpić apelami o obronę socjalizmu, bo socjalizm w Polsce można rozwijać (a to przecież także znaczy bronić), wyłącznie poprzez decyzje urzeczywistniające odnowę, powstrzymujące mechanizm samoodnawiających się kryzysów. Dlatego też, każdy, kto rzeczywiście chce bronić socjalizmu, a nie wyłącznie własnego utraconego monopolu władzy i przywilejów, musi dziś pokazać jak rozumie odnowę, jakie zmiany strukturalne w naszym systemie społeczno-politycznym i gospodarczym proponuje oraz jak zdobędzie dla tych zmian aktywne poparcie społeczeństwa.

Każdy, komu się zdaje, że okres burzy i naporu społecznego mamy już za sobą, że da się teraz społeczeństwo znowu oczarować okrągłymi hasłami z ortodoksyjnego arsenału lub po prostu przestraszyć, jest w błędzie i nie może liczyć na bierność (nie mówiąc już o uznaniu) mas partyjnych. Odnowa starych błędów, czyli błędy od nowa nie przejdą.

Fot. OTTO LINK

MYŚLENIE bez dogmatów

Przeciwnicy nasi próbują nas przekonać, że socjalizm nie może rozwiązać własnych kryzysów ponieważ jest — jak to się powiada — niereformowalny.

Jako marksiści twierdzimy, że owa rzekoma niereformowalność, a zatem brak dostatecznie skutecznych mechanizmów korygujących w ramach systemu, wynika wyłącznie z faktu, iż socjalizm konkretno-historyczny zbyt łatwo zapomina o podstawowych prawdach i prawach socjalizmu teoretycznego oraz swoistej mu perspektywie widzenia rzeczywistości.

Jakie to prawdy?

Po pierwsze: istotą socjalizmu i jego siłą jest troska o szczęście — zwykłe, wymierne, dostępne dla maksymalnie wielkiej liczby ludzi. Po drugie: wyzwolenie człowieka, to zapisane w marksistowskiej antropologii filozoficznej i zaprogramowane już w Manifeście Komunistycznym, wymaga zniesienia wszystkich przyczyn alienacji, i tych związanych ze sferą pracy oraz podziału produktu pracy, i tych związanych ze sferą władzy. Po trzecie: wyższość jednego systemu nad innymi mierzyć można wyłącznie efektywnością w sferze gospodarowania, zdolnością przywracania człowiekowi (i jednostce, i społeczeństwu) jego podmiotowości w życiu politycznym i procesach gospodarczych, stopniem pobudzenia wielowymiarowej energii twórczej tkwiącej w każdej jednostce ludzkiej, zapewnieniem jej poczucia sensu życia, bezpieczeństwa społecznego.

Jakąż to perspektywę widzenia rzeczywistości uznać należy za swoistą dla marksizmu? Przypomnijmy, że jest to myślenie bez dogmatów, bez indeksu rzeczy i ksiąg zakazanych. Przypomnijmy, że jest to zawsze myślenie krytyczne wobec rzeczywistości — nie tylko tej przeszłej lub cudzej, lecz także, a może nawet przede wszystkim,

Prof. dr hab. Hieronim Kubiak — przewodniczący krakowskiej grupy delegatów na IX Zjazd PZPR

rzeczywistości własnej. Myślenie, które nie lęka się prawdy. Przypomnijmy, że jest to widzenie rzeczywistości przez pryzmat doświadczeń (historycznych i współczesnych) klasy robotniczej. A więc tej klasy, która z racji swego usytuowania w strukturze społecznej nie ma egoistycznych interesów. Nie ma, bo nie żyje z cudzej pracy. Nie ma, bo w etosie jej wyzwolenia zapisano jeszcze w XIX wieku żądanie sprawiedliwości. Nie ma, bo jej siłą jest ludzka solidarność wydziedziczonych.

W świetle tych prawd elementarnych i z tak rozumianej, klasowej, robotniczej perspektywy widzenia rzeczywistości twierdzimy, że socjalizm nie tylko jest, ale i musi być reformowalny. Tak też rozumiemy odnowę, o którą walczymy — nie jako akt dobrej woli kierownictwa czy wyłącznie jednorazowe żądanie mas, lecz stały mechanizm korekcyjny systemu, nie narzucony mu z zewnątrz, lecz wynikający z jego istoty, włączony doń w sposób organiczny. Tym mechanizmem korekcyjnym może być wyłącznie ludowładztwo rzeczywiste, a więc zawarte nie tylko w ogólnej i dobrze brzmiącej normie konstytucyjnej, lecz przede wszystkim potwierdzone przez właściwe instytucje ustrojowe i sprawdzone w trudnej próbie praktyki.

Odnowa jest zatem dla nas otwarciem na życie, trudnym poszukiwaniem rozwiązań nowych przy jednoczesnym odrzucaniu tego co się nie sprawdziło, co nie wytrzymało próby czasu, co było mylne jako rachuba lub po prostu — mówiąc językiem klasyków — nie odpowiada stanowi rozwoju sił wytwórczych, nie liczy się z poziomem dojrzałości politycznej klasy robotniczej.

Myślenie tego typu — czasem przez nieporozumienie, a często ze złej woli — niektórzy określają jakże łatwą etykietką rewizjonizmu. Ilu z nas ta właśnie etykietka paraliżowała, ilu z nas zmuszała do swoistej partyjnej emigracji wewnętrznej? Zatem, jest to czy też nie jest rewizjonizm?

Nie, nie jest. Zaprezentowanego tu sposobu myślenia uczyliśmy się przecież nie od Kautskiego czy Bersteina lub współczesnej socjaldemokracji lecz od Włodzimierza Lenina — i z jego pism i z praktyki budowania państwa radzieckiego.

Rewizjonizm, ten rzeczywisty, a nie straszak z demagogicznych programów i polemik, zaczyna się dopiero wtedy, gdy i w myśleniu i w działaniu gubi się tę nazwaną już wcześniej perspektywę widzenia rzeczywistości przez pryzmat historycznego doświadczenia klasy robotniczej.

Tego typu niebezpieczeństwa nie może lekceważyć żadna marksistowsko-leninowska partia. Nie może z nim nie walczyć i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Świadomość tego niebezpieczeństwa nie może jednak paraliżować myślenia, nie może paraliżować odwagi, bo wtedy nie zbudujemy żadnego rzetelnego i wiarygodnego zarazem programu wyjścia z kryzysu, bo wtedy niczego nie nauczymy się z lat 1949/50, 1956/57, 1968/69, 1970/71, roku 1976 czy wreszcie ostatnich 9 miesięcy. Bo wtedy tę potężną, twórczą, bo krytyczną wobec rzeczywistości siłę marksizmu-leninizmu zastąpimy wzruszającym być może, ale ciągle tylko dekalogowym wyznaniem wiary.

Na ostatni przebyty kryzysowy rok patrzeć można i trzeba z różnej perspektywy. Nie ulega dla nikogo myślącego żadnej wątpliwości, że odżyły w nas grupy ludzkie i programy, które, jak sądziliśmy, należały już tylko do przeszłości. Nie ulega wątpliwości, że toczy się u nas ostra walka polityczna, w tym zapewne także wspierana przez zewnętrzne, wrogie socjalizmowi, siły. Nie ulega wreszcie wątpliwości, że niektóre kategorie społeczno-zawodowe zapomniały, iż po to by dzielić dochód narodowy najpierw trzeba go wytworzyć. Wszystko to prawda. Tym niemniej jest to tylko częściowa charakterystyka naszego obecnego procesu historycznego. Istota tego procesu, natura jego oczyszczającego żaru, leży daleko głębiej i nie jest przeciwko socjalizmowi, lecz za nim. Zawiera się ona w gwałtownym, politycznym dojrzewaniu mas pracujących, odrzuceniu pozorów i otwartym spojrzeniu na stan naszego kraju. Zrozumiała to partia, choć nie bez trudności i walki, i dlatego była możliwa ta linia, której w Krakowie broniliśmy z takim przekonaniem już we wrześniu 1980 roku. Linia politycznego dialogu, linia realnego a nie mitycznego widzenia rzeczywistości. W tym, że partia to zrozumiała, tkwi szansa na jej odrodzenie, szansa na ponowną społeczną akceptację.

Jako przewodniczący grupy delegatów na Zjazd pragnę podkreślić z całą mocą, że nie zwątpiliśmy jeszcze w sens odnowy i nie godzimy się ani teraz, ani w czasie Zjazdu, ani po zamknięciu jego obrad na zastąpienie zasady odnowy polskiego życia zasadą rekonstrukcji błędów.

Dlatego na Zjeździe, jako delegaci, walczyć będziemy o demokratyczną konstytucję odrodzonej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, o nowy mieszczący się w polskim porządku prawnym i akceptowany przez społeczeństwo sposób spełniania przez partię jej przewodniej roli, o ludowładztwo rzeczywiste — w przedsiębiorstwie przemysłowym, społecznościach lokalnych, w najwyższych organach władzy państwowej — ustawodawczej i wykonawczej, o program stabilizacji społeczno-gospodarczej, a wreszcie o racjonalny, zgodny z prawami ekonomicznymi program reformy gospodarczej, w tym program uzdrowienia polskiego pieniądza. Mandat do takich właśnie działań zawarty jest między innymi w dokumentach przesyłanych do Krakowskiego Komitetu przez podstawowe organizacje partyjne naszego województwa miejskiego.

Rozwiązania, jakie proponujemy nie zostały wymyślone tylko przez nas. Uczyliśmy się ich i od Gdańska i od Szczecina, Poznania i Łodzi. Wiemy, że są one nieobce również delegatom np. Katowic, czy województw nam najbliższych — Tarnowa i Nowego Sącza.

Dlatego będziemy o tych rozwiązaniach mówić na Zjeździe głośno. Będziemy wnikliwie słuchać kontrargumentów oraz propozycji nie znanych nam jeszcze, a przecież możliwych. Przyjmiemy je, uznamy za własne po krytycznej analizie, uznamy za elementy składowe programu partii, jeśli taka będzie wola większości delegatów.

Na jedno się tylko zgodzić nie możemy i to w żadnej sytuacji — na decyzje sprzeczne z oczekiwaniami mas, partyjnej bazy, na odwrót od linii odnowy. Bo tylko ona daje nam szanse rozwoju socjalizmu w Polsce.

10 wartości, co do których Polacy po Sierpniu są zgodni

Odnowy nie można „kupić" na raty

Postęp historyczny a rola wartości

Każde społeczeństwo może prawidłowo funkcjonować i harmonijnie rozwijać się tylko wtedy, gdy obowiązują w nim szeroko uznawane i przestrzegane wspólnie reguły gry — jednolite zasady normatywne. Najważniejsze spośród nich to naczelne wartości — drogowskazy działań ludzkich, kryteria pozwalające odróżnić to co słuszne, od tego co niesłuszne, to co godne, od tego co niegodne, to co pożądane, od tego co niepożądane, to co nakazane, od tego co zabronione.

W miarę postępu historycznego regulacyjne znaczenie naczelnych wartości stale rośnie. Postęp historyczny oznacza bowiem między innymi, że coraz większa liczba działań ludzkich staje się przedmiotem swobodnych decyzji, świadomych wyborów, a coraz mniejsza jest wynikiem żywiołowej, przyrodniczej, czy mechanicznej determinacji. Mimo takich czy innych załamań z biegiem dziejów człowiek staje się:

— coraz pełniej zdolny do przekształcania i opanowywania przyrody, kontrolowania własnych dyspozycji czy instynktów, konstruowania nowych struktur społecznych, instytucji czy organizacji;

— coraz bardziej niezależny od wpływu środowiska przyrodniczego, swoich własnych dziedzicznych ograniczeń i społecznych barier strukturalnych, instytucjonalnych czy organizacyjnych;

— coraz bardziej racjonalny i samoświadomy w swoich działaniach — podejmujący przewidywania, planujący i rozważający alternatywne sposoby działania przed podjęciem decyzji;

— coraz bardziej oświecony i wykształcony, wyposażony w duży zasób informacji i wiedzy, zainteresowany szerszymi kwestiami społecznymi i politycznymi, a zwłaszcza funkcjonowaniem i rozwojem swego społeczeństwa.

Prof. dr hab. Piotr Sztompka — dyrektor Instytutu Socjologii UJ, kierownik Zakładu Socjologii Teoretycznej

To właśnie mieli na myśli klasycy marksizmu, gdy pisali o skoku z „królestwa konieczności" do „królestwa wolności" i to mają na myśli współcześni historycy, gdy przeciwstawiają historię „przyrodniczą", historii prawdziwie „humanistycznej".

Z natury swoich ideowych i ustrojowych założeń społeczeństwo socjalistyczne miało stanowić ukoronowanie „humanistycznego" etapu historii, miało poddać najszerszy możliwie obszar życia społecznego świadomej kontroli jego uczestników. A tym samym wytwarzało szczególne zapotrzebowanie na jasny i jednoznaczny system wartości — kryteriów wyboru i racji dla podejmowanych decyzji. Dostarczała go w zarysie humanistyczna teoria wartości marksizmu, a zadaniem głównym ruchu komunistycznego miało być konsekwentne wcielanie tej teorii w rewolucyjną praktykę.

Historią polskiego socjalizmu nie sprostała — jak dotąd — marzeniom twórców marksizmu. Jeśli z tej perspektywy spojrzymy zwłaszcza na epokę lat siedemdziesiątych, bogaci w fakty już ujawnione i codziennie niemal ujawniane — łatwo dostrzeżemy, że wszystkie właściwie zasady marksistowskiej aksjologii były nagminnie ignorowane, naruszane lub nawet łamane, a szczytem przewrotności było dokonywanie tego właśnie pod sztandarami marksizmu. Społeczny system normatywny znalazł się w stanie określanym przez socjologów mianem anomii — zamiast stałych i jednolitych społecznych reguł, postępowaniem ludzi kierować zaczęły zmienne i zróżnicowane, czysto oportunistyczne czy pragmatyczne racje własnych, egoistycznych korzyści. Erozja więzi społecznych, atomizacja zbiorowości ludzkich, obumieranie moralnej tkanki społeczeństwa — stanowiły najbardziej — w moim przekonaniu — złowieszcze oznaki narastającego kryzysu.

Przełom sierpniowy — odrodzenie systemu wartości

Rewolucyjny zryw klasy robotniczej, który przejdzie do historii jako przełom sierpniowy, zapoczątkował także i w tej mierze zasadnicze odrodzenie. Kiedy z rocznego już dystansu porównujemy sytuację sprzed sierpnia z sytuacją posierpniową, wyraźnie ujawnia się sześć tendencji. Sformułujemy je w postaci hipotez.

PO PIERWSZE — nastąpił zdecydowany wzrost „społecznej widoczności" tematyki aksjologicznej; wzrost względnego znaczenia wartości wśród innych czynników wyznaczających postępowanie obywateli. Coraz powszechniej zdają sobie oni sprawę z istnienia rozmaitych, czasami konkurencyjnych wartości, coraz częściej czynią je przedmiotem krytycznej refleksji — afirmującej lub odrzucającej — i coraz wyraźniej biorą je pod uwagę przy podejmowaniu własnych decyzji lub ocenianiu decyzji podejmowanych przez innych. Można powiedzieć, że samoświadomość aksjologiczna społeczeństwa osiąga nowy jakościowo poziom.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4 i 5)

Jerzy Piekarczyk

Ostatnie chwile przed startem

Dni przed zbliżającym się Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR odmierzane są jak sekundy przed odpaleniem rakiety; napięcie bierze się z obawy czy rakieta wzbije się w górę czy też po odpaleniu opadnie niedaleko miejsca startu na skutek błędu w nawigacji lub niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Oczekujemy ZJAZDU WIELKIEJ SZANSY. Czy stanie się on zjazdem na miarę oczekiwań, skoro te sięgają dalej niż możliwości najwyższego partyjnego forum? Nadzieje mają to do siebie, że przerastają rzeczywistość, która z trudem za nimi nadąża. Tak oczekiwano VIII Zjazdu. Właśnie z nadziejami, licząc, że ostra i wcale nie retuszowana dyskusja, jaka go poprzedziła, znajdzie swój wyraz w warszawskiej Sali Kongresowej, a wnioski podjęte podczas kampanii przedzjazdowej zostaną urzeczywistnione. Tak się nie stało. Tamten Zjazd skończył się niedosytem i może właśnie ten niedosyt sprawił, że po kilku miesiącach musiały nadejść dni sierpniowe, podczas których znalazło ujście niezadowolenie kumulujące się latami. Upomnienie się o instytucjonalne gwarancje dla nowego ładu było następstwem obawy społeczeństwa przed kolejnym oszustwem. Nie spełnił oczekiwań partyjny Zjazd, poprzestając na wykonaniu kilku pozornych zmian personalnych w większości spóźnionych o lat kilka. Ostatni Zjazd był zjazdem pozorów, tanich owacji i usypiających słów. Dlatego był zjazdem straconej szansy. W kilkanaście miesięcy po nim znajdujemy się w nowej, jeszcze nie opierzonej rzeczywistości, obciążonej kolosalnymi kosztami frycowego, jakie musi płacić społeczeństwo za krótki wzrok i lekkomyślność sterników przedsierpniowej, państwowej i partyjnej nawy. Optymizmem napawać może tylko to, że ta obecna rzeczywistość zdominowana jest przez zupełnie nowych ludzi, nie nawykłych jeszcze do posłusznych oklasków i entuzjastycznych haseł, wykrzykiwanych z uczuciem wewnętrznej pustki. Oni na Zjazd pojadą z kredytem autentycznego zaufania. Nie wiemy jak długo przyjdzie im obradować. Czas nie odgrywa tu roli. Liczą się rezultaty. Obrady mogą się przeciągnąć, byle świadomości nie sparaliżował przedwczesny lęk czy to, co dobre, jest słuszne.

Większość delegatów wystąpi w Sali Kongresowej PKiN po raz pierwszy w rolach, jakie im wyznaczyli wyborcy. To nie powinno ich onieśmielać. Czasami najcenniejszy bywa brak rutyny, której nadmiar zniewala umysł, nie pozwalając mu oderwać się od stereotypów.

Zjazd ma przed sobą trudne zadanie. Powinien przekonać społeczeństwo, że zmiany, jakie nastąpiły w naszym kraju, mają charakter trwały, a nie były podyktowane chwilą słabości. Polityka partii musi uzyskać pełne zaufanie społeczne, potrzebne tym bardziej, że na poprawę sytuacji gospodarczej trzeba będzie jeszcze poczekać. Jeśli Zjazd utrwali te wszystkie pozytywne tendencje, jakie wyłoniły się w partii w ciągu ostatnich miesięcy, to uwierzymy, że ODNOWA nie jest przejściową ODWILŻĄ, po której zamarza wszystko, powracając co prawda nie do tej samej, ale zaledwie lekko zmienionej formy. Ta świadomość poprawi nam samopoczucie, ale nie skróci kolejek przed sklepami, nie zmniejszy zadłużenia naszego kraju. Po zapadnięciu uchwał zjazdowych, nawet gdy zgodne będą one z oczekiwaniami, nie przebudzimy się w innym świecie niż ten, w którym żyjemy dotknięci kryzysem. Zjazd ma tylko udokumentować wolę niezbędnych reform.

Nad przemianami rozpoczętymi w 1956 r. zaciążyła psychoza tragedii węgierskiej. Dlatego kroki poczynione w kierunku zreformowania państwa i gospodarki były tak bardzo nieśmiałe. Głód reform, który odezwał się następnie po czternastu latach, został oszukany mirażami dobrobytu kupionego na kredyt. Po 33 latach od zwrotu dokonanego w 1948 r. powracamy znów do punktu wyjścia świadomi, że socjalizm w Polsce musi iść polską drogą, wsparty prawem, sprawiedliwością i demokracją, która ludziom nie pozwala zamykać ust, gdy polityka z gospodarką bładzą po manowcach. Przemiany zapoczątkowane w sierpniu 1980 r. są zjawiskiem nieodwracalnym, można je zakrzyczeć ale nie da się ich cofnąć. Można jednak i trzeba — ich siłę spożytkować dla akceptowanych społecznie celów. Przywrócona wtedy zostanie wiara tym, którzy zwątpili, a wytrącone będą argumenty przeciwnikom ujnym, że pozostało nam tylko zwątpienie. W swoich rozważaniach na temat polskich kryzysów powojennych socjolog prof. Jerzy J. Wiatr stwierdza, że walka z siłami antykomunistycznymi w Polsce może być skuteczna tylko na gruncie konsekwentnej realizacji programu demokratyzacji, programu polskiej drogi do socjalizmu, na gruncie poszanowania prawa, niezależnie od indywidualnych zasług lub przewinień.

Wielkie zwroty historyczne potrzebują głębokich zmian w kręgu elit kierowniczych. Nie na fali rozliczeń, nie dla uspokojenia wrzącego tłumu ale dlatego, żeby uwiarygodnić władzę i jej decyzje. Pojawianie się na scenie politycznej nowych ludzi jest podstawowym warunkiem pokonywania kryzysów. To nie tyle kwestia wieku, co kwestia sposobu myślenia, choć niewątpliwie w różnym wieku nie myśli się tak samo. Przychodzą zatem nowi, jednak muszą wiedzieć, że nie będą trwać latami, lecz dla własnego dobra odejdą w ściśle określonym czasie, ale odstępując ster innym, nie stracą więzi z życiem i nie staną się politycznymi wrakami przymusowo odstawionymi na bocznicę.

Rotacja inna od dotychczasowej zasady kręcącej się karuzeli, powinna stać się trwałym wyznacznikiem kultury politycznej, zapobiegając w porę niesławnym odejściom ze sceny politycznej, zapobiegając żenującemu umieraniu za życia. Działacze i przywódcy nie mogą odchodzić dopiero wtedy, gdy tracą wpływy i społeczne zaufanie. Powinni ustępować dlatego, bo takie są zasady umożliwiające dokonywanie zmian personalnych bez uciekania się do pomocy konsyliów lekarskich. Chodzi zatem o kulturę polityczną, której największą cnotą jest jawność.

Czego dowiodły ostatnie miesiące? Braku społecznej akceptacji dla postaw skrajnych, graniczących z politycznym awanturnictwem. W walce politycznej, bo taka przecież trwa niezależnie od naszej woli, padają argumenty, w których zadufanie ściga się o pierwszeństwo z polityczną głupotą. U jednych ludzi wyobraźnia karmiona jest naiwną wiarą w Polskę jako pępek świata, wokół którego krąży wielka polityka. Jest to głupota nieliczenia się z realiami życia, ta sama naiwna głupota, która kazała czekać na andersowskiego „białego konia" i kolejny „cud nad Wisłą".

Głupota zrodzona z ignorowania świadomości narodu i jego specyfiki spycha myślenie innych ludzi w kierunku ciasnej ortodoksji; wizję gabinetowego socjalizmu starają się narzucić przeróżni docenci, którym się rzeczywistość nie zgadza ze skróconym kursem marksizmu. Głosy padają z obydwu skrzydeł. Katowickie forum spotkało się z powszechnym sprzeciwem nie dlatego, że odnowiciele w partii chcieli słuchać tylko siebie. Sprzeciw nastąpić musiał, gdyż w sporach o ideowe pryncypia posłużono się w sposób arbitralny epitetami, owymi „-izmami", które wytrącają argumenty w merytorycznej dyskusji. Zawrzało dlatego, że instynkt samozachowawczy partii nakazał się bronić przed echem wczesnych lat pięćdziesiątych, kiedy epitet mógł być podstawą skazującego wyroku. Ale ta wrzawa była potrzebna. Dlatego nie odbierałbym głosu „prawdziwym komunistom", kreującym swoiście pojmowaną rzeczywistość, pod warunkiem, że nie zechcą sobie załatwić monopolu na słuszność i zamknąć usta tym, którzy myślą odmiennie.

Czego nas nauczyły ostatnie miesiące? Myślę, że większej tolerancji dla różnych głosów i różnych opinii. Węszenie za frakcjonizmem było raczej reakcją na niespotykaną od lat dyskusję w łonie partii, dyskusję która wyszła poza ekonomiczne opłotki i odniosła się do zasad funkcjonowania PZPR. Poglądy były rozchwiane, ale to lepsze niż dawniejszy monolit popękany pod pozornie jednolitą powłoką. Z tego rozchwiania Zjazd ma stworzyć stabilną, współczesną i rzeczywistą partię i jej jasny program działania nie uwikłany zbyt dalece w słowa. Partię nie „biernych lecz wiernych" milionów i nie partię skadrowanych jednostek lecz organizację polityczną zrzeszającą ludzi świadomych nie własnych przywilejów, lecz swej wielkiej odpowiedzialności przed narodem. Czy będzie ona robotnicza — zadecyduje ostatecznie nie nazwa lecz ci, których racje powinna reprezentować, a oczekiwania wyprzedzać. Jeśli zagwarantuje praworządność i sprawiedliwość społeczną, a ekonomii nie zagna znowu w dogmatyczne koryto, jeśli potrafi być wierna ideałom demokracji socjalistycznej i wyzwoli drzemiące w społeczeństwie siły, wtedy nie będzie musiała zabiegać o uznawanie jej przewodniej roli.

Minione miesiące dokonały nie tylko wyłomu w pozorowanej przez ostatnie lata jednomyślności partyjnej „góry". Zróżnicowały się poglądy, określili ludzie. Tak powinno być również w przyszłości. Tylko wtedy demokratyczna ordynacja wyborcza będzie miała rację bytu, jeśli będę wiedział, jakie poglądy posiada ten, na którego głosuję i dlaczego skreślam innego, nie chcąc go widzieć we władzach. O ile mocniejszą pozycję będą mieć wybrani tym sposobem ludzie, gdy będą pewni, że większość zdobyli nie drogą wyborczych manipulacji, lecz dlatego, że taka była rzeczywista wola większości.

Spory na tle proceduralnym jakie miały miejsce podczas kampanii wyborczej, spory przedłużające konferencje i nieraz wprowadzające zamęt, nie powinny nikogo zrażać do nowego porządku. Tym bardziej nie mogą być argumentem przemawiającym na jego niekorzyść. Trudnej sztuki demokracji uczymy się wszyscy i taka nauka musi potrwać latami. Jeśli ktoś twierdzi, że polskiemu społeczeństwu takie lekcje szkodzą, niech wskaże godną naśladowania szkołę, która wolnych od strachu przed myśleniem ludzi potrafiła wychować na zamordyzmie.

Partia wchodzi w kolejny etap swojej historii, którego nie da się porównać do żadnego etapu z przeszłości. Nie jest najlepszym czasem na przeobrażenia okres, w którym sypie się gospodarka, ale gdyby nas kryzys ekonomiczny ominął, nie wiadomo czy jako społeczeństwo wskoczylibyśmy na tory odnowy. Byt wyraźnie kształtuje świadomość i być może ludzie syci i spreparowani według konsumpcyjnego modelu lat 70. nie mieliby takiej determinacji w upominaniu się o swe prawa do współrządzenia krajem.

Determinacja sprzeciwu jest łatwiejsza od determinacji tworzenia. W ciągu niepełnego roku polskie społeczeństwo w swej zdecydowanej większości wykazało niespotykaną rozwagę i polityczną mądrość, której nie zbałamuciła żadna prowokacja. Przyszłość naszego kraju, przyszłość partii, zależy teraz nie tylko od usankcjonowania zdobyczy Sierpnia, od uspołecznienia władzy i stworzenia warunków, w których każdy obywatel poczuje się świadomym swej roli współgospodarzem. Ta przyszłość zależy od tego, czy determinację sprzeciwu potrafimy przekształcić w mozolną pracę od podstaw. Świat będzie obserwował uważnie czy na tym etapie „słomiany polski ogień" nie strawi „polskiego eksperymentu".

ZAMIESZKI

Brytyjczycy są pod wrażeniem najpoważniejszych w okresie powojennym zamieszek ulicznych, do jakich doszło w tych dniach w Liverpoolu, a wkrótce potem w Londynie i Manchesterze. W liverpoolskiej dzielnicy Toxteth, zamieszkałej głównie przez kolorowych imigrantów, podpalono ponad 150 budynków, splądrowano kilka wielkich magazynów i dziesiątki sklepów. Wobec nasilających się walk ulicznych pomiędzy grupami młodzieży białej i kolorowej, do których natychmiast dołączyli złodzieje okradający sklepy i prywatne domy — po raz pierwszy na terytorium Anglii do rozpędzania tłumu użyto gazów łzawiących, co w myśl przepisów brytyjskich jest jednym z ostatecznych środków stosowanych przez policję.

Różnie naświetla się tło zajść. Zdaniem władz lokalnych, u podłoża zamieszek leży wysokie bezrobocie i fatalne warunki mieszkaniowe, inni widzą w tym nasilanie się konfliktów rasowych, jeszcze inni utrzymują, iż zajścia są po prostu wybuchem zwykłego chuligaństwa i złodziejstwa.

KORESPONDENCJE

SAN SALVADOR. Wojskowo-cywilna junta salwadorska po raz piętnasty ogłosiła stan wyjątkowy na kolejne 30 dni. Oznacza to w dalszym ciągu brak wszelkich swobód obywatelskich, a jednocześnie nie zmienia sytuacji przedłużającego się rozlewu krwi. Z danych Kościoła w Salwadorze wynika, że od ponad roku przeciętnie każdego miesiąca pada ofiarą mordów politycznych ponad tysiąc osób. Jako głównych odpowiedzialnych wskazuje się przy tym skrajnie prawicowe bandy paramilitarne, siły policyjne i wojskowe. Przepełnione są równocześnie więzienia, a ludziom tam się znajdującym nie przysługuje — w myśl dekretu z grudnia 1980 r. — status więźnia politycznego. Powszechnie i systematycznie są oni poddawani torturom. Wzrasta też liczba osób zaginionych bez wieści. Według aktualnych danych biura prawnego arcybiskupstwa San Salvadoru, lista osób, które zaginęły, przekracza 750; większość z nich to studenci.

W różnych rejonach Salwadoru niezmiennie trwają walki między ugrupowaniami partyzantów i siłami zbrojnymi junty. Nic

także nie zapowiada znalezienia rychłego rozwiązania konfliktu salwadorskiego — który przybrał charakter wojny domowej — ani drogą konfrontacji zbrojnej, ani przez rokowania polityczne, na których rozpoczęcie wciąż nie ma realnych szans.

OPINIE

„Problemy żywnościowe nie pozostaną bez wpływu na sferę polityki, w następstwie czego w najbliższych latach dojdzie do destabilizacji w wielu krajach" — stwierdził dyrektor generalny FAO, Edouard Saouma i powołał się na przykład Maroka (gdzie podniesienie cen podstawowych artykułów spowodowało gwałtowne zamieszki) oraz Polski, w której — jak powiedział — *„wszystko zaczęło się od niezadowolenia z cen i niedostatecznej ilości mięsa"*.

MASONERIA

Ujawnienie skandalu z tajną lożą masońską P-2 we Włoszech, do której należało kilku ministrów bułgo rządu, rozbudziło zainteresowanie wolnomularstwem w całej Europie Zachodniej. Przypominając, że ruch ten zrodził się w XVIII w. w Anglii, prasa brytyjska stwierdza, iż liczbę masonów w Zjednoczonym Królestwie szacuje się obecnie na ok. milion, a na całym świecie jest ich 6 mln. Brytyjskie wolnomularstwo, istniejące legalnie i mające raczej niewinny charakter, skupia ludzi interesu, lekarzy, oficerów wojska i policji, urzędników państwowych, a także polityków. Tradycyjnie z masonerią wiążą się niektórzy członkowie rodziny królewskiej; masonem jest m. in. książę Filip.

UŚMIECH (nie)DYPLOMATYCZNY

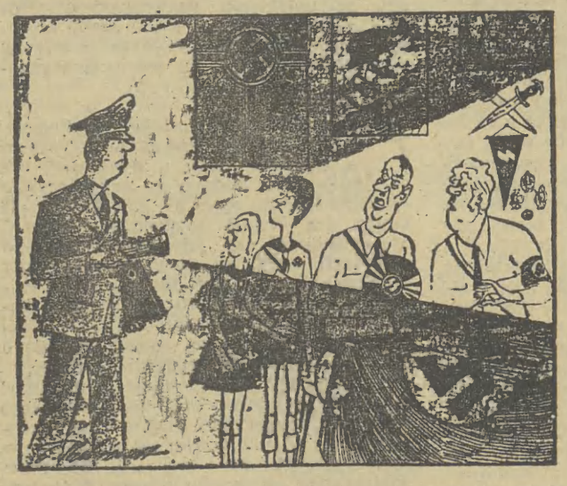

Kanclerz Schmidt wyraził niedawno zatroskanie z powodu wzrostu aktywności sił neofaszystowskich w RFN, natomiast tygodnik „Der Spiegel" pisze wprost o niefrasobliwości władz wobec tej odradzającej się groźby. Policja nierzadko wpada na trop ugrupowań neohitlerowskich, odkrywa magazyny broni i amunicji, ale prawo nader pobłażliwie traktuje ekstremistów spod znaku swastyki.

PISZĄ O POLSCE

„Na ekonomiczną ruinę Polski złożyły się także przyczyny losowe, jak np. pięć kolejnych deszczowych lat, jednak większość przyczyn spowodowana została przez człowieka. Należą do nich błędne i źle realizowane strategie szybkiego wzrostu uprzemysłowienia, zasilane ogromnym napływem kapitałów z Zachodu, które przewyższyły możliwości absorpcji gospodarki. Ekipa Gierka pożyczała pieniądze i wydawała je jak pijany marynarz, we wszystkich możliwych miejscach".

(New York Times)

„Warszawskie rozmowy Gromyki były niewątpliwie poświęcone tak kluczowemu problemowi, jakim jest wewnętrzna stabilizacja Polski. Patrząc z »sojuszniczego punktu widzenia«, dalsza destabilizacja mogłaby mieć duże negatywne skutki w aspekcie siły koalicji wojskowo-politycznej bloku wschodniego, tym bardziej, że ewentualne zaostrzenie sytuacji w Polsce byłoby na rękę niektórym państwom bloku zachodniego".

(Vecernje Novosti)

„System cen w Polsce jest naprawdę absurdalny. Samym Polakom trudno zrozumieć dlaczego funt mięsa kosztuje tyle ile filiżanka kawy, i że mleko skupywane od producentów po 14 zł trafia do sklepów w cenie niespełna 3 zł. W konsekwencji subwencjonowanie samych artykułów spożywczych pochłania rocznie prawie 1/4 budżetu państwa".

(Le Matin)

PERSONALIA

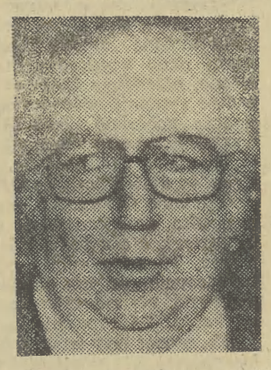

56-letni przywódca partii republikańskiej Giovanni Spadolini (na zdjęciu) jest pierwszym premierem Włoch nie wywodzącym się z chadecji. Stanął on na czele kolejnego, już 41. po wojnie gabinetu, stanowiącego tym razem koalicję złożoną z chadeków, socjalistów, socjaldemokratów, republikanów i liberałów. Jednocześnie Spadolini jest siedemnastym szefem rządu w powojennej historii Italii. Z polityków niechadeckich wcześniej próbowali tworzyć gabinet — lecz bez powodzenia — tylko: republikanin Ugo La Malfa i socjalista Craxi.

Spadolini jest z wykształcenia historykiem, przez wiele lat wykładał na uniwersytecie we Florencji, był również redaktorem naczelnym „Corriera della Sera". Polityką zajmuje się zaledwie od kilku lat. Jego partia republikańska, stojąca na lewo od centrum, jest niewielkim ugrupowaniem, posiadającym tylko 16 mandatów w 530-osobowym parlamencie. Nowy premier zapowiedział przywrócenie zasad moralnych w życiu publicznym oraz walkę z inflacją i terroryzmem.

DEMOGRAFIA

Według obliczeń demografów, 470-milionowa obecnie ludność Afryki przekroczy do końca tego stulecia liczbę 850 mln. W wielu krajach afrykańskich utrzymuje się najwyższe na świecie tempo przyrostu ludności, przy jednoczesnym spadku śmiertelności z 27 proc. w latach 50. do 17 proc. obecnie.

Ze świata wybrał — Jacek Pałamarz

O cenach w czasach kryzysu

— mówi prof. dr hab. Jan Mujżel dyrektor Instytutu Planowania w Warszawie

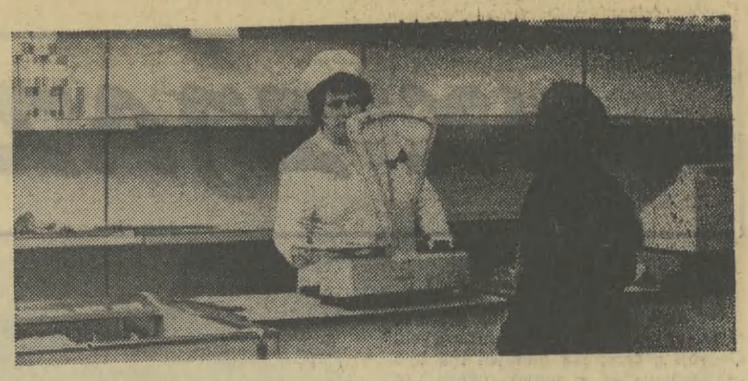

— Panie Profesorze. Zapowiedziana przez premiera w Sejmie podwyżka cen stała się tematem dnia. Dyskutuje się nad różnymi jej wariantami. Najwięcej jednak spornych punktów budzi kwestia, czy przy obecnym kryzysie gospodarczym wszyscy sprawiedliwie zostaną objęci zasadami rekompensaty, kto głównie będzie musiał zapłacić rachunek za koszty jego przezwyciężania, czy wyjściem z sytuacji jest zabrać jednym — aby pomóc drugim?

— To skomplikowany proces. Ale zastanawiając się nad wariantami rozkładania rosnących kosztów utrzymania na różne grupy społeczne — trzeba sobie przedtem uświadomić, gdzie leżały i leżą podstawowe przyczyny kryzysu, na czym on polega i jaką drogą zmierzać, by zmniejszyć jego rozmiary.

Przypomnijmy więc, że u źródeł kryzysu leżą uporczywe i na nie spotykaną skalę błędy i nieodpowiedzialność polityki społeczno-gospodarczej lat siedemdziesiątych. Palącą potrzebę głębokiej przebudowy nieefektywnego i nie akceptowanego systemu społeczno-gospodarczego próbowano zastąpić zadłużaniem się, zaciąganiem bez opamiętania kredytów za granicą. Tą drogą głównie dążono do uzyskiwania efektownych doraźnych przyrostów inwestycji i konsumpcji. Towarzyszyło temu nieprawidłowe, nie liczące się z bilansami i potrzebami rozmieszczanie nakładów inwestycyjnych: przeinwestowanie lub ewidentne zaniedbania w poszczególnych dziedzinach. Następstwem takiej polityki jest bodaj najgroźniejsze zjawisko dzisiejszego kryzysu — przybierające na sile spadkowe trendy w produkcji, w tworzeniu dochodu narodowego a co za tym idzie — nieuchronne zmniejszenie się możliwości podaży oraz konsumpcji. Idąc o krok dalej trzeba powiedzieć, że praprzyczyną pozostawały wady systemu, jego zbiurokratyzowanie i antydemokratyzm.

— Często do tego łańcucha przyczyn i skutków dodaje się jednym tchem następstwa wydarzeń lipcowo-sierpniowych ub. roku i zawartych porozumień (nowe związki, nowe stosunki przemysłowe, skrócenie czasu pracy itp.).

— Myślę, że przyczyniły się one — ale w sposób tylko ograniczony — do zaostrzenia trudności produkcyjnych i zaopatrzeniowych. Głównie chodzi tu o skrócenie czasu pracy w przemysłach surowcowych, przede wszystkim — w górnictwie. Jednakże czy możliwe było kontynuowanie systemu organizacyjnego narzuconego wbrew załogom, sprzecznego z warunkami pracy, uznawanymi za elementarne? Do obrazu kryzysu w Polsce należy też ogromne rozchwianie rynku. Mamy inflację, ale taką „niecywilizowaną", „azjatycką" która wyraża się w wysokiej i trwałej nadwyżce strumienia popytu pieniężnego nad podażą i dewastacji normalnego obrotu towarowego. I jeżeli kryzysowe zjawiska „fizyczne" prowadzą wyraźnie do błędów polityki lat siedemdziesiątych, to niepohamowany wzrost nominalnych dochodów połączony ze sztucznym usztywnieniem cen detalicznych stanowi w znacznej mierze rezultat nowej już sytuacji społeczno-politycznej, nowego układu sił między władzą a związkami zawodowymi.

— Rozwiązania problemu kryzysu, przede wszystkim jego rynkowego aspektu, nie można dziś osiągnąć bez dużej podwyżki cen. To nas czeka i z tym musimy się pogodzić?

— Niestety, tak. Chcielibyśmy jednak, żeby ta operacja była jak najmniej „bolesna". Należy więc jak najszybciej robić wszystko co osiągalne dla zwiększenia podaży i opanowania popytu, tj. wydatków pieniężnych, bez szkody dla ważnych celów społecznych czy biegu gospodarki. Obecnie każdy dzień — to masowe odkładanie się pieniądza nie wchłoniętego przez towary. Bieżąca luka inflacyjna osiągnęła w 1981 r 35—40 proc. W rachunku tym został już uwzględniony kilkuprocentowy wzrost cen i kosztów utrzymania, a więc wzrost w dotychczasowym rytmie. Łączna planowana wartość dostaw na rynek w br. wynosi ok. 1 biliona 400 mld zł. Łączne zasoby pieniężne ludności na kontach PKO i w gotówce osiągnęły w końcu ub. roku — ok. 800 mld zł, z tego prawdopodobnie nie mniej niż 200 mld zł — to pieniądz przymusowo zaoszczędzony, odgrywający właśnie rolę czynnika naciskającego dodatkowo na bieżące proporcje między popytem i podażą. Przy takiej skali dysproporcji środki pozacenowe równoważenia gospodarki nie mogą wystarczać. Za podwyżką przemawia jeszcze jeden argument: głęboko zniekształcone proporcje cenowe między podstawowymi artykułami żywnościowymi i usługami, a wieloma artykułami przemysłowymi z drugiej strony. Zniekształca to decyzje na wszystkich polach — w produkcji, w popycie, w spożyciu.

— Zasady rekompensaty powinny być uzależnione nie tylko od rodzaju podwyżek cen, ale i specyfiki obecnej sytuacji.

— Oczywiście. Zupełnie inny system potrzebny jest w warunkach normalnej, łagodnej inflacji, jeżeli ceny detaliczne rosną np. o 5—6 proc. rocznie, wzrost ten równomiernie rozkłada się w czasie i obejmuje większość asortymentów. W inny — jeżeli wzrost jest gwałtowny, kiedy w wyniku jednorazowej w zasadzie operacji ogólny poziom cen podnosi się o ponad 20—30 proc. i — co szczególnie ważne — koncentruje się na artykułach podstawowych których ceny skaczą dwukrotnie albo i wyżej. W pierwszym przypadku możliwe są różne formy wiązania przeciętnych płac z indeksem kosztów utrzymania. W drugim, przed czym właśnie stoimy, rekompensaty muszą być kwotowe, bezpośrednie, doraźne.

— Jakie są według Pana najważniejsze przesłanki operacji równoważenia strat?

— Tyle i temu dać w rekompensacie, aby reforma cen detalicznych mogła zostać zaakceptowana przez zdecydowaną większość klasy robotniczej i całego społeczeństwa. Nie można zbudować tego przy biurku gdzieś w gabinecie, w wyniku kameralnych projektów i dyskusji. Trudno sobie nawet wyobrazić, jaki byłby scenariusz tego kraju w razie odrzucenia przez społeczeństwo reformy cen i w konsekwencji — całej reformy gospodarczej.

— Ale jak uniknąć ewentualnego ryzyka?

— Nie należy po pierwsze przesadzać z zakresem i wielkością podwyżki. Jako ekonomista zdaję sobie oczywiście sprawę, że 40-procentowa luka inflacyjna i niesłychanie zaniżone ceny wielu artykułów podstawowych wymagałyby dokonania reformy na bardzo dużą skalę. Już są projekty jednorazowego wzrostu ogólnego poziomu cen o ponad sto procent. Przestrzegałbym przed tym Uważam, że istnieje w społeczeństwie pewna granica absorbcji „szoku cenowego", jaki tworzy się jeżeli podwyżki powodują przełomowe zmiany w warunkach życia. W przygotowywaniu reformy cen zalecałbym więc: umiar, rozwagę, a nade wszystko — pozyskanie wstępnego poparcia ze strony załóg robotniczych i ich organizacji.

Poza tym — istnieją w naszej gospodarce duże rezerwy postępu. Pozytywne, wynikające z naszego potencjału ludzkiego i materialnego. Oraz — negatywne — skutek masowego marnotrawstwa, bezwładu, zaprzepaszczania szans. Uważam więc, że reforma gospodarcza połączona z trafnymi i stanowczymi decyzjami władzy powinna przynieść w niedługim czasie znaczące wyniki w produkcji, eksporcie i spożyciu. Pozwoliłoby to wzmocnić „bezbolesne", podażowe czynniki równowagi i jakości rynków.

Przypomnę też starą zasadę, uznawaną od wieków, w myśl której jeżeli stoimy w obliczu społecznej decyzji wysoce niepewnej — lepiej realizować ją, o ile to możliwe, ewolucyjnie. Niektórzy nazywają to zasadą inkrymentalizmu. Sądzę, że takie podejście powinno być także odniesione do reformy cen detalicznych.

— Niektórzy mogą się temu sprzeciwiać, jest przecież wielu ryzykantów, lubiących pokera.

— Ale co innego stawiać na szalę własny dochód, nawet los, co innego zaś ryzykować losem 36-milionowego narodu. Jeśli próbują podpowiadać takie rozwiązania tzw. eksperci ekonomiczni czy społeczni, to są po prostu nieodpowiedzialni.

Przechodząc zaś do samej rekompensaty należałoby powiedzieć, że jest to pewien zabieg, który w pierwszym rzędzie ma chronić siłę na-

KOMU

Pań-

siwo

to

pra-

wo...

Co społeczeństwo sądzi o praworządności, własnym bezpieczeństwie, sądach i milicji?

Ogromnie niepokojąca jest lektura opublikowanych niedawno wyników ankiety Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy Komitecie ds. Radia i TV na temat stosunku naszego społeczeństwa do praworządności oraz oceny funkcjonowania prawa i wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

Blisko połowa (49 proc.) ankietowanych osób kwestionuje np. podstawową zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa. Czy w sytuacji, kiedy większość społeczeństwa (bo przekonanych o respektowaniu w naszym kraju tej zasady było tylko 33 proc.) nie wierzy, że konstytucyjne prawo obywateli do jednakowej dla wszystkich sprawiedliwości jest przestrzegane — można mówić o skutecznym funkcjonowaniu prawa w ogóle? I dalej, czy obywatel, który tak dalece zwątpił w praworządność, może się czuć bezpieczny? Otóż aż 38 proc. respondentów obawia się, że w przypadku niezawinionego oskarżenia i tak poniosłoby karę.

Przekonanie, że człowiek niewinny nie jest u nas wobec prawa bezpieczny trudno byłoby wiązać tylko z aktualnymi nastrojami społeczeństwa. Porównanie wyników ostatniej ankiety OBOP do badań przeprowadzonych w 1978 r. wskazuje bowiem, że już 3 lata temu owa nieufność była bardzo duża (30 proc. ankietowanych nawet w przypadku niewinności nie czuło się wobec prawa bezpiecznymi). Wtedy się jednak o tym nie mówiło. Gorzej nawet — nikt nie próbował, a może nie chciał, dociec przyczyn. Wymiar sprawiedliwości zamiast być naturalnym akceptowanym przez ludzi regulatorem społecznego życia — stał się w opinii społecznej machiną tyleż niedołężną co, o ironio!, zdeprawowaną. Wysokie kary, często niewspółmiernie ciężkie do rodzaju przestępstwa, miały przywracać prawu utracony autorytet. W efekcie staliśmy się krajem, który przoduje w Europie jeśli chodzi o ilość więźniów na tysiąc mieszkańców, a mimo to przestępczość ciągle rośnie.

Źle również, zdaniem respondentów, spełnia swe funkcje aparat ścigania. Ponad połowa (57 proc.) osób uważa, że tylko nieliczne przestępstwa są wykrywane. Natomiast zatrzymywani przez MO traktowani są często w sposób sprzeczny z prawem. Tylko część ankietowanych uważa, że milicja w stosunku do podejrzanych zachowuje się zawsze poprawnie (25 proc.), więcej niż połowa natomiast (58 proc.) jest przekonana, że postępowanie organów ścigania bywa zazwyczaj dalekie od praworządności.

Większym zaufaniem obdarzane są sądy. Chociaż też trudno tu mówić o pełnej akceptacji. W sprawiedliwość wyroków sądowych wierzy 54 proc. ankietowanych, 27 proc. twierdzi, że werdykty bywają często nieobiektywne. Źródeł ewentualnej niesprawiedliwości wyroków sądowych upatruje się przede wszystkim w nieuczciwości świadków, a dopiero w następnej kolejności w tym, że sąd nie zawsze bywa niezależny, bądź nieuczciwi są adwokaci i sędziowie.

Dość powszechnie natomiast wyrażano przekonanie, że wiele przepisów obowiązującego u nas prawa jest albo niesłusznych, albo wręcz absurdalnych (52 proc. ogółu badanych), a jedna trzecia respondentów stwierdziła wręcz, że nie sposób w praktyce w ogóle stosować się do przepisów prawa.

Jak nietrudno się domyślić, brak akceptacji dla istniejących przepisów i praktyki prawnej pociąga za sobą konsekwencje w formie postępującej demoralizacji społecznej. Rośnie liczba tych, którzy czują się zwolnieni od stosowania się do obowiązującego modelu praworządności. Potwierdza to następująca odpowiedź: tylko 36 proc. badanych wyznaje zasadę, że nawet niesłuszne subiektywne zasady prawne należy przestrzegać. Ponad połowa osób natomiast czuje się z tego obowiązku zwolniona. Jedni uciekają się do pozornej akceptacji przepisów prawnych, a w rzeczywistości do ich omijania, inni zaś wręcz deklarują swoją niesubordynację.

„Państwo to prawo" — przypomniał niedawno prof. J. Szczepański zaniepokojony kolejnymi przykładami łamania praworządności. W kontekście tego stwierdzenia wyniki badań OBOP nabierają nowego wymiaru.

Aldona Łukomska

ODNOWY

(DALSZY CIĄG ZE STR. 3)

PO DRUGIE — nastąpił wzrost wewnętrznej spoistości w obrębie uznawanego systemu wartości, uległ on wyraźnemu ujednoliceniu. Społeczeństwo powszechnie odrzuca tak nagminną wcześniej praktykę dwóch osobnych moralności, dwóch twarzy, czy dwóch prawd — na pokaz i dla siebie, publicznej i prywatnej. Żądanie autentyczności słów i czynów, potępienie działań pozornych, rytualizmu, kamuflażu — staje się swoistą normą przenikającą cały system aksjologiczny.

PO TRZECIE — w świadomości społecznej następuje przesunięcie akcentu z wartości deklarowanych, często tylko słowem, na wartości rzeczywiście uznawane i praktycznie realizowane. W reakcji przeciw frazesom, pustym hasłom, obietnicom bez pokrycia i zaklęciom słownym — naczelne wartości postrzega się w kontekście szans i sposobów ich praktycznego wcielania w życie. Jakże charakterystyczne jest dążenie do zapewnienia każdej uznawanej wartości mocnych „gwarancji instytucjonalnych", żądanie konkretnych i bezzwłocznych decyzji politycznych w sprawach uznanych za słuszne. Świadomość aksjologiczna uzyskuje w ten sposób wymiar konkretny i praktyczny.

PO CZWARTE — dostrzec można coraz powszechniejsze traktowanie pewnych wartości poprzez odwoływanie się do zasadniczej słuszności rozwiązań ustrojowych czy organizacyjnych (np. demokracji, sprawiedliwości, równości), a nie tylko do ich skuteczności czy korzystności doraźnej (np. jako sprawnej techniki zarządzania, silnie motywującego systemu bodźców czy „zachęt" itp.). Można tu mówić o pogłębianiu się kultury aksjologicznej społeczeństwa.

PO PIĄTE — w potocznej refleksji aksjologicznej dominujący nacisk przesuwa się ze sfery wartości prywatnych do sfery wartości publicznych. Przez te ostatnie rozumiem wartości odnoszące się do działań podejmowanych na rzecz, czy w imieniu szerszych zbiorowości — przez urzędników, funkcjonariuszy, „aparat" kierowników, dyrektorów, polityków itp. — a więc wszystkich tych, których decyzje ważą w istotny sposób na losach innych. Do niedawna przeciętny obywatel wyraźnie dystansował się od sfery działań publicznych, rządzili tam bezosobowi „oni". Dziś, postępujące przezwyciężanie alienacji politycznej, gwałtowny wzrost rzeczywistego udziału w działaniach publicznych, wyraża się także w przesterowaniu wrażliwości aksjologicznej społeczeństwa, która staje się szczególnie wyczulona właśnie na wartości publiczne.

PO SZÓSTE — w sferze tych publicznych wartości pojawia się coraz wyraźniejsza i coraz powszechniejsza zgodność poglądów. W sensie pozytywnym — jako coraz pełniejsza zgodność na temat tego co jest pożądane, a jeszcze wyraźniej w sensie negatywnym — jako zdecydowane odrzucenie tego co zasługuje na potępienie.

10 wartości, co do których Polacy po Sierpniu są zgodni

Dyskusje posierpniowe, ostatnio szczególnie nasilone w gronie członków partii, wskazują — moim zdaniem — na wykrystalizowanie się dziesięciu wartości naczelnych, tworzących obszar niemalże powszechnej zgody Polaków w roku 1981. Te dziesięć wartości nazwę „dekalogiem socjalistycznej odnowy" Choć każda z nich zdaje się dziś oczywista, warto je powtórzyć i usystematyzować. Nie były wcale tak oczywiste jeszcze rok temu. I trzeba je ciągle przypominać, aby przypadkiem nie przestały być oczywiste w przyszłości.

Spróbujmy zdefiniować każdą z tych wartości i ściślej — wskazać te ich składniki, które posiadają największą aktualność.

Wartość pierwsza to DEMOKRACJA. A dokładniej:

— maksymalna samorządność na wszystkich szczeblach organizacji społecznej;

— decentralizacja inicjatyw i decyzji, przy zapewnieniu ogólnej koordynacji wszystkich przedsięwzięć;

— zasada negocjacji, porozumień i uzgodnień w przypadku rozbieżnych interesów czy dążeń grupowych;

— zasada decydowania przez większość, gdy uzgodnienie interesów nie jest możliwe.

Wartość druga to REPREZENTACJA. A dokładniej:

— wielość organizacji, stowarzyszeń, ugrupowań reprezentujących interesy i dążenia grupowe, pokoleniowe, zawodowo-środowiskowe;

— służebna rola i pełna lojalność osób sprawujących funkcje publiczne, wobec tych, których interesy i dążenia reprezentują;

— zaufanie reprezentowanych do swoich przedstawicieli sprawujących funkcje publiczne;

— odpowiedzialność przedstawicieli wobec tych, których reprezentują — poprzez instytucję wyboru i możliwość odwoływania.

Wartość trzecia to PRAWDA. A dokładniej:

— kompletność i obiektywizm informacji o sprawach publicznych;

— wiarygodność źródeł informacji — zaufanie społeczne do nadawców przekazów oficjalnych;

żywczą grup najsłabszych ekonomicznie. Z reguły powoduje to zmianę relacji w podziale dochodów. Funkcjonuje w społeczeństwie szeroka opinia, że relacje obecne są niesprawiedliwe, różnice płac i dochodów — nadmierne. W traktowaniu tego problemu unikajmy jednak uproszczeń i emocji. Statystyka dowodzi

— **Przy takim podejściu popiera Pan wariant bezpośredniej rekompensaty w zasadzie powszechnej, obliczonej na bazie tzw. minimum socjalnego?**

— Wszystkim pracownikom oraz innym osobom otrzymującym dochody z sektora uspołecznionego przysługiwałby jednakowy ekwiwalent równy dodatkowym kosztom jakie

ZABRAĆ? DODAĆ?

że nastąpiło w ostatnim roku wyraźne spłaszczenie różnic. Po przekroczeniu pewnych granic proces ten zacząłby podważać stymulację w kierunku przedsiębiorczości, wytężonej pracy, energii, pomysłowości — cech dziś potrzebnych na wagę złota w przezwyciężaniu kryzysu.

Bezpośrednią rekompensatę należy planować inaczej przy skokowej podwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby, podstawowych i inaczej przy artykułach nie mających takiego charakteru, a więc luksusowych, półluksusowych i używek. O ile w pierwszym przypadku rekompensata z socjalnych powodów powinna być wysoka, ma bowiem wyrównywać całą lub dużą część straty, jaką obywatel ponosi w wyniku wzrostu cen, o tyle w drugim — takiej niezbędności nie ma. Można by z tego wyciągnąć niesłuszny wniosek, że program podwyżek powinien objąć wyłącznie artykuły drugiej grupy i nie przewidywać bezpośredniej rekompensaty. Ale właśnie w artykułach podstawowych występują najdrastyczniejsze zaniżenia cenowe i najostrzejsze problemy podaży. Byłbym więc zwolennikiem reformy, która by uwzględniała oba krańce struktury towarowej: grupę artykułów podstawowych (pieczywo, nabiał, energia itp) oraz duży pakiet artykułów luksusowych, półluksusowych i używek.

poniósłby posiadacz dochodu na poziomie tego minimum. Załóżmy, że tak ustalony miesięczny ekwiwalent wynosi tysiąc złotych. Dla zarabiających 3000 zł oznaczałby on rekompensatę 33-procentową, dla zarabiającego 15 tys. zł — niewiele ponad 5-procentową. Z punktu widzenia zamykania luki inflacyjnej ma takie rozwiązanie połowiczną skuteczność, bo wymaga w sumie poważnych wydatków na rekompensaty. Ale z kolei całkowicie chroni dochody najniżej zarabiających i daje zwrot poniesionych kosztów na poziomie socjalnym pozostałym grupom pracowniczym. Ciężar reform i osiągania równowagi ponieśliby więc ci, którzy zakupują artykuły podstawowe ponad ilości socjalnie niezbędne oraz mogą sobie pozwolić na tzw. artykuły wyższego rzędu — luksusowe, półluksusowe i używki. Myślę, że mógłby to być swego rodzaju „złoty środek" pomiędzy zmniejszaniem siły nabywczej i dalszym spłaszczeniem różnic dochodowych z jednej strony, a bodźcami materialnymi na rzecz wydajnej pracy — z drugiej.

— **Ile to kosztowałoby gospodarkę?**

— Najbardziej kosztuje odwlekanie reformy. Zwłoka powoduje dalszą dewastację rynku, pogłębianie mechanizmów rozregulowujących gospodarkę.

Rozmawiała:

Teresa Kwaśniewska

Dla upamiętnienia 100. rocznicy urodzin gen. Władysława Sikorskiego Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu z dn. 30. VI. 1981 r. monetę okolicznościową o nominale 50 zł. CAF

BYĆ WIARYGODNYM

Jest ich z Krakowa zaledwie 58, na ogólną liczbę ponad 1900 delegatów z całego kraju. Czy ich głos — stanowiący wynik kilkumiesięcznej pracy całej krakowskiej organizacji partyjnej — będzie na Nadzwyczajnym Zjeździe Partii — znaczący? Czy ich zdanie, nasze po części — bo w jego tworzeniu braliśmy udział bądź to bezpośrednio w pracach Komisji, najpierw Wniosków a potem Przedzjazdowej, pod przewodnictwem Hieronima Kubiaka, bądź też pośrednio, dyskutując od Sierpnia we własnych organizacjach partyjnych — stanie się zdaniem liczącym się na Zjeździe? Czy będą sami z niego rezygnować, poddając się poważnym argumentom delegatów z innych województw, czy też po prostu będą musieli, bo większość ich przegłosuje? Czy starczy im jeszcze zapału i werwy do dyskusji, dyskusji, która — zdajemy sobie sprawę — może być po prostu ostatnią już taką dyskusją w partii? Bo albo głos szeregowych członków partii znajdzie siłę przebicia i nie będzie nam już potrzebny w przyszłości drugi Nadzwyczajny, albo też powrócimy do czasów zniewalającego marazmu.

Wiemy, że są w partii ludzie, którzy dziś w obliczu poważnego zradykalizowania się szeregów partyjnych, zwłaszcza po wydarzeniach bydgoskich, żałują iż nie chcieli zgodzić się na odbycie Nadzwyczajnego Zjazdu wtedy, gdy głośno domagały się tego szeregi partyjne. Dziś żałują po części — bo Zjazd wtedy, w październiku czy listopadzie, byłby innym zjazdem. Może byłby bardziej radykalny w tym, co nazywamy nurtem rozliczeniowym, ale nie byłby taki w sprawach merytorycznych. Śmiem twierdzić, że gdyby Zjazd odbył się dużo wcześniej, ordynacja wyborcza byłaby mniej demokratyczna niż obecnie. Ale oni — przeciwnicy tego co nowe i co niezbędne, co w ogóle warunkuje dalsze działanie PZPR w naszym kraju — przez tę demokratyczną ordynację też przeszli. I przeszło ich, jak przypuszczam, sporo. I znów pytanie: czy ich głos znajdzie na Zjeździe posłuch? Czy też na przebiegu obrad zaważy przede wszystkim głos wielu mądrych, uczciwych i odważnych reformatorów życia wewnątrzpartyjnego?

Jest ich z Krakowa zaledwie 58 i warto sobie te proporcje uzmysłowić, gdy będziemy słuchać dyskusji na Zjeździe, czytać podjęte tam uchwały i analizować wyniki wyborów. Sądzę jednak na podstawie tego co pisała prasa z innych województw, iż większość delegatów myśli podobnie; różnice są, ale tak nieznaczne, że łatwo powinno dochodzić do mądrego kompromisu. I oby ten kompromis był właśnie mądry. Dla mnie n a d z w y c z a j n o ś ć tego Zjazdu polegać będzie na tym, na ile uda się osiągnąć taki kompromis w sprawach programowych, regulaminowych. W akcie wyborczym jednak — nie o kompromis by mi szło, lecz o odważne odrzucenie z list kandydatów do władz najwyższych — tych, którzy ujawnili się w ostatnim okresie jako przeciwnicy dialogu i porozumienia społecznego. I jeśli te trzy cele uda się na Zjeździe osiągnąć — to będzie to Zjazd d o b r y.

*

6 lipca — pół roku po pierwszym spotkaniu konsultacyjnym krakowskiej organizacji partyjnej (pierwsze odbyło się 20 grudnia 80 r.) — spotkali się delegaci na Zjazd, wybrani bezpośrednio w zakładach pracy i na krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej oraz członkowie partii największych zakładowych organizacji i ważnych środowisk opiniotwórczych. Spotkali się, aby ustalić ostateczne stanowisko krakowskiej grupy delegatów w kilku, a ściślej w 7. najważniejszych sprawach, z jakimi pojadą w naszym imieniu na Zjazd.

Dystans czasu i wydarzeń, które dokonały się w owym półrocznym okresie, zasadniczo różni oba te spotkania. To pierwsze — grudniowe — przypadło w dniach, gdy tu w Krakowie domagaliśmy się kilku ważnych decyzji od Komitetu Centralnego. Podkreślano wówczas konieczność weryfikacji przez pełną kampanię sprawozdawczo-wyborczą w partii (na marginesie — ona już wtedy w Krakowie się rozpoczęła), domagano się ogłoszenia terminu Zjazdu, analizy przyczyn kryzysu politycznego i społecznego. Na tym pierwszym spotkaniu dyskusja była żywa, ostra, kontrowersyjna, miejscami zapalczywa — ale twórcza.

Potem przyszły nowe konflikty władzy ze społeczeństwem, w tym przecież i władzy z członkami partii! Ale nadeszły w końcu decyzje, na które w Krakowie czekaliśmy od dawna — ogłoszenie wyborów, terminu Zjazdu. I nowe fakty, nowe, znaczące plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego, w trakcie których anonimowość osób z najwyższego kierownictwa trochę zaczęła zanikać. Coraz lepiej zaczynaliśmy widzieć i oceniać — kto jest kto i jakie są jego poglądy. I choć ta druga narada — która odbyła się 6 lipca — wykazała, że jesteśmy wszyscy nieco zmęczeni ożywionym życiem politycznym, a także życiem kolejkowym i pustymi półkami sklepowymi, to jednak okazało się również, iż delegaci, cała partia nauczyła się wiele. Zdobyła kilka kolejnych, ważnych informacji. I o te doświadczenia bogatsi — delegaci już w przyszłym tygodniu będą w naszym imieniu decydować. Ciąży na nich — jak na żadnym z ostatnich Zjazdów — ogromna, historyczna wręcz odpowiedzialność. Od ich decyzji we wszystkich sprawach, również tych personalnych — zależy bardzo wiele. Nie tylko my ich będziemy rozliczać. Znacznie ważniejsze będzie rozliczenie, którego w przyszłości dokona historia.

Z czym jedzie krakowska grupa na Zjazd?

Bolesław Ślęczek — przewodniczący zespołu delegatów zajmującego się sprawami Statutu, przedstawił szczegółowe propozycje zmian statutowych. Zmian tych Kraków zaproponował sporo. Oto najbardziej znaczące:

Kraków proponuje, aby wybory I sekretarzy każdego szczebla odbywały się spośród co najmniej dwóch kandydatów. Delegaci zachowują swój mandat na całą kadencję, co okresowo pozwoli przeprowadzić głosowanie nad wotum zaufania dla wybranych władz. Tę samą funkcję z wyboru można pełnić przez 2 kadencje, przy czym stanowisko Krakowa jest takie, aby Zjazd był zwoływany co 4 lata. Jeśli chodzi o łączenie funkcji — to generalnie Kraków występuje przeciwko tej praktyce, z wyjątkiem Biura Politycznego dla 3 stanowisk, które określa Komitet Centralny specjalną uchwałą. Poza I sekretarzem KC, członkowie Sekretariatu KC nie wchodzą w skład Biura Politycznego. Proponuje się również, aby wprowadzić i taki punkt, w którym przyznaje się statutowe prawo podstawowej organizacji partyjnej do zawierania porozumień z innymi organizacjami (w przypadku zatwierdzenia przez Zjazd byłoby to usankcjonowaniem ruchu porozumień poziomych, nowej, żywej formy aktywności wewnątrzpartyjnej).

Partia winna być wzorem demokracji

Barbara Nawrocka-Kańska przedstawiła przemyślenia zespołu zajmującego się sprawami partii. W imieniu zespołu stwierdziła, że Dokument Komitetu Centralnego charakteryzuje zbyt daleko posunięta ogólnikowość. Język tego dokumentu jest nienowoczesny. Trzy problemy warunkują prawidłowo realizowaną przewodnią rolę partii:

— partia winna być wzorem demokracji i dyscypliny społecznej; podstawą tej demokracji jest szerokie oparcie się o klasę robotniczą;

— wyraźnie należy określić ideologiczną platformę partii. Należy sformułować wolną od dogmatyzmu rzeczywistą ideologię socjalistyczną;

— określenie doraźnej strategii i taktyki partii, czyli inaczej: jak i co powinniśmy zrobić dzisiaj, jak ma funkcjonować teraz partia rządząca.

Praworządność to prawo do godności człowieka

Jan Mastej przewodniczył zespołowi zajmującemu się problematyką demokracji i praworządności. Pojawiło się podobne sformułowanie, jak w zespole poprzednim, iż centralne założenia programowe są zbyt ogólnikowe. Stąd zespół pracował nad ich konkretyzacją. Kilka uwag: — Mocne podkreślenie nadrzędnej roli ciał przedstawicielskich nad wykonawczymi. Samorządność należy tworzyć na bazie ekonomicznej, zaś samym samorządom należy tworzyć możliwości dysponowania środkami finansowymi. Model partnerski to jedynie możliwy model w relacji partia — związki zawodowe. Najważniejsza zasada praworządności — to zasada niezawisłości sądów. Nie można dopuszczać do łamania prawa przez jakąkolwiek instytucję, ani jakiegokolwiek obywatela. Ale równocześnie zespół sugeruje poważną dyskusję krytyczną nad wieloma ustawami i aktami prawnymi, z których należy zrezygnować. Proponuje się: nowelizację ustawy o samodzielności sądów powszechnych, zniesienie kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego, zwiększenie ich samorządności. Praworządność to prawo do godności człowieka oraz harmonijne łączenie z tym prawem — interesu państwa. Należy ciągle i z całą mocą przypominać, że Konstytucja jest najwyższym aktem prawnym i obowiązuje wszystkich. O tym trzeba przypomnieć również samej partii.

Andrzej Brzeziński przedstawił stanowisko zespołu ds. młodzieży. Jasny system zasiłków i kredytów, jasne kryteria i warunki przyznawania mieszkań, długoterminowe płatne urlopy macierzyńskie — preferencje w produkcji artykułów spożywczych dla dzieci, warunki zwiększenia dostępności młodzieży robotniczej i chłopskiej do szkół — to tylko niektóre sprawy poruszane w materiale przedstawionym przez ten zespół. Trzeba powiedzieć, że opracowanie ma raczej charakter listy życzeń, natomiast mniej w nim prób znalezienia odpowiedzi j a k to osiągnąć.

O budowach strategicznych niech decyduje Sejm

Najwięcej spraw, bo i najbardziej dotkliwie społeczeństwo to odczuwa — miał do przekazania **Józef Gajewicz**, przewodniczący najliczniejszego zespołu zajmującego się problematyką gospodarczą. **Nie mogę** przedstawić wszystkich poruszanych zagadnień, bowiem są to sprawy i duże, ogólnokrajowe, i bardzo lokalne, krakowskie. **Ale w kwestiach zasadniczych stanowisko jest takie:** likwidacja **zjednoczeń, reforma systemu cen surowców, dostosowanie ich do poziomu cen światowych. W zakresie planowania utrzymać cykl planowania 5-letniego, ale z analizą i wprowadzaniem korekty co 2 lata.** Trochę kontrowersji wywołał jeden z wniosków zespołu, aby instytuty naukowo-badawcze, zaplecze badawczo-rozwojowe przemysłu itp. — przeszły na własny rozrachunek, a ich działalność nie była wliczana w koszty przedsiębiorstwa. Rozwój gospodarczy kraju należy oprzeć głównie na surowcach krajowych, zaś przedmiotem eksportu nie powinny być właśnie surowce, lecz wyroby lub półprodukty. Należy doprowadzić do opracowania rzetelnego bilansu materiałowego w kraju. Gdzieś materiały są, ale nie tam gdzie są potrzebne. W sprawach inwestycyjnych: decyzje o budowach wielkich, strategicznych, powinny wyłącznie należeć do Sejmu, zaś o budowach priorytetowych winny na swoim terenie decydować władze lokalne. Kraków proponuje powrót do formuły Generalnego Realizatora Inwestycji, sądząc, że w ten sposób inwestycje będą oddawane wraz z obiektami wszystkimi, w tym — co jest bardzo ważne — obiektami ochrony środowiska naturalnego.

Sami możemy się wyżywić

Rolnik — **Stefan Szopa** bardzo krótko zreferował postulaty w zakresie rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Przedstawił ich kilka, ale o tak kapitalnym znaczeniu (przypomnę tylko na zasadzie haseł wywoławczych: opłacalność produkcji, zaopatrzenie w nawozy, środki ochrony roślin, maszyny, samorządność wsi), że ich zrealizowanie będzie, jak powiedział, warunkiem pełnej samodzielności kraju w zakresie żywności. Oby tak się stało. Wszyscy na to czekamy!

Proponujemy powołanie Rady Kultury Polskiej

Oświata — kultura. Tymi dziedzinami zajmował się kolejny zespół, któremu przewodniczył **Henryk Nawara**. Zespół stwierdza: państwo powinno prowadzić politykę kulturalną otwartą. Im jednak bardziej będzie ona otwarta, tym ważniejsze będą zasady polityki kulturalnej PZPR dla twórców partyjnych. Autorytet twórcy partyjnego tworzy się siłą jego indywidualnego autorytetu, poprzez wartościowe dzieła. Zespół proponuje powołanie Rady Kultury Polskiej jako ciała niezależnego od organów wykonawczych. Mecenat państwowy nie może działać na zasadzie monopolu, lecz poprzez inspirację, zaś sama Rada będzie organem kontrolnym wobec organów wykonawczych w sprawach kultury.

Nie można dalej lekceważyć nauki

Ryszard Taraszkiewicz — przewodniczący zespołu ds. nauki, stwierdził, że już sama kolejność, w jakiej przychodzi mu referować sprawy nauki (na końcu), to niejako symboliczne odzwierciedlenie roli i znaczenia, jakie faktycznie tej dziedzinie się przypisuje. Nauka jest po prostu lekceważona. Dość wspomnieć, że w raporcie o stanie gospodarki niemal zupełnie ją pominięto. Niezależnie jednak od tego czy się naukę lubi czy nie, czy chce się ją dalej lekceważyć — trzeba uświadomić sobie, że jest to dziedzina, która odpowiada na pytania c o robić i j a k robić. I jeżeli nie skorzystamy z nauki i jej dorobku, to wyjście z kryzysu będzie jeszcze trudniejsze. Niepokój naukowców jest określony i ma swoje podstawy. Nauka nie może być traktowana tradycyjnie, jak zakład pracy, który można zamknąć na 5 lat i potem ponownie uruchomić. Oszczędzanie na nauce spowoduje, że straty będą ogromne, odczuwalne przez pokolenia.

*

Jak już stwierdziłam na początku, spotkanie to było zupełnie inne niż grudniowe. Dyskusja była krótsza i przebiegała jakby na zasadzie: niech już rozpocznie się Zjazd, bo jasność w wielu sprawach osiągnęliśmy i teraz czekamy, aby ten Zjazd wielkiej szansy nasze aspiracje, pomysły i oczekiwania potwierdził.

I sekretarz KK **Krystyn Dąbrowa** w podsumowaniu tej dyskusji powiedział, że trzeba pamiętać, iż nie wyłącznie Kraków będzie uchwalał i wybierał na Zjeździe. — Będziemy — stwierdził — jako grupa delegatów wsłuchiwać się w argumenty wszystkich delegacji, będziemy i przegrywali, gdy okaże się, że nie mamy racji, ale będziemy wygrywali, gdy siła naszych argumentów przekona innych. Najważniejsze jednak, aby Zjazd określił kim — jako partia — jesteśmy, abyśmy mogli jako całość być wiarygodni. A wiarygodność partii to również dobry wybór — wiarygodnych dla całego społeczeństwa — najwyższych władz partyjnych.

Helena Lazar

Krakowscy delegaci na IX Zjazd PZPR:

Nie ma powrotu do czasów marazmu!

— swoboda wypowiedzi **w granicach odpowiedzialności** za słowo;

— akceptacja wielości stanowisk w kwestiach publicznych i tolerancja wobec poglądów odmiennych, aż do granicy oczywistej szkodliwości dla interesów narodowych.

Wartość czwarta to RACJONALNOŚĆ. A dokładniej:

— uwzględnienie całokształtu obiektywnych okoliczności przy podejmowaniu każdej decyzji;

— szacunek dla wiedzy naukowej, ekspertyzy, kompetentnego doradztwa;

— specjalizacja przy podejmowaniu decyzji

— solidność, rzetelność, skrupulatność w wykonywaniu wszelkich zadań;

— konsekwencja i upór w realizacji zamierzeń;

— dobra robota i wysoka wydajność pracy.

Wartość siódma to SPRAWIEDLIWOŚĆ. A dokładniej:

— stosowanie jednolitych zasad rozdziału dóbr w stosunku do wszystkich obywateli;

— wynagradzanie proporcjonalne do wysiłku włożonego w działanie, oraz społecznych korzyści płynących z działania;

— zapewnienie minimum godziwej egzystencji wszystkim członkom społeczeństwa;

— gotowość do aktywnego zaangażowania w sprawach publicznych.

Wartość dziesiąta to GODNOŚĆ. A dokładniej:

— traktowanie obywatela jako osoby — świadomego i stanowiącego o sobie podmiotu o zróżnicowanych potrzebach, dążeniach i aspiracjach;

— szacunek dla każdego stanowiska, zawodu, pozycji społecznej;

— uznanie wiedzy, kompetencji i rozeznania obywateli w sprawach ich bezpośrednio dotyczących;

— tolerancja dla przekonań światopoglądowych, religijnych, indywidualnych zwyczajów czy nawyków.

nie można „KUPIĆ" NA RATY

i działań w określonych dziedzinach życia społecznego;

— kompetencja, kwalifikacje, fachowość na wszelkich stanowiskach.

Wartość piąta to PRAWORZĄDNOŚĆ. A dokładniej:

— jednolitość zasad, reguł, norm, kryteriów oceny — w stosunku do wszystkich obywateli;

— wywiązywanie się z obowiązków nałożonych przez te zasady, reguły, normy, oraz możliwość egzekwowania odpowiednich uprawnień;

— skrupulatne wykonywanie zawartych umów i porozumień;

— stałość, konsekwencja i ciągłość podstawowych zasad, reguł, norm i kryteriów — z czego wynika poczucie pewności ładu społecznego.

Wartość szósta to DYSCYPLINA. A dokładniej:

— podporządkowanie decyzjom i ustaleniom osiągniętym w demokratyczny i praworządny sposób;

— przeciwdziałanie wyzyskowi jednych ludzi przez innych, bogaceniu się jednych kosztem drugich.

Wartość ósma to PATRIOTYZM. A dokładniej:

— dbałość o interesy wspólnoty narodowej, ale bez narażania na szwank interesów innych narodów;

— uwzględnianie specyfiki narodowej i akceptacja swoistych rozwiązań politycznych, organizacyjnych, instytucjonalnych;

— troska o zachowanie i utrwalenie tradycji narodowej w jej różnorodnych nurtach;

— solidarność narodowa, duma narodowa, lojalność rodaków.

Wartość dziewiąta to TWÓRCZOŚĆ. A dokładniej:

— samodzielność i oryginalność myślenia;

— krytycyzm i sceptycyzm wobec wszelkich uznanych prawd i dogmatów;

— inicjatywa i dążenie do sensownych innowacji w każdej dziedzinie;

Wartości a program polityczny

Przedstawiona propozycja jest, oczywiście, tylko jedną z możliwych. Także walor stwierdzenia o powszechnej akceptacji tych właśnie wartości w świadomości społecznej Polaków — jest oczywiście tylko hipotetyczny. Opieram się na niesystematycznych obserwacjach, własnym obywatelskim doświadczeniu i intuicji. Pewność przynieść by mogły dopiero rygorystyczne badania socjologiczne. Ale jeśli moja diagnoza jest trafna, to warto wydobyć dwa interesujące i ważne dla praktyki politycznej wnioski.

Charakterystyczna właściwość przedstawionego systemu wartości to jego wewnętrzna s p o i s t o ś ć i n i e s p r z e c z n o ś ć. Poszczególne wartości wzajemnie się zazębiają i uzupełniają, a zarazem sumują w jednolitą całość. Nie sposób wyrwać jakiejkolwiek wartości, bez naruszenia logiki całego systemu. Czy można na przykład wyobrazić sobie realizację rzeczywistego ludowładztwa, czy samorządności — bez twórczych myślących, aktywnych, zdolnych od incjatywy i samodzielności obywateli? Czy można wyobrazić sobie praworządność bez prawdy, sprawiedliwość bez praworządności, racjonalność bez dyscypliny, demokrację bez reprezentacji, patriotyzm bez godności? Morał jest prosty i oby nie został przeoczony przez decydentów politycznych: **nie można zrealizować odnowy po trochę, po kawałku, nie da się jej kupić na raty. Rewolucyjność przemian posierpniowych polega na tym właśnie, że zmianie zasadniczej ulega cały społeczny system normatywny. Przemianie tej, całościowej i konsekwentnej musimy ze wszech sił sprzyjać. Inaczej stracimy wszystko, a w szczególności tę niezwykłą historyczną szansę na zrealizowanie socjalizmu rzeczywistego.**

Bowiem — i to jest implikacja druga — ten dekalog wartości naczelnych, które w sierpniowym zrywie afirmowała tak mocno polska klasa robotnicza, a które tak entuzjastycznie i powszechnie przejęło całe polski społeczeństwo — **to nic innego niż sam trzon marksistowskiej, socjalistycznej aksjologii.** Trafnie zdefiniowała prosocjalistyczny charakter przemian posierpniowych partia klasy robotniczej.

Dla partii najważniejsze zadania na przyszłość, nadające rzeczywisty sens jej przewodniej roli, a zarazem stanowiące warunek niezbędny odzyskania pełnego zaufania społecznego to:

— dekalog socjalistycznej odnowy przełożyć na konkretne rozwiązania polityczne,

— konsekwentnie wprowadzać je w życie,

— uparcie kontrolować ich realizację,

— zdecydowanie bronić i strzec przed wszelkimi naruszeniami.

Historyczna rola IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii to postawienie pierwszego i najważniejszego kroku na tej drodze — skrystalizowanie w programie politycznym wszystkich dziesięciu imperatywów aksjologicznej świadomości Polaków, a tym samym sformułowanie programu będącego naprawdę programem narodu.

Piotr Sztompka

POLACY PRZED ZJAZDEM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

na stworzenie armii bezrobotnych.

Nasz czytelnik — działacz Stronnictwa Demokratycznego twierdzi, że w obecnym okresie jest to jedno z tych lekarstw, które może szybko, choć drastycznie dla niektórych — uzdrowić gospodarkę.

Mam poważne wątpliwości. Po pierwsze — czy rzeczywiście partia daje bo się boi i po drugie — czy Zjazd Partii robotniczej ma decydować o stworzeniu armii bezrobotnych? Kogo bowiem w największym stopniu dotknęłoby to bezrobocie? Czy w pierwszej kolejności, efektem tego, nie byłoby stworzenie armii bezrobotnych na przykład w przysłowiowo najgorzej pracującym resorcie — budownictwie?

Czy nowy, mający ogromne znaczenie, partner polityczny i społeczny — jakim jest związek zawodowy „Solidarność", zgodzi się na takie rozwiązanie? Czy w ogóle może się na to zgodzić? Wiemy z wypowiedzi wielu czołowych działaczy tego związku — jak również na podstawie opinii jego ekspertów — że odpowiedź brzmi — nie. To dobrze, bowiem skazanie na bezrobocie, to ogromny dramat człowieka. Jeśli nawet statystyczny Kowalski jest „pasożytem" i nie chce mu się pracować — takie rozwiązanie sprawy będzie dramatem dla jego najbliższych: rodziny, dzieci, rodziców itd.

Dlatego stoję na stanowisku, że partia daje nie dlatego, że się boi, ale dlatego, że od Sierpnia konsekwentnie chce dialogu ze społeczeństwem, chce kompromisu (nie wszyscy — nawet z najwyższych pięter tej partii tego chcą, ale to już jest inna sprawa), kompromisu mądrego i kompromisu humanistycznego.

Opowiadam się przeciw stałemu bezrobociu — nie jest to moim zdaniem — lekarstwo dziś, gdy już odczuwamy brak rąk do pracy, niż ich nadmiar. Ale opowiadam się za tymi głosami z „Solidarności" i tymi ekonomistami — członkami partii, którzy twierdzą, że niezbędne są nam przemieszczenia siły roboczej. Ale... No właśnie — ale. Pod wieloma warunkami można te przemieszczenia robić. Można na przykład iść podobnym torem, jak to już dawno rozwiązała u siebie Szwecja, gdzie prawie nie ma bezrobocia (margines nie jest ważący), ale gdzie system zwalniania — doskonalenia zawodowego — przekwalifikowania do innego zawodu — funkcjonuje stale, jako trwały element mechanizmu gospodarczego. Nieustanne dokształcanie, prowadzone przez państwo, nieustanne przekwalifikowywanie, gdy wynika to z rachunku ekonomicznego spowoduje, że praca znajdzie się zawsze i dla każdego.

Wiem oczywiście, że nas nie stać do końca na takie rozwiązania. Istnieje wielka bariera, która ogranicza takie racjonalne, humanitarne przemieszczenia. Tą barierą — są mieszkania. Ich brak powoduje, że ludzie którzy sami chcieliby zmienić pracę, zawód i przenieść się do innych regionów, miast — nie mogą tego zrobić, bo nie dostaną w nowym miejscu mieszkania.

Trzeba więc — moim zdaniem — na Zjeździe, ale to już są klepane w kółko od dłuższego czasu ogólniki — zadecydować o rozmiarach, kierunkach i modelu całościowej reformy gospodarczej kraju. Wprowadzenie na przykład pełnej (w ramach centralnego — mądrego planu) samodzielności ekonomicznej przedsiębiorstw — spowoduje, że ożywione i obudzone mechanizmy ekonomiczne zaczną owocować lepszą pracą. Nie sądzę bowiem, aby załoga poprzez prawdziwy samorząd zgadzała się na równą płacę dla tego co stoi czy leży i dla tego, który pracuje. I nie to, że pracuje ponad normy, bije rekordy, ale po prostu normalnie i dobrze pracuje. I może wtedy przyjdą czasy, gdy zawołanie będzie takie: Jak się leży, jak się stoi — samorząd nie daje, bo się nie boi.

HELENA LAZAR

Czy służba zagraniczna musi być śmietnikiem historii PRL?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przywiązywaliśmy do kontaktów z Polonią, której zainteresowanie naszym krajem wzrosło ostatnio ogromnie. Kilku posłów podkreśliło znaczenie tej problematyki, zwłaszcza konieczność stwarzania korzystnych warunków dla rozwijania współpracy gospodarczej z Polonią, w tym tej, która może przynieść korzyści rynkowe. Postanowiono powołać specjalną podkomisję, z udziałem również posłów z Komisji Handlu Zagranicznego oraz spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości dla wszechstronnego przedyskutowania spraw Polonii.

Te i inne zadania — jak stwierdzono — realizowane były w 1980 r. przy stale pogłębiających się trudnościach finansowych państwa, w warunkach daleko idących oszczędności dewizowych. Występują one nadal i obejmują różne dziedziny działań naszej służby zagranicznej. Obniżono np. wysokość składek Polski z racji przynależności do ONZ — z 1,39 proc. dochodu narodowego do 1,24 proc. Jak stwierdzili posłowie — konieczny jest jednak pewien umiar. Nadmiar oszczędności może doprowadzić do absurdu — powiedział pos. **Wojciech Żukrowski** (bezp. okr. wyb. Chorzów) — i postawić pod znakiem zapytania pobyt za granicą wielu pracowników dyplomacji. Wszędzie tam, gdzie jest to możliwe — stwierdził pos. **Jerzy Waszczuk** (PZPR okr. wyb. Jelenia Góra) — należy zastanowić się nad ewentualnymi przesunięciami środków finansowych w służbie zagranicznej na realizację tych form pracy, które są w tej chwili konieczne. Zgodził się on z opinią posłów, że w służbie zagranicznej istnieje jednak pewna granica oszczędzania środków. Trzeba rozejrzeć się po naszych placówkach dyplomatycznych, często w nich tkwią możliwości lepszego gospodarowania — powiedział pos. **Witold Lipski** (ZSL, okr. wyb. Krosno). Jako przykład podał budynek ambasady PRL w Moskwie, który — jego zdaniem — jest nie w pełni wykorzystany i mógłby pomieścić inne tamtejsze placówki polskie. Obecny na posiedzeniu komisji wicemin. spraw zagr. **Tadeusz Olechowski** poinformował, że sprawa ta jest już załatwiana.

Wielu posłów krytycznie oceniło jakość niektórych członków polskiej służby zagranicznej. Po każdym kolejnym Zjeździe PZPR — powiedział pos. **Edmund Osmańczyk** (bezp., okr. wyb. Kędzierzyn-Koźle) poziom wielu placówek dyplomatycznych znacznie się obniżał. Tolerowano praktykę wysyłania za granicę, również na stanowiska ambasadorów, ludzi nie znających żadnych obcych języków. Poseł powiedział: *„Nie można dopuścić do tego, żeby z instytucji, jaką jest służba zagraniczna, czynić po staremu śmietnik historii PRL"*. Nawiązując do tej wypowiedzi pos. **Jan Paweł Fajęcki** (SD, okr. wyb. Warszawa) stwierdził, iż niski poziom kadr dotyczy również ludzi zatrudnionych w placówkach handlowych za granicą. Klient, który tam przychodzi, czuje się często niejako jak intruz, wyraźnie przeszkadzający urzędnikowi. Pos. **Janusz Stefanowicz** (bez., PAX, okr. wyb Białystok) zaproponował przyjęcie zasady ścisłego podziału miejsc w służbie zagranicznej dla osób będących zawodowymi dyplomatami i reprezentujących np. aparat polityczny i państwowy. Ostateczna decyzja należałaby do ministra spraw zagranicznych. Zdaniem posłów **Józefa Bareckiego** (PZPR, okr. wyb. Stargard Szczeciński) i **Tadeusza Woźniczki** (PZPR, okr. wyb. Katowice) — sprawą najważniejszą jest, aby kandydaci do pracy w służbie dyplomatycznej mieli odpowiednie kwalifikacje, wiedzę i talent, wyposażeni byli w potrzebne kompetencje.

Zaproponowano, aby kandydaci na funkcje ambasadorów — przed ostateczną nominacją — spotykali się z członkami komisji i przedstawiali im swoje zamierzenia odnośnie przyszłej pracy w dyplomacji. Projekt odpowiedniej uchwały skierowany zostanie do Prezydium Sejmu.

Podczas posiedzenia poruszono również sprawy wyjazdów obywateli polskich za granicę w celach zarobkowych. Według informacji MSZ, liczba wyjeżdżających w tym celu do różnych krajów wyniesie w br. ok. 100 tys. osób. Jest to sprawa niezwykle poważna, wymagająca dokładnej analizy i generalnego ustosunkowania się zarówno ze strony MSZ jak i władz politycznych. Jak powiedział pos. **Karol Małcużyński** (bezp., okr. wyb. Biała Podlaska) — istnieje potrzeba zmiany przepisów paszportowych i konsularnych dotyczących — jak się wyraził — emigracji zarobkowej.

Wicemin. Olechowski wyjaśnił, że MSZ podjęło już określone działania w tej mierze. Stoimy na stanowisku — dodał — że ludzie ci powinni wyjeżdżać i wracać do kraju legalnie. Również i w tej sprawie postanowiono powołać specjalną podkomisję, która szczegółowo zajmie się problematyką uregulowania spraw paszportowych i konsularnych.

W tych i w wielu innych sprawach, dotyczących m. in. działalności czterech polskich instytutów kulturalnych za granicą oraz uregulowania do końca problemów dochodzenia roszczeń alimentacyjnych od osób zamieszkałych za granicą, wypowiedzieli się posłowie: **Ryszard Hajduk** (PZPR, okr. wyb. Opole), **Antoni Korzycki** (ZSL, okr. wyb. Kielce), **Stanisław Kulesza** (PZPR, okr. wyb. Leszno) i **Władysław Żelazny** (PZPR, okr. wyb. Skarżysko Kam.).

Komisja zaaprobowała przedstawione jej sprawozdanie wyrażając uznanie dla działalności polskiej służby zagranicznej.

Subtelności polskiej mowy

Robotnik — „kradnie"; kierownictwo — „jest niegospodarne"

INFORMACJA WŁASNA

Jeszcze w październiku ubiegłego roku podczas wizyty przedstawicieli rządu w Hucie im. Lenina KRH zobowiązał sekretarza KC PZPR **Kazimierza Barcikowskiego** do wezwania na teren Kombinatu inspektorów NIK. Właściwy powód jest dość odległy, ale jego skutki ciążą nad gospodarką Huty do dnia dzisiejszego. Chodzi o przekazanie do użytku II etapu Walcowni Zimnej Blach. Walcownię otwarto z pompą w czerwcu 1979 roku. Wstęgę przecinał sam przywódca narodu **E. Gierek**. Dopiero po 8 miesiącach walcownia zaczęła pracować. Część urządzeń nie pracuje jeszcze do tej pory. 6 mln złotych poszło na premie dla wykonawców za to, że zrobili w „terminie". Otwarcie było rzeczywiście wspaniałym widowiskiem, ale zapomniano wówczas, że urządzenia sprowadzone z Austrii i Japonii stoją i skraca się ich okres gwarancji. To był główny powód zaproszenia NIK-u. A w dalszym tle pojawiły się sprawy od lat drażniące załogę: fikcyjne wnioski racjonalizatorskie, za które autorzy brali spore pieniądze, ulgowe wczasy, budowa domu wczasowego „Walcownik" w Krynicy...

Komisja NIK rozpoczęła pracę 2 października. Zakończyła ją w połowie marca. Załodze przedstawiono wyniki tej kontroli na zebraniu, które odbyło się dwa dni temu. Komisja nie objęła kontrolą wszystkich zakładów kombinatu. Rozpoczęła pracę na Wydziale Walcowni Zimnej Blach (badała także nieprawidłowości w zakładzie w Bochni o czym pisaliśmy w Gazecie) i na tym wydziale ją zakończyła. Można tylko przypuszczać, że sprawy jakie wykryto lub dokładniej potwierdzono na wydziale WZB nie są typowe tylko dla tego wydziału.

Co stwierdziła NIK? Protokół kontrolny liczy 120 stron. W największym skrócie: **wnioski racjonalizatorskie zgłaszane przez kadrę kierowniczą stały na żenującym poziomie. Wnioski nie są nowoczesnymi rozwiązaniami, niektóre z nich były od dawna stosowane w zakładzie.** Tyle zwięzłe zdanie protokołu. Jak wyglądała praktyka mówią robotnicy: **Wnioski odrzucane zgłaszano ponownie zmieniając tylko na liście „racjonalizatorów" nazwiska coraz to wyższych przełożonych.** Tak właśnie „wdrożono" technologię blach karoseryjnych za którą zespół autorów otrzymał najwyższe wyróżnienie — nagrodę ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — 400 tys. złotych. Zdarzało się, że dwukrotnie brano pieniądze za te same usprawnienia. **Bywało, że twórcy wniosków zasiadali w komisji oceniającej.** Na listach racjonalizatorów, nieważne czego dotyczył wniosek, pojawiały się zawsze te same osoby. Niczego więc nie usprawniano, a pieniądze wyrzucano w błoto. Takie jest zdanie robotników.

Druga grupa spraw badanych przez NIK wiąże się ze sprawami socjalnymi. Najbardziej bolały załogę **ulgowe wczasy przyznawane z puli zakładowej kombinatu osobom nie zatrudnionym w Hucie im. Lenina, lecz zupełnie gdzie indziej na przykład w AE, AM, AGH, Komitecie Krakowskim PZPR, Urzędzie Dzielnicowym Nowa Huta, Ministerstwie Hutnictwa, w zjednoczeniu.**

Kontrola wykazała także, że część dokumentacji domu wczasowego zrobiona jest w sposób nieprawidłowy. Nie wiadomo co się stało z materiałami. **Zginęło na przykład ponad 500 metrów wykładziny podłogowej wartości ponad 130 tys. zł, flizy, stolarka.** Wydawano materiały nie dbając o protokół odbioru. Załoga zgłaszała jeszcze sprawy drobniejsze.

Na zebranie inspektorzy NIK nie przyjechali. Dyrektor naczelny Kombinatu **Eugeniusz Pustówka** wyjaśnił, że nie jest to w zwyczaju tej instytucji. Zjawiła się natomiast tłumnie załoga Wydziału Walcowni Zimnej Blach i innych wydziałów. Dyrektor Pustówka odczytał swoje postanowienia. Wszystkim winnym — 14 osobom udzielono nagany. Co prawda kierownika wydziału WZB odwołano ze stanowiska jeszcze w grudniu, jego zastępcę w dniu zebrania. Decyzja o naganie wywołała poruszenie. — *Jak to* — pytano — *nam robotnikom daje się naganę za najdrobniejsze przewinienia. Jeżeli robotnik wyniesie blachę czy drut traktuje się to jako złodziejstwo. W wypadku kierownictwa jako niedopatrzenie, niegospodarność. To niesprawiedliwe.* Adam Góralski z Komisji Zakładowej „Solidarności": *kontrola NIK zajęła się tylko tymi sprawami o których mówiła już „cała huta". Protokół NIK jest dokładny ale akurat w kwestii wniosków racjonalizatorskich nie wyjaśnia niczego. Na przykład tego kto to robił...*

Zebranie trwało trzy godziny. Kolejne wyjaśnienia składane przez dyrektorów Kombinatu: **Eugeniusza Pustówkę, Rożnowskiego, Szkutnika** — myślę — że nie usatysfakcjonowały zebranych. Dlatego podsumowując przedstawiciel KRH **Władysław Hardek** zapowiedział, że do 25 lipca KRH przekaże dyrektorowi naczelnemu wnioski załogi spisane podczas zebrania, oraz zebrane w ciągu najbliższych dni. Będziemy oczekiwali odpowiedzi — zakończył.

ANNA WCISŁO

Apel „Solidarności" w sprawie wyżywienia

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W opinii grupy roboczej należy uczynić wszystko w sferze produkcji i dystrybucji, aby łagodzić dokuczliwość deficytu żywności w skali ogólnokrajowej. Dlatego grupa zwraca się do ogniw „Solidarności" o zaniechanie wszelkich blokad w przerzutach towarów pomiędzy poszczególnymi regionami kraju. Wstrzymywanie wysyłek, zwłaszcza żywności, z myślą o partykularnych interesach własnego regionu — głosi apel — jest zaprzeczeniem szczytnej idei solidarności głoszonej przez nasz związek.

Zasady reglamentacji etyliny 94 w Tarnowie

Od wczoraj w stacjach benzynowych na terenie miasta Tarnowa obowiązuje reglamentacja etyliny 94. Reglamentacja nie obejmuje tzw. niebieskiej (etylina 78), której jest jeszcze pod dostatkiem. Sprzedaż reglamentowana przebiegać będzie wg następujących zasad: w parzyste dni miesiąca mogą tankować wyłącznie samochody, których ostatnia cyfra numeru rejestracyjnego jest parzysta — również i zero.

W dni nieparzyste, a także 31 w paliwo będą zaopatrywane samochody z nieparzystą ostatnią cyfrą na rejestracji.

Samochody fiat 126p mogą tankować jednorazowo po 10 litrów etyliny, pozostałe samochody osobowe — po 20 l. Taksówki osobowe zaopatrują się w etylinę 94 jednorazowo w ilości 30 l dziennie w stacji benzynowej nr 638 przy ul. Krakowskiej, codziennie w godz. od 18 do 22, na podstawie bonów wydanych przez Wojewódzkie Zrzeszenie Handlu i Usług w Tarnowie.

Samochody przelotowe, z województw obcych (za wyjątkiem woj. ościennych) oraz turyści zagraniczni mogą tankować jednorazowo 15 litrów etyliny.

Problemy polskich projektantów

Spotkanie z delegatami bez... delegatów

INFORMACJA WŁASNA

Ponieważ uczestniczyłam przy narodzinach Krakowskiej Komisji Środowiskowej POP Biur Projektów (została ona powołana początkiem br.), zaproszono mnie ostatnio na Ogólnopolski Zespół Współpracy POP Biur Projektowych z delegatami na IX Zjazd Partii. Żaden z pięciu zaawizowanych delegatów — przedstawicieli Gdańska, Warszawy, Katowic i Lublina; reprezentujących właśnie projektantów — do Krakowa nie przyjechał. Dlaczego?

W każdym razie przez kilka godzin miałam okazję przysłuchiwać się dyskusji (bardzo rzeczowo prowadził ją **Janusz Brylski**, przewodniczący Krakowskiej Komisji) partyjnych działaczy z polskich biur projektowych (a na sali reprezentowane były środowiska Łodzi, Olsztyna, Warszawy, Katowic, Kielc, Bydgoszczy, Białegostoku no i oczywiście Krakowa) nad sprawami, które mówiąc ogólnie, miałyby uzdrowić sytuację w biurach projektowych. A że ta nie jest najlepsza, bo — wszystko wskazuje, że w latach następnych znacznie się jeszcze pogorszy — zostałam przekonana... M. in. i wtedy, gdy reprezentanci środowisk przedstawiali wyniki niedawno przeprowadzonej ankiety, która miała odpowiedzieć na trzy istotne pytania: jak jest aktualnie z produkcją; jak z zatrudnieniem; jak z bazą lokalową oraz wyposażeniem biur projektowych. Podam to na przykładzie Krakowa (koszula ciału bliższa; dodam jednak, że w innych środowiskach sytuacja jest niemal analogiczna). Na 26 biur w roku 1981 dwa mają zabezpieczenie portfela zleceń na 70 proc., dziewięć — na 90 proc., trzynaście — na 90—100 proc. a tylko dwa na ponad 100 proc. Można niby w tym momencie być w pełni zadowolonym, prawda? Komisja, która przeprowadzała badania w konkluzji podkreśliła jednak, że dane te są zbyt... optymistyczne, bo rok bieżący nie uwzględnia jeszcze cięć inwestycyjnych, które już następują a ich szczyt przypadnie na lata następne. Stąd zresztą i w owej ankiecie, gdy pytano o rok 1982 i 1983 żadne z biur projektów nie wypowiedziało się konkretnie; brak jakichkolwiek programów i tu dał znać o sobie.

Brak planów resortowych zagraża egzystencji około 50 proc. biur projektowych a zatem i kadrze specjalistów! Tej zaś — jeśli zostatnie „przekwalifikowana", nie da się zbyt szybko potem wykształcić. Znów trzeba będzie czekać co najmniej lat dziesięć. A nie jest to bez znaczenia, jeśli się weźmie pod uwagę i fakt, że już dziś kadrę projektową mamy... starą. Średnia wieku 42 lata.

Powołane niemal we wszystkich większych ośrodkach komisje bądź komitety środowiskowe podstawowych organizacji partyjnych biur projektów ściśle z sobą współpracują. Co jakiś czas odbywają się spotkania ogólnopolskie. Forma ta zdaje w pełni egzamin. Wszystkim bowiem — a przecież tu mowa o członkach PZPR, a więc kilkunastu tysiącach polskich projektantów — przyświeca wspólny cel: zrobić co tylko możliwe, aby biura projektów działały z korzyścią dla gospodarki narodowej.

TERESA BĘTKOWSKA

Red. Ewa Berberyusz nie otrzymała akredytacji na Obchody Wypadków Poznańskich

Co nam to przypomina...?

Ewa Berberyusz czytelnikom prasy ogólnopolskiej — a zwłaszcza „Kultury", „Polityki" i „Tygodnika Powszechnego" — jest bardzo dobrze znana: z pasji z jaką tępiła przed Sierpniem wszystkie przejawy deprawacji kraju i narodu (na tyle na ile godziła się na to cenzura — ale i tak w sposób wyjątkowo ostry). Po Sierpniu red. Berberyusz zaistniała w świadomości czytelników całej Polski jako dziennikarka szczerze i mądrze przejęta ideą „Solidarności", do której zresztą natychmiast wstąpiła — i to nim została ona zalegalizowana rejestracją.

Najpierw nasz reporter Jerzy Sadecki — będąc w Poznaniu na uroczystym odsłonięciu pomnika upamiętniającego Czerwiec 1956 — przywiózł nam wiadomość, w którą nie bardzo chciało nam się wierzyć: Ewie Berberyusz poznańska „Solidarność" z powodu jakichś personalnych rozerwywek odmówiła karty akredytacyjnej. Potem potwierdzenie tego znaleźliśmy w tygodniku „Solidarność" nr 14 — w liście, który red. Berberyusz pisze do tej redakcji. Oto przedruk całości:

MOCHNACKI MNIEJSZY

„...Nocą, w holu hotelu „Heweliusz", na fotelach, czekając na zameldowanie w recepcji, wyjadając bezceremonialnie z koszy Francuzów ich podróżny francuski furaż — grupa delegatów i dziennikarzy. Lech Dymarski (Poznań), który do niedawna jawił się w KKP jako młody poeta — intelektualista z brodą, teraz występuje w roli „mniejszego Mochnackiego". Udziela wywiadu zagranicznej prasie. Jest za strajkiem: „Moglibyśmy wygrać wszystko. Zaprzepaściliśmy szansę, ponieważ Wałęsa dał się owinąć, o tak..." — ruch owijania wokół palca..."

Passus wyjęty z mojego artykułu pisanego wespół z K. Szymborskim, a drukowanego w kwietniu br. w „Kulturze" — kosztował mnie utratę karty akredytacyjnej na Obchody Wypadków Poznańskich. Przyznaną akredytację w ostatniej chwili cofnięto — jak poinformowało mnie telefonicznie Biuro Prasowe w hotelu „Merkury" — „bo Pani napisała coś przeciwko panu Dymarskiemu..."

Ponieważ cytowane w artykule słowa przedstawicieli Wielkopolski, wyrażane głośno, przy świadkach, w nocy w holu „Heweliusza" i tłumaczone na angielski były jedynie powtórzeniem jego oficjalnego stanowiska, które zajął podczas dwudniowej ówczesnej sesji KKP — kamieniem obrazy mógł więc stać się jedynie epitet „Mochnacki mniejszy".

Rozumiem urażoną dumę ambitnego człowieka, ale nie zmienia to faktu, że z pobudek osobistych postąpił on dokładnie przeciwko zasadom głoszonym przez Związek, który reprezentuje.

EWA BERBERYUSZ WARSZAWA"

Od Redakcji „GK": Zamiast komentarza jest tytułowe pytanie „Co nam to przypomina...?" Dla ułatwienia rozwiązania tej zagadki dajemy tylko jedną wskazówkę: w poszukiwaniu analogii należy cofnąć się w okres przed Sierpniem i w całkiem inne kręgi, a konkretnie w te, które najżywiej i zasłużenie krytykowała „Solidarność" — i czyni to zresztą nadal. (ter)

Strajk ostrzegawczy w Bydgoskiem

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Strajk — pisze dziennikarz PAP red. **Tadeusz Szumiński** — był kolejnym przejawem konfliktu, jaki od przeszło 8 miesięcy istnieje między dyrektorem WKP — **Andrzejem Antosiakiem**, a zakładową komisją NSZZ „Solidarność". Domaga się ona odwołania dyrektora z zajmowanego stanowiska, stawiając mu szereg zarzutów natury moralnej o nadużywanie stanowiska. Przeprowadzone dochodzenia — przez NIK i WKKP — nie potwierdziły zasadności wobec zarzutów. Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej nie znajduje podstaw do zwolnienia dyrektora.

Prowadzone w ostatnim czasie negocjacje z szerokim aktywem przedsiębiorstwa, przy udziale przedstawicieli organów kontroli i ścigania nie doprowadziły do porozumienia.

W sprawie reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

W Klubie Artystów Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 odbędzie się w poniedziałek, tj. 13 bm., o godz. 18.00 spotkanie dyskusyjne poświęcone sprawie reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Grupa inicjatywna reaktywowania PTT serdecznie zaprasza na to spotkanie wszystkich, którzy uważają, iż idee i cele Towarzystwa Tatrzańskiego są godne wskrzeszenia i kontynuacji. (s-m)

O metodach „Rzeczywistości"

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Małcużyńskiego kwestionujące słuszność wystąpienia radzieckich komunistów trudno uznać wyłącznie za wyraz politycznej ślepoty i politycznej nieodpowiedzialności. Trudno też pojąć bezczynność organów porządku publicznego wobec antyradzieckiej hecy zorganizowanej w gmachu sądu w toku procesu L. Moczulskiego. Nie jest teraz — właśnie po Plenum — i nie może być dziełem przypadku głuche milczenie w tych sprawach (tak aktywnych przecież i tak nieskrępowanych przecież w swej aktywności) środków masowego przekazu, środowisk opiniotwórczych. Szczególnym przecież głosem było uznanie wyrażone przez Radę Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich dla wystąpienia posła Małcużyńskiego czy telewizyjna polemika z uchwałą Plenum KC redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej" Szumowskiego na temat oceny działalności środków masowego przekazu".

To tylko mała próbka szczególnego typu szantażu politycznego jaką — pod pretekstem „jednej słusznie ideowo publicystyki" — tygodnik „Rzeczywistość" stosuje wobec bardzo określonej grupy zwolenników reform w naszej prawdziwej rzeczywistości. Określenie: „A wy, Kowalski nie jesteście marksistą" — obok określenie: „Wy, Kowalski, nie jesteście Polakiem" — to główne chwyty polemiczne tego tygodnika.

Następnie „Gazeta" gości na stronie 5 tego tygodnika — gdzie Janusz Ratajczyk pisze bardzo obszerny artykuł z Krakowskiej Konferencji Partyjnej.

Najpierw mała rozprawka z niżej podpisaną:

„W klubie marksistowskim „Kuźnica" odbędzie się wielogodzinne spotkanie ze Zbigniewem Iwanowem, lansującym rozbicie strukturalne PZPR na sposób socjaldemokratyczny. Jan Jerschina przygważdża go precyzyjną krytyką prób lansowania chrześcijańsko-socjalistycznego modelu partii robotniczej. Ten sam Jan Jerschina na zorganizowanym przez Komitet Robotniczy Hutników „Forum politycznym" wobec tysięcznego audytorium przygważdża do muru i zmusza do publicznej kapitulacji Jacka Kuronia z KOR (od „GK": gdyby ktoś nie zrozumiał — to ma być ironia, wymierzona nie w Kuronia, ale w Jerschinę, skądinąd naszego stałego współpracownika). „Gazeta Krakowska", która niedawno z żałosną żarliwością dezinformuje — piórem Doroty Terakowskiej — swoich Czytelników, jakoby „Katowickie Forum" związane było z „Rzeczywistością", o tamtej debacie nie miała nic krytycznego do powiedzenia..."

A zatem kolejna próbka szantażyku politycznego, dokonanego tym razem na mojej osobie. „Wy, Terakowska, nie widzicie tego, co trzeba widzieć. Oj, nie jesteście prawdziwą marksistką..." Potem następuje charakterystyka „Gazety" i tematów przez nią poruszanych:

Cytat:

„Tematem głównej sensacji było czy generał Sikorski wjeżdżał na siwym koniu po stopniach do pałacu w Jabłonnej. Migotliwość informacyjna tej znakomicie zresztą redagowanej „Gazety" zawrze w sobie wiele różnych manifestów dobrej woli. Przyniesie ponadto obok werbalnych starć i dyskusji, konkretną akcję (...) Przynosi decyzję szczebla centralnego ogłoszoną przez ministra Szałajdę o likwidacji Huty w Skawinie (połowa polskiego aluminium). Przeglądam uważnie zszywkę „Gazety". Od pół roku podtrzymującej wysoką temperaturę walki z zagrożeniami procesu odnowy. Ogólnikowej odnowy. (...) Wielka sprawa odnowy ma w sobie brzemię galimatiasu, który trzeba, pilnie trzeba porządkować. Ma ogromny balast dezinformacji, który nie przezwycięży rozważanie na pierwszej kolumnie partyjnej gazety, czy generał Sikorski jeździł po schodach na białym koniu".

A zatem zdaniem Ratajczyka z całej pracy zespołu gazety zostało tylko to — biały koń generała Sikorskiego.

Pozostaje nam jeszcze strona 15 numeru 6 tygodnika „Rzeczywistość". Tym razem Janusz Ratajczak (pierwszy „Ratajczyk", drugi „Ratajczak" — język i słownictwo to same) **zajmuje się wyłącznie Maciejem Szumowskim — i telewizyjnym programem „Godzina Szumowskiego". Ratajczak daje wyraz swemu zawodowi jaki mu sprawił Szumowski w tym fragmencie programu TV, w którym obok naczelnego „Gazety" partyjnej pojawił się redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego" Jerzy Turowicz. Szantażyk polityczny tym razem zmierza do udowodnienia, że red. Turowicz jest wierny Kościołowi — w przeciwieństwie do Szumowskiego, który nie jest wierny partii, który nie jest wierny marksistowsko-leninowskiej linii. Cytat:**

„Szumowski nie realizuje, jak można wnioskować z zajętego stanowiska, programu politycznego opartego na marksistowskim myśleniu".

Cytat z felietonu — czy donos? Na kogo wiadomo — ale do kogo? Kolejny cytat:

„Szczery niepokój budzi ideowa migotliwość tejże kapitalnej gazety w obecnym gęstym czasie".

Ratajczak pisze czego chciał się doszukać w „Gazecie Krakowskiej" pod kierownictwem Szumowskiego — i czego nie znalazł:

„...doszukiwałem się dojrzałości marksisty - internacjonalisty. Doszukiwałem się świadomości utalentowanego i prawdziwego działacza partyjnego, który widząc ciężką chorobę dotkniętej ignorowaniem marksizmu - leninizmu partii, prowadzi świadomą walkę o jej ideologiczne, klasowe, programowe odrodzenie (...) Tego nie było. I chyba nie przypadkowo. Przed kamerami TV pojawił się Maciej Szumowski jako pragmatyczny polityk z programu ideowego i intelektualnego wnoszący osobliwą, pełną wdzięku wizę. Przed kamerami TV nie było dialogu. Wystąpiło dwu wierzących naczelnych redaktorów. Pojawiła się w syntezie dojrzałych słów Jerzego Turowicza sygnalizowana instytucjonalność i hierarchia Kościoła. Nie pojawiła się w wypowiedzi Szumowskiego klasowa, robotnicza, oparta o wielką, internacjonalistyczną ideologię marksizmu partia odradzana w bolesnym procesie zmagań wewnętrznych"

Jako „Gazeta" przede wszystkim przepraszamy Jerzego Turowicza za nadużywanie jego nazwiska w takiej sprawie — nawet przez cytowanie powyższego tekstu.

Ale oto kolejny cytat: „Od lat, które dzielą mnie od rozstania z „Gazetą Krakowską", gdyż nie mogłem akceptować oportunizmu formuły wiodącej ówczesnego jej naczelnego Zbigniewa Reguckiego, że taka jest „Gazeta" jaka władza, nie opuściłem ani jednego z drukowanych na jej łamach felietonów Macieja Szumowskiego".

Cały ten przydługi tekst nie jest polemiką z tygodnikiem „Rzeczywistość" — ale gęstym cytowaniem fragmentów z jej artykułów. I nawet tego by nie było — bo po co wdawać się w analizę metod działania „Rzeczywistości", po co w ogóle zajmować się marginesami pełnego naprawdę ważnych wydarzeń życia...?

Wszystko to napisałam tylko dla zacytowania ostatniego akapitu, w którym J. Ratajczak opisuje jak musiał się rozstać z „Gazetą" z własnej i nie przymuszonej woli, na znak protestu przeciw oportunizmowi jej poprzedniego naczelnego.

J. Ratajczak rzeczywiście musiał rozstać się z „Gazetą". Najpierw otrzymał w 1975 roku karę partyjną od POP w „Gazecie Krakowskiej" za kompromitowanie zespołu pewnymi cechami swego charakteru i zachowania. Oszczędzimy wymieniania ich, choć są jednoznacznie negatywne — czy to przed Sierpniem, czy po Sierpniu. Gdy kara partyjna nie pomogła — Janusz Ratajczak w tym samym 1975 roku został dyscyplinarnie zwolniony z pracy w naszej redakcji.

I tyle. Tylko tyle. Choć jeszcze przez pewien czas jako zespół zbieraliśmy pokłosie jego niewłaściwego zachowania, gdyż pod szyldem „Gazety" występował na zewnątrz dłużej, niż faktycznie miało to miejsce. Pracował zresztą bardzo krótko.

I taką samą wartość mają cytaty z tekstów Ratajczaka. Jak jego informacja o tym, że opuszcza dobrowolnie i z przyczyn ideowych „Gazetę" — choć został z niej parę lat temu dyscyplinarnie usunięty.

Więc może szkoda aż tyle miejsca poświęcać na rozprawę z człowiekiem nadużywającym wielkich słów dla załatwienia swoich własnych i małych antypatii? A może nie szkoda?

Nie szkoda — bowiem taka właśnie metoda ostatnio się upowszechniła: szantażu, donosu — który w okresie „polowania na czarownice" zawsze znajdzie chętne ucho. Jest to właśnie jedna z metod przedzjazdowej i — bądźmy szczerzy — bardo ostrej walki o przyszły kształt Polski. O kształt pozjazdowej partii i jej władz. Dlatego tylko nie lekceważę tego zjawiska.

DOROTA TERAKOWSKA

P.S. Nie wątpię, że teraz stanę dołączona do listy osób atakowanych przez „Rzeczywistość". Z góry dziękuję.

CO · GDZIE · KIEDY ?

10, 11, 12 LIPCA 1981 R. WITALISA, OLGI, JANA

TEATRY

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Jerzy S. Sito: Polonez — 19.15. MUZYCZNY (Lubicz 48): E. Kalman: Księżniczka czardasza — piąt., sob. — 19.15, niedz. — niecz., TEATR 38 (Rynek Gł. 7): Proces — 20, sob. — niecz., niedz. — jak w piąt.

Pozostałe teatry nieczynne

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: K. Wojtyła Brat naszego Boga — 16.30 (abonam. nieważne), 20, niedz. — 11 (abonam. nieważne).

Pozostałe teatry jak w piątek

NIEDZIELA

SCENA OPEROWA w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): H. Purcell: Dydona i Eneasz — 19.15.

Pozostałe teatry jak w piątek i sobotę.

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK

● MDK (Czackiego 11): Wycieczka nad Wilgę — konkurs na najpiękniejszy bukiet polnych kwiatów. Akcja „Kwiaty dla seniora" — (9—14).

● KDK „Pałac pod Baranami" (Rynek Gł. 27): Wystawa pokonkursowa masek z galerii „Lamus" — (14—18).

SOBOTA

● SARP (Jana 11): Wystawa „Rysunki Stanisława Noakowskiego ze zbiorów wawelskich".

● Klub „Jaszczury" (Rynek Gł. 7): Intec Club — 20.

● MDK (Czackiego 11): Wakacyjne Studio Piosenki. Rozgrywki tenisa stołowego — (9—14).

NIEDZIELA

● Estrada Krakowska (Park im. Jordana): Spotkanie poetycko-muzyczne z udziałem Tytusa Miecznikowskiego i Ewy Kinczeskiej-Stachowicz. Recytuje Tadeusz Malak — 12.

KINA

PIĄTEK

KIJÓW (Krasińskiego 34): Żandarm na emeryturze (fr. 12 lat) */ooo — piąt., sob. — 15.45, 18, 20.15, niedz. — 12, 15.45, 18, 20.15, KULTURA (Rynek Gł. 27): Trzy dni Kondora (USA 18 lat) — 10, 12, 14, 16, 18, Krajobraz po bitwie (pol. 18 lat) — 20, MŁODA GWARDIA (Lubicz 6): Helena Trojańska (USA, Iluzjon) — piąt., sob. — 10, 12.15, 16, 18, 20, MIKRO (Dzierżyńskiego 5): New York, New York (USA 15 lat) **/oo — 16, 19, PASAŻ BIELAKA: Przygody Bolka i Lolka — piąt., sob. — 10, 11, niedz. — 10, 11, 12, 13, 14, 15, Nosferatu — wampir (RFN 18 lat) **/oo — piąt., sob. — 12, 14, 16, 18, 20, niedz. — 16, 18, 20, ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatralne 10): Żandarm na emeryturze (fr. 12 lat) */ooo — 15.45, 18, 20, ŚWIT MAŁA SALA: Miłość Adeli H. (fr. 15 lat) ***/o — 15, 17.15, 19.30, ŚWIATOWID DUŻA SALA (os. Na Skarpie 7): Saturn-3 (ang. 12 lat) */oo — 16, 18, 20, ŚWIATOWID MAŁA SALA: Jajo węża (RFN 18 lat) ****/oo — 15, 17.15, 19.30, SFINKS (Majakowskiego 2): F.I.S.T. (USA 18 lat) ****/oo — 16, 18, UGOREK (os. Ugorek): Tajemnica szyfru Marabuta (pol. b.o.) **/oo — 15, Glina czy łajdak (fr. 18 lat) */oooo — 17, 19, sob. — jak w piąt., UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Saturn-3 (ang. 12 lat) */oo — 16, 18, 20, WANDA (Waryńskiego 5): Skarb na wyspie (rum.-fr. b.o.) */ooo — 16, Pułapka na generała (jug. 15 lat) */oo — 18, 20, WARSZAWA (Stradom 15): Bez miłości (fr. 18 lat) ***/ooo — 15.45, 18, Zasady domina (USA 15 lat) ***/ooo — 20.15, WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Miś (pol. 15 lat) **/ooo — 15.45, 18, 20.15, WRZOS (Zamojskiego 50): Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat) */oooo — 15.45, 18, 20.15, WIEDZA (Rynek Gł. 27): W mroku nocy (USA 18 lat) ***/oo — 8.15, 12.30, 18.15, Wyspa skarbów (fr. 12 lat) */ooo — 10.15, 16.15, sob. — jak w piąt., ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): Przygody barona Münchhausena (fr. b.o.) **/ooo — 15.30, 17, Człowiek z marmuru (pol. 15 lat) ****/oooo — 19.30.

DOBCZYCE — Raba: Parszywa dwunastka (USA 18 lat) **/oooo, sob. — niecz., niedz. — jak w piąt., GDÓW — Promyk: Zaułek dziewic (meksyk. 15 lat) */oo, sob. — niecz., niedz. — jak w piąt., KRZESZOWICE — Nowości: Kontrakt (pol. 15 lat) ****/oooo, MYŚLENICE — Wisła: Stara strzelba (fr. 18 lat) **/ooo, NIEPOŁOMICE — Bajka: Bitwa o Midway (USA 15 lat) **/oooo, SŁOMNIKI — Czar: Gangsterzy szos (kanad. 15 lat) **/ooo, WIELICZKA — Górnik: Coma (USA 18 lat) */oooo.

Pozostałe kina nieczynne

SOBOTA

KULTURA: Trzy dni Kondora — 8, 10, 14, 18, Złota jesień (radz. 12 lat) — 12, Śmierć z komputera (wł.-fr. 15 lat) — 16, ŚWIT MAŁA SALA: Lili kochaj mnie (fr. 15 lat) **/oo — sob., niedz. — 15, 17.15, 19.30, WANDA: Skarb na wyspie — 16, Taka szalona, że może zabić (fr. 15 lat) **/ooo — 18, 20, WARSZAWA: Kariera na zlecenie (fr. 18 lat) **/ooo — 20.15, pozost. jak w piąt., ZWIĄZKOWIEC: Przygody barona Münchhausena — 15.30, Człowiek z marmuru — 17, Flic story (fr. 18 lat) ***/oooo — 20, niedz. — jak w sob.

MYŚLENICE — Wisła: Ukochana żona (wł. 18 lat) */oo, niedz. — jak w sob.

Pozostałe kina jak w piątek

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Superpotwór (jap. 12 lat) */ooo — 13.45, Manhattan (USA 18 lat) ***/ooo — 18, KULTURA: Trzy dni Kondora — 14, Śmierć z komputera — 16, Ziemia obiecana (pol. 15 lat) — 18, MŁODA GWARDIA: Omen (ang. 18 lat) **/oooo — 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20, ŚWIT DUŻA SALA: Przygody Robinsona Kruzoe (radz. b.o.) — 13, popołudn. jak w piąt., ŚWIATOWID DUŻA SALA: Złoto dla zuchwałych (jug.-USA b.o.) */oooo — 11, popołudn. jak w piąt., SFINKS: Bajki — 12, 13, popołudn. jak w piąt., UGOREK: Bajki — 12, Tajemnica szyfru Marabuta — 13, 15, Glina czy łajdak — 17, 19, UCIECHA: Saturn-3 — 10, 12, 16, 18, 20, WANDA: Cinderella (USA b.o.) — 10, 12, popołudn. jak w sob., WARSZAWA: Bez miłości — 10, 12.15, 15.45, 18, Kariera na zlecenie — 20.15, WRZOS: Skrzydełko czy nóżka (fr. b.o.) */ooo — 13, popołudn. jak w piąt., WIEDZA: Coralgol zdobywcą Kosmosu (pol. b.o.) — 14.15, Taka szalona, że może zabić (fr. 15 lat) — 16.15, W mroku nocy — 18.15.

WIELICZKA — Górnik: Reksio kompozytor (pol. b.o.), popołudn. jak w piąt.

Pozostałe kina jak w piątek i sobotę

WYSTAWY

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: (12—18), sob., niedz., (10—15). SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA: (niecz.). GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA: (9—15.30). GALERIA MALARSTWA I RZEŹBY (Sukiennice): (10—16), DOM JANA MATEJKI (Floriańska 41): Wystawa: „Piękno Krakowa w obrazach i rysunkach J. Matejki" (12—18 wst. wolny), sob. (10—16), niedz. (9—15). KAMIENICA SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 9): (niecz.). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): (niecz.). ZBIORY CZARTORYSKICH (Pijarska 8): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (12—18, wst. wol.), sob. (10—16). niedz. (9—15). MUZ. ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wyst. stała „Polska kultura ludowa", wyst. czasowa „Współczesna polska rzeźba ludowa" (10—15), MUZEUM HISTORYCZNE (Jana 12): Wystawa: Militaria i zegary piąt., niedz. (9—15), sob. (10—16), (Franciszkańska 4): (9—15), sob., niedz. (niecz.), STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa — „Z dziejów i kultury Żydów" (11—18), sob. (10—16), niedz. (9—15), GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO (Szpitalna 21): piąt., sob., niedz. (niecz.). KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35): Wyst. „Z dziejów i kultury Krakowa (9—15), sob., niedz. (niecz.). GALERIA „KRZYSZTOFORY" (Szczepańska 2): Wystawa malarstwa, rysunku i grafiki Janiny Kraupe (12—18). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poselska 3): Wystawa „Wojskowa figura historyczna" (piąt., niedz. (10—14), sobota (14—18). MUZEUM LENINA (Topolowa 8): Wystawa „Lenin w Polsce" oraz wyst. czasowa „Lenin — idea — czyn" (9—18 wst. wol.), sob. (10—19 wst. wol.), niedz. (10—15, wst. wol.). DOM LENINA (Kr. Jadwigi 41): Wystawa stała „Lenin w Polsce" (9—15, wst. wol.), sob. (10—15, wst. wol.). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA" (Tetmajera 28) Folklor wsi podkrakowskiej (niecz.), MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców): (10—15.30) MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): „Współczesna fauna polska" — piąt., sob., niedz. (10—15, wst. wol.). MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI (al. Planu 6-letniego 17): (10—14). MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH (Wieliczka): (9—21). KOPALNIA SOLI (Wieliczka) (8—16). GALERIA KTF (Boh. Stalingradu 13): (9—21). PAWILON WYSTAWOWY BWA (pl Szczepański 3a): (11—18), GALERIA ARKADY: Wystawa malarstwa Jana Chrząszcza 12 otwarcie, sob., niedz. (11—18), OŚRODEK TEATRU CRICOT-2 (Kanonicza 5): Wystawa „Teatr Cricot-2" (1955—1961) (11—17), sob. (niecz.), niedz. (11—15). PAŁAC SZTUKI (pl. Szczepański 4): Wystawa „Hommage a Teriade" (ilustr. i grafika książkowa) — 13 otwarcie, sob., niedz. (10—17), SALON TPSP (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa „Remanent" (10—17). GALERIA ZPAP (Floriańska 34): Wystawa „Remanent" (10—17). GALERIA ZPAP (Floriańska 34): Wystawa malarstwa Jana Kruga (10—18), sob., niedz. (niecz.), GALERIA ZPAF (Anny 3): Wystawa fotografii Adolfa Clemensa (10—16), niedz. (10—16), GALERIA PRYZMAT (Łobzowska 3): (10—18), sob., niedz. (niecz.), KLUB MPiK (Mały Rynek 4): CZYTELNIA: Wystawa plansz fotograficznych „Gen. Władysław Sikorski" (ostatni dzień wystawy) (10—21), sob. (11—19), niedz. (11—15). GALERIA Wystawa „Grand Prix Plakatu 1981" (11—15). KLUB MPiK (N. Huta, pl. Centralny): CZYTELNIA: Wystawa „Gen. W. Sikorski — wódz i polityk" — (11—16), sob., niedz. (niecz.), GALERIA: Wystawa rysunków Marii Haska (11—20), sob., niedz. (niecz.). DWOREK J. MATEJKI (Krzesławice, Kruczkowskiego 15): (9—14.30, wst. wol.). MIEJSKI OŚR. KULTURY (Mikołajska 2): Wystawa „Aktorowie narodowi mają honor zaprosić" 9—15).

MYŚLENICE — BWA (3 Maja 1): Wystawa plakatów ze zbiorów BWA (9—14), niedz. (10—12) MUZEUM REGIONALNE (Sobieskiego 3): Wystawa „Malarstwo Kossaków (ze zbiorów Muz. Narodowego w Krakowie) (10—15), sob., niedz. (10—13).

SZPITALE DYŻURNE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 205-11 (czynny całą dobę).

CHIRURGICZNY: Na Skarpie 65, sob. — Kopernika 21, niedz. — Kopernika 40, przyp. urazowe — Prądnicka 35, CHIRURGII DZIEC.: Na Skarpie 65, sob. — Prądnicka 35, niedz. — Prokocim, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23 a, sob., niedz. — Prądnicka 35, UROLOGICZNY: Na Skarpie 65, sob., niedz. — Grzegórzecka 18, OKULISTYCZNY: Na Skarpie 65, sob. — Witkowice, niedz. — Kopernika 38.

UWAGA:

Wyłącznie w sobotę pełnią dyżur poniższe przychodnie międzyrejonowe: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna (czynne: (9—14), gabinet zabiegowy (8—14), zgłaszanie wizyt (8—12), porady stomatologiczne w przyp. nagłych (Pogotowie, ul. Łazarza 14 w godz. 14—7).

ŚRÓDMIEŚCIE: al. Pokoju 4, tel. 181-80, 183-96 zgłaszanie wizyt; Skawińska 8, tel. 628-95.

NOWA HUTA: os. Na Skarpie 6, tel. 419-30; os. Jagiellońskie 1, tel. 856-26 (zgłaszanie wizyt — tel. 417-70).

KROWODRZA: Wójtowska 9, tel. 321-97 (zgłaszanie wizyt), al Krasińskiego 28, tel. 245-54.

PODGÓRZE: Kutrzeby 4, tel. 650-99, 618-55 (zgłaszanie wizyt), Teligi 8, tel. 617-50 wew. 801.

MYŚLENICE: Szpitalna 2 (Przych. Przyszpitalna i Rejonowa).

PROSZOWICE: 1 Maja 5 (Przychodnia Rejonowa).

POGOTOWIE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11. Centrala abonencka — 236-00 Rynek Podgórski 2, tel. 625-50, Prokocim Teligi 6), tel. 611-55, Lotnisko — Balice 190-20. Nowa Huta 422-22, 417-70. Krzeszowice 99, 206-20 Sieciechowice (tel. Iwanowice 60). Jerzmanowice 48. Proszowice 9. Myślenice 999. Skawina 9. Wieliczka 9, 233-54, Niepołomice 198.

APTEKI

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-66 (czynny 8—15), sob., niedz. (niecz.).

Nowa Huta, Centrum A, bl. 4, Centrum C, bl. 6, Krakowska 1, Długa 88, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Waryńskiego 24.

PROSZOWICE (1 Maja 51)
WIELICZKA (Boh. Warszawy 13)
MYŚLENICE (Rynek 10)
SKAWINA (Ogrody 101)

INNE:

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 225-66, 295-78 (15.30—23.00), niedz. (7.30—23.00). Punkt Kardiologiczny w niedz. — niecz.

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 16—22).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST (ul. Pawia 8) — tel. 260-91, 204-41 (8—18). sob., niedz. (niecz.)

OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ KUSP „GROMADA" (Mały Rynek 5) — tel 271-30, 238-90 (7—18), niedz. (niecz.), Nowa Huta (os Zgody 7) — tel. 447-31 (8—18), niedz. (niecz.).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — zgłoszenia telef. 800-84 (6—22). sob., niedz. (8—16).

POMOC DROGOWA PZMot. (al Planu 6-letniego 154), tel 417-60 416-32 (7—22), sob., niedz. (10—16).

ŻEGLUGA KRAKOWSKA (tel 218-60 i 262-55): Rejsy statkiem po Wiśle do Bielan — piąt., sob. (godz. — 9, 11, 13, 15, 17), niedz. (co godzinę od 9 do 18).

RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Spotk. z folkl. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunik. energet. 13.01 Rybacka progn. pog. 13.05 St. Gama. 15.05 Popoł. dziewcząt i chłopców. 15.30 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć min. o kult. 16.00 Muz. i aktualn. 16.30 Transm. międzypaństw. meczu lekkoatlet.: ZSRR — USA. 17.10 Mag. Związkowy. 17.30 Radiokurier. 19.25 Warsz. Ork. Radiowe. 19.40 Mag. międzynar. „Punkt widzenia". 20.05 Konc. życzeń. 20.30 Muz. Starego Wiednia. 21.05 Kron. sport. 21.15 Komunik. Tot. Sport. 21.18 Utw. S. Moniuszki. 22.30 Tu Radio Kierowców. 22.23 Wybitni soliści polscy: J. Godziszewski. 23.15 Aud. publicyst.

PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 MHz — na UKF 67,67 MHz oraz na fali dł. 1500 m (10.00—17.00)

DZIENNIKI: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Mel. z Berlina. 6.35 Gimnast. 6.45 Poradnik dom. 7.05 Inf. o progr. PR i TV. 7.10 Mistrz. miniat. instrumentalnej. 7.35 Obserw. i propoz. 7.45 Konc. poranny. 8.35 Spr. codz. 8.55 Poranek w St. Gama. 9.40 Radio — Moskwa. 10.00 Reportaż liter. 10.30 Młodzi artyści na radiowej ant. 11.00 Promenada — przegl. wyd. kult. za granicą. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Muz. inspirow. folkl. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.10 Muz. dawnej Warszawy. 12.25 Porady K. Kocowej. 12.45 Z kompozyt. teki M. Sarta. 13.00 Refleksje. 13.10 Rep. z Międzynar. Fest. Muz. Chóralnej. 13.36 Wokół spraw naszego stołu. 13.51 Kazimierz 1981. 14.00 Gospod. probl. regionów. 14.10 Muz. 14.25 Mag. wędkarski. 14.45 Muz. Czajkowskiego. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 I. Albeniz: Suita hiszp. 16.40 Rep. na zamów. 17.00 Co się wam w tej aud. najbardziej podoba. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Klub entuzjastów nowoczesności. 18.30 Echa dnia. 18.40 O zdrowiu dla zdrowia. 19.05 Poezja i muz. 19.30 Konc. orkiestry. 20.15 Dyskusja liter. 20.35 D.c. konc. 21.15 W. Żeleński — Wariacje na kwartet smyczk. 21.35 Inf. sport. 21.40 „Zwierzęta zostały opłacone" — fr. pow. 22.00 Teatr PR: „Ondyna". 23.00 Gran. jazzu. 23.35 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz;
na falach krótkich w pasmach: 31 m. 41 m. 42 m. 49 m oraz na falach ultrakrótkich wszystkich rozgł. PR

6.00 Między snem a dniem. 6.30 Bez notesu. 6.45 3 min. dla kierowców. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Siedem i pół. 7.50 Progr. dnia. 8.05 Wszyscy grają Stevie Wondera. 8.30 Prosto z kraju. 8.45 Mikrorecital Rity Coolidge. 9.00 „Sztukmistrz z Lublina" — 13 odc. (powt.). 9.10 Mała poranna muz. 9.45 Wakacje z przebojem. 10.35 Wakacje z przebojem. 11.00 Aud. społ. Drobna szansa gospodarki. 11.30 Wakacje ze swingiem. 12.05 Niech gra muz. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.30 „Twierdza" — 23 odc. (powt.). 14.00 Lato w Filharm. 15.05 Gitara, kastaniety i pios. 15.30 Koncert bez biletu. 16.00 Posłuchać warto. 16.15 Muzykobranie. 16.40 Kuba 81 — aud. public. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 W tonacji Trójki. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Muz. na letnie popoł. 19.00 T. Parnicki „Srebrne orły" — 12 odc. (powt.). 19.35 Opera tyg.: G. Donizetti — „Lucrezia Borgia" (powt.). 19.50 „Sztukmistrz z Lublina" — 14 odc. 20.00 Interradio — aktualn. 20.40 Katalog nagrań: Emerson, Lake and Palmer (9). 21.20 Thesaurus muz. polsk.: Wszystkie dzieła A. Jarzębskiego. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: Zesp. The Carpenters. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — dyskografie. 23.00 Poezja L. Staffa (1). 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 12.00, 16.00, 22.55.

6.05 Graj kapelo. 6.10 Pierwszy rok życia (mag. dla rodziców). 7.30 Co niesie dzień (Kr). 7.40 Radio dedyk. 8.00 K. Kurpiński: Uwert. do sztuki „Dwie chatki" (STEREO). 8.10 Mel. 7. stolic. 8.35 „Przyszłość oświaty — oczekiwania i nadzieje". 8.50 Pieśni weselne z Berlina (STEREO). 9.00 Dla młodz.: „Ze słońcem na ty". 9.30 Gra Zesp. T. Klimondy. 9.40 Wesołe lato przedszkol.: „Na podwórku". 10.00 Wakacje melom. 11.35 Nie tylko dla słuch. w mund. 12.05 Ludzie, których warto poznać (Kr). 12.25 Giełda płyt (STEREO). 13.00 W poet. nastroju. 13.25 W. A. Mozart: fr. oper „Wesele Figara" i „Don Giovanni". 13.50 Sławne dzieła, sławni wyk. (STEREO). 15.00 St. Gama (STEREO). 16.05 Aud. inf. o kursie jęz. niemieck. 16.20 J. Haydn: Kwart. G-dur. 16.40 W rytmie sport. (Kr). 16.55 Z twórczości M. Ravela (Kr). 17.45 Aud. literacka (Kr). 18.00 Co niesie dzień — wyd. popoł. (Kr). 18.25 Klub ekspertów. 19.15 Lek. j. niemieck. 19.30 F. Geminiani: Sonaty na gitarę, wiolończ. i klawesyn (STEREO). 20.20 Recit. E. Indjica (STEREO). 20.35 Nowe nagr. radiowe (STEREO). 22.15 Wersje i kontrowersje.

SOBOTA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00.

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Lato z radiem. 11.45 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Grają rzeszowskie kapele z Łąki i Bachuza. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunik. energet. 13.01 Rybacka progn. pog. 13.05 St. Gama. 14.05 Transm. międzypaństwowego meczu lekkoatlet.: ZSRR — USA. 14.30 S. Prokofiew — III Konc. C-dur na fortep. i ork. 15.05 Dla dzieci: „Przygody Remiego" — cz. 4. 15.30 Transm. międzypaństw. meczu lekkoatlet.: ZSRR — USA. 15.55 Pięć min. o kult. 16.00 Muz. i aktualn. 16.30 Kompozytor i pios. o sobie. 17.10 Radiowe spotk. 17.30 Radiokurier. 19.25 Gra E. Spyrka. 19.30 Ja nie wyjeżdżam, czyli jak spędzić urlop w mieście. 20.35 Śpiewa I. Santor. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Komunik. Tot. Sport. 22.30 Tu Radio Kierowców. 22.38 Gdańsk na muz. ant. 23.15 Aud. publicyst.

PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 Mhz — na UKF 67,67 MHz oraz na fali dł. 1500 m (8.59—16.30)

DZIENNIKI: 6.30, 7.30, 8.30 14.30, 18.30, 23.30.

6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Moskwa z mel. i pios. 6.35 Gimnast. 6.45 Mag. aktualn. z myszką. 7.05 Inf. o progr. PR i TV. 7.10 Mistrzowie miniat. instrum. 7.35 Mag. turyst. 7.55 Konc. porany. 8.35 Studio Młodych — spr. codz. 8.55 Por. w St. Gama. 9.40 Moto — sprawy. 9.50 H. Berlioz — Uwert. do opery „Beatrice et Benedict". 10.00 Nowości jazzu polsk. 10.30 ODMA — Ogólnop. Dezinformac. Mag. Apolit. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Muz. inspirow. folk. 11.56 Komunik. o st. wód. 12.10 Tańce z oper i baletów. 12.35 Mój dom, moje osiedle. 12.45 Z kompozyt. teki. 13.00 Konc. chopinowski. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.51 Przekrój muz. tyg. 14.25 Mag. dla działkowiczów. 14.45 Muz. Czajkowskiego. 15.10 „Czata" — mag. wojsk. S. Młodych. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.15 Nowe nagr. radiowe. 16.40 Czas i ludzie. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.30 Szersze spojrz. 17.50 Muzyka. 18.35 Publicystyka międzynar. 18.45 Poezja śpiewana: S. Zach. 19.03 Matysiakowie. 19.33 J. Katchen — w Filh. Narodowej. 20.24 Notatn. kult. 20.39 J. Katchen w Filh. Narod. (d.c.). 21.10 „Kto kogo" — rep. liter. 21.35 Inf. sport. 21.40 „Zwierzęta zostały opłacone" — fr. pow. 22.00 Radiokabaret. 23.00 Śpiewa J. Sage. 23.35 Scena i film.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz;
na falach krótkich w pasmach: 31 m. 41 m. 42 m. 49 m oraz na falach ultrakrótkich wszystkich rozgł. PR

6.00 Między snem a dniem. 6.45 3 min. dla kierowców. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Siedem i pół. 7.50 Progr. dnia. 8.05 Wariacje na temat. 9.00 „Sztukmistrz z Lublina" — 14 odc. (powt.). 9.10 Utwory J. F. Reinchardta i K. L. Rollinga gra B. Hofman. 9.30 Interpelacje Trójki. 9.40 Utwory W. A. Mozarta gra B. Hofman. 10.00 Dekada na problemy. 10.35 Wakacje z przebojem. 11.00 T. Parnicki — „Srebrne orły" — odc. 13 (powt.). 11.30 Wakacje ze swingiem. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 Twierdza — 24 odc. (powt.). 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Słuchaj razem z nami. 16.00 Dym z papierosa — aud. M. Czubaszek (powt.). 16.30 Było organistów wielu. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 Słuchaj razem z nami. 19.00 Klub Światowid — nie tylko o polityce. 19.20 Słoneczne tematy zesp. „Kombi". 19.35 Opera tyg.: G. Donizetti „Lucrezia Borgia" (powt.). 19.50 „Sztukmistrz z Lublina" — 15 odc. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: Zesp. The Carpenters. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: „Zamknięty pokój" — słuch. 22.42 „Zaśpiewaj mi łagodnie o bluesie" śpiewa Karin Krog. 23.00 Poezja L. Staffa. 23.05 Słuchaj razem z nami.

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 12.00, 16.00, 22.55

6.10 O zdrowiu człowieka. 6.30 Co niesie dzień (Kr). 7.40 Radio dedyk. 8.00 M. Glinka: „Wspomnienie nocy letniej w Madrycie" (STEREO). 8.25 Muz. 8.30 Dzieci specjalnej troski. 8.50 Muz. upominek: Mongolia. 9.00 W kręgu spraw rodz. 9.20 Por. pieśni (STEREO). 10.00 Kraje i wydarz. 10.20 Wakacje melom. (STEREO). 11.30 J. B. Lully: fr. trag. „Alcesta". 12.05 Aud. dla wsi (Kr). 12.15 Komunikaty Tot. Sport. (Kr). 12.17 Mel. lud. (Kr). 12.25 Giełda płyt (STEREO). 12.40 Rozm. o książkach. 13.00 Dwojgiem uszu (STEREO). 13.25 Sławne dzieła, sławni wyk. (STEREO). 15.00 St. Gama (STEREO). 16.05 Aud. inf. o kursie jęz. niemieck. 16.20 J. Haydn: Kwart. D-dur (STEREO). 16.40 Na radiowej antenie wasze troski nasze wnioski (Kr). 16.56 Z krak. archiwum: wodewil „Wisła swatem" (Kr). 18.00 Co niesie dzień — wyd. popoł. (Kr). 18.25 Twórcy pięknego słowa. 18.55 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19.15 Lek. j. niemieck. 19.30 St. Dwóch — mag. (STEREO — Kr). 21.15 Konc. z nagr. Chóru i Ork. PR i TV w Krakowie (STEREO — Kr). 22.15 Wersje i kontrowersje.

NIEDZIELA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00 22.00 23.00.

7.05 Fala 81. 7.15 Co niedz. gra kapela. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.30 Gra „Completorium". 8.35 Różne barwy pios. 9.05 Radiowy Mag. Wojsk. 10.05 Inf. sport. 10.10 Twórcy polskiej pios. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Olchowy staw", cz. 2. 11.00 Konc. przed hejnałem. 12.05 W samo poł. 12.45 Polskie miniat. muz. 12.58 Inf. dla kierowców. 13.00 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Teatr PR: „Most". 17.00 Radiowe ork. przed mikrof. 17.30 St. Młodych. 18.00 Komunik. Tot. Sport. 18.05 Inf. dla kierowców. 18.07 Festiwal Pios. Żołnierskiej. 19.18 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. życzeń. 21.05 ODMA — Ogólnopol. Dezinformac. Mag. Apolit. 22.00 Festiw. Pios. Żołnierskiej. 23.05 Inf. sport. 23.15 Muz. 23.45 Jazz na dobranoc.

PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 KHz — na UKF 67 m 67 MHz — oraz na fali dł. 1500 m (8.59—16.30)

DZIENNIKI: 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 18.30, 23.30.

6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Mozaika polsk. mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z nagrań Kapeli p/d. F. Dzierżanowskiego. 6.55 Inf. o progr. PR i TV. 7.00 Mel. niedz. poranka. 7.35 Fel. liter. 7.45 Konc. poranny. 9.00 Transm. Mszy Świętej z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Niedz. spotk. literackie — progr. liter.-muz. 12.05 Poranek symf. 13.00 Teatr PR: „Wędrówka w mroku nocy"; słuch. tyg. 14.36 Graj gracyku. 15.00 Radiowy Teatr Młodych: „Ucieczka" — cz. 8. 16.00 Konc. Chopinowski. 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Nowości Polskich Nagrań. 18.35 Fel. T. Zimeckiego. Katalog wydawn. 19.00 Stara i nowa muz. wojsk. 19.20 Rozgł. Harcerska. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 20.30 Jazzowe spotk. 21.00 Wojsko, strat., obron. 21.15 Recital E. Humperdincka. 21.30 Utw. M. Ravela. 22.00 Boy-Żeleński. 22.30 Mag. Studencki. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Śpiewane strofy: A. Osiecka.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz; na falach krótkich w pasmach 31 m, 41 m, 42 m i 49 m oraz na falach ultrakrótkich wszystkich rozgł. PR

7.00 Melodie — przebudzanki. 7.30 Rodzinne muzykowanie w Mszanie Górnej (Kr). 7.50 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 8.00 Nasze pyty — przegl. aud. tyg. 8.30, 14, 18.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Komu piosenkę. 9.00 „Sztukmistrz z Lublina" — 15 odc. (powt.). 9.10 Recital skrzypcowy Miklosa Szenthelyi. 10.00 60 min. na godzinę. 11.00 Przeboje z nowych płyt. 11.30 Uniwersytety Ludowe po raz wtóry — mag. kult. 12.00 Małe kaprysy wielkich mistrzów. 12.30 Od Olszynki Grochowskiej do Geetysburga — odc. 2 słuch. dok. W. Fijałkowskiego i M. T. Nowakowskiego. 13.00 Orkiestry i dyrygenci. 14.30 Kontrapunkt. 14.30 Z muz. archiwum Pr. III. 15.00 Spacer po piekle — rep. 15.20 Cienie — nowa płyta J. J. Calera. 16.00 Tadeusza Nowaka opowieść o książce trującej. 16.15 Gwiazdy franc. pios. w Olimpii. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 Ballady śpiewa Ralph Mactell. 17.30 Fryderyk Holderlin i Deotyma — aud. liter. 18.00 Gwiazdy jazzu w sali Pleyela. 19.00 Imię twoje to poranek — aud. o poezji F. Farrochzad. 19.20 Gra zesp. Z. Namysłowskiego. 19.35 Opera tyg.: G. Donizetti „Lucrezia Borgia" (powt.). 19.50 „Sztukmistrz z Lublina" — 16 odc. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 Ucieczka Lwa Tołstoja. 20.50 Gra Adam Makowicz. 21.00 Dzieła Oliviera Messiaena. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: Zesp. The Carpenters. 22.15 Dookoła musicali. 23.00 Poezja L. Staffa. 23.05 Mała nocna muz. 23.30 Breza „Rozważanie o eseju". 23.40 Między dniem a snem.

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHZ

DZIENNIKI: 12.00, 16.00, 22.55

7.05 Kantaty J. S. Bacha (STEREO). 8.05 Co słychać (Kr). 8.29 Komunik. o pog. (Kr). 8.30 Widzi mi się — fel. (Kr). 8.40 Fragm. opery R. Straussa „Salome" (STEREO — Kr). 9..00 Poranek liter.-muz. (Kr). 9.40 Amat. zesp. przed mikrof. (Kr). 10.00 Klub Młodych Miłośn. Muz. (STEREO). 11.00 Wierzenia i obrzędy różnych narodów. 11.25 Kapela T. Szostaka z Kośnych Hamrów. 11.35 Czy znasz mapę świata? 12.05 Teatr Klasyki dla Młodz.: „Księga dżungli", cz. 2. 13.00 Gra Zesp. M. Siejki. 13.10 Zwierzęta znane i nieznane: Słonie morskie. 13.30 St. stereo zaprasza (STEREO). 14.10 Wersje i kontrowersje. 14.40 R. Waschko i jego płyty (STEREO). 15.00 Teatr PR: „Skąpany świat" wg dram. Wł. Orkana (STEREO). 16.05 St. Wawel (STEREO — Kr). 17.10 Aud. liter. (Kr). 17.20 Konc. życzeń (Kr). 18.00 Radiolatarnia. 18.30 Między fantazją a nauką 19.00 J. P. Rameau „Hipolit i Arycja" (STEREO). 22.05 Krak. aktualn. sport. (Kr). 22.15 Symf. K. M. Hartmanna (STEREO).

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze kin, teatrów, radia i TV — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Rady — opinie

podaje po raz 288 WOJCIECH MACHNICKI

„Zamienniki" benzyny i oleju

Ukazująca się nieprzerwanie przez 5 lat rubryka motoryzacyjna Rady-Opinie po raz ostatni jako 287 odcinek wydrukowana została w numerze „Gazety Krakowskiej" z dnia 16 lutego br. Liczne telefony i listy Czytelników skłoniły nas do powrotu do rubryki w tych ciężkich dla zmotoryzowanych tygodniach. A zatem odcinek 288 traktujący o paliwie i olejach.

Czy „maluch" może jeździć na „niebieskiej"? Jaki olej stosować w miejsce niedostępnego obecnie SELEKTOLU — SPECIAL? Czy wolno mieszać ze sobą oleje silnikowe? Z prośbą o udzielenie odpowiedzi na te pytania zwróciliśmy się do inż. **STANISŁAWA ŚLUSARKA** z Przedsiębiorstwa Obrotu Produktami Naftowymi CPN w Krakowie.

● **Praktycznie silnik „malucha" może pracować na benzynie E-78, lecz należy wówczas opóźnić zapłon i wzbogacić mieszankę dokonując regulacji nastawów gaźnika.** Stosowanie paliwa o niższej liczbie oktanowej pociągnie za sobą zwiększone jego zużycie, a długotrwała eksploatacja na niewłaściwej benzynie grozi m. in. wypaleniem zaworów silnika czy uszkodzeniem denka tłoka. **Korzystniej jest stosować mieszankę E-94 i E-78 w proporcji 50:50** „Maluch" eksploatowany na Węgrzech na benzynie o liczbie oktanowej 86 bez regulacji zapłonu nie objawiał „dzwonienia" zaworów. Na tej samej benzynie „fiat 125p" również pracował normalnie, **lecz przy opóźnieniu zapłonu za pomocą selektora oktanowego. Nie można przy tym wymagać od silników maksymalnych osiągów.**

● Możliwe jest mieszanie ze sobą olejów np. SELEKTOL SPECIAL SD SAE 10W/30 lub 20W/40 z olejem SELEKTOL SC SAE 20W/30 (dawny SELEKTOL 9), **lecz dolewka nie powinna przekraczać 10 proc. pojemności miski olejowej.** Natomiast przy używaniu zwykłego **SELEKTOLU w silnikach POLSKICH FIATÓW** (dotyczy to wyłącznie tych silników) należy skrócić **okres wymiany do 6—7 tys km.** Innym sposobem uniknięcia kłopotów z brakami SELEKTCLU SPECIAL jest wydłużenie przebiegów pomiędzy kolejnymi wymianami oleju. Badania Instytutu Technologii Nafty i Wojskowej Akademii Technicznej **wykazały, że bez szkody dla trwałości silnika można stosować SELEKTOL SPECIAL w silniku PF 125p — 20 tys km, w silniku PF 126p — 16 tys km.** Zarówno FSO jak i FSM nie zaakceptowały tych badań bojąc się kłopotów związanych z niską kulturą techniczną większości kierowców.

TV PROGRAM TELEWIZJI

PIĄTEK

PROGRAM I

9.00 Teleferie Telewizji Najmłodszych: „Lato z Kasią" — odc. pt. „Wybuchł pożar"
16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 W kręgu rodziny
17.50 XV Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 81
18.50 Dobranoc
19.00 Świadkowie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rolnicze rozmowy
20.10 Granica — ekraniz. pow. Z. Nałkowskiej, reż. J. Rybkowski. W rolach gł.: K. Janda, S. Łozińska, A. Seweryn
21.45 Program publicystyczny
22.45 XV Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 81 (premiery) (2)
23.45 Dziennik

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Międzynarodowy mecz w lekkiej atletyce ZSRR — USA
21.00 Telewizja Młodych — CDN — Polskę widzę
21.50 24 godziny
22.00 „Ja i Charly" — dramat obycz. prod. duńskiej

SOBOTA

PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii: „Lato z Kasią" odc. pt. „Wielka intryga"
9.25 Tobie Ojczyzno — wojsk. film dok.
10.30 **Studio 2**
10.00 Magazyn pana Manna
10.50 Teleturniej muzyczny — St. Moniuszko
11.30 Raz jeszcze o pociągu widmo
11.50 Co słychać w Polsce — ośrodki dla Studia 2
13.50 Kalejdoskop kino-oko przedst. filmy: „Inne głosy" z ser. „Tropami tajemnic" oraz „Tajemnica"
15.10 „W Świdniku po roku..." — rep. bezpośr. J. Wieczorka
15.40 W starym kinie: „Paweł i Gaweł" reż. M. Krawicz, w rolach gł. H. Grossówna i E. Bodo
16.45 Moskwa — Warszawie
16.55 Dziennik
17.25 Magazyn reporterów — Flesz
18.00 Uwertura do opery „Wolny strzelec" — K. M. Webera, grają berlińscy filharmonicy pod dyr. H. von Karajana
18.15 Mecz lekkoatletyczny ZSRR — USA
18.40 Przemówienie ambasadora Mongolskiej Republiki Ludowej
18.50 Dobranoc
19.00 Wifon przedst. — K. Prońko
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 „Ulice San Francisco" odc. pt. „Oko za oko"
21.10 Rozmowy dnia
21.30 Dziennik
21.45 XV Festiwal Pios. Żołn. — Kołobrzeg 81
22.45 Kino nocne: „Złoczyńcy" — western prod. wł.-argent.

PROGRAM II

16.00 Program dnia
16.05 Pegaz Młodych
16.35 Popołudnie przygody i podróży (Gdańsk)
18.05 Portret ze wspomnień (1), serial społ.-obycz. TV radz. na podst. pow. Wila Lipatowa
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Międzyp. spotkanie w lekkiej atletyce ZSRR — USA
20.50 Muzyka młodej generacji: zesp. „Exodus"
21.30 Pamiętnik gliny — franc. film krymin.
22.45 24 godziny
22.55 Przeboje mistrzów (14) — progr. Janusza Cegielły
23.35 Poeci i ich wiersze

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.25 Nowoczesność w domu i zagrodzie
7.55 Tydzień — mag. Red. Rolnej
8.55 Program dnia
9.00 Telewizjada
9.30 Kino Teleranka: „Cautak przed mikrofonem" (1)
10.25 Antena
10.50 Wielkie miasta świata: Budapeszt
11.50 Dziennik
12.35 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.20 Dlaczego? — progr. Red. Rolnej
14.05 Losowanie Dużego Lotka
14.20 Dolna Biebrza — film przyrodn.
15.20 Mity polskie: Równość i sprawiedliwość
15.50 Teatr TV — M. Pawlikowska-Jasnorzewska: „Rezerwat", reż. K. Zaleski
17.05 Polski film telewiz.: Dorota — reż. G. Zalewski
18.00 Polski film telewiz.: Justyna — reż. G. Zalewski
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 XV Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 81; koncert galowy (1)
21.05 Sportowa niedziela
21.35 XV Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 81; koncert galowy (2)

PROGRAM II

10.00 Program dnia
10.05 Saperska robota — progr. wojsk.
10.35 Przeboje tygodnia
11.35 Tylko w niedzielę w Gdańsku
11.40 Wielkie tradycje i co dalej? — o tradycjach i dniu dzis. Ligi Morskiej
12.00 Regaty — Gdańsk 81
12.15 W obiektywie Z. Kosycarza
12.35 Wizerunek morza — malarst. marynist. w gdańsk. zbiorach muz.
12.50 Giełda na rzecz Muzeum Morskiego (1)
13.05 Dla dzieci. „Legendy wiślanego brzegu"
13.30 Jacy jesteśmy
14.00 Gwiazdy Sopotu
14.15 Ziemia odrodzona (4) — ser. dok.
15.20 Tańczy A. Stasiewicz
15.35 Porozmawiajmy o kulturze
16.10 Giełda na rzecz Muzeum Morskiego (2)
16.25 Znad białych wydm
17.00 Ocalić Hel
17.20 Gwiazdy Sopotu
17.40 Polaków portret morski
18.00 Kamień Północy — impr. film. o bursztynie
18.10 Teatr Telewizji — A. Awerczenko — „Klucz i anioły" reż. J. Afanasjew
19.20 Giełda na rzecz Muzeum Morskiego (3)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Wiersz dla ciebie
20.05 „Cała naprzód" pol. kom. film. reż. St. Lenartowicz, w rolach gł.: Z. Cybulski, Z. Maklakiewicz, T. Tuczyńska
21.30 Rep. film.
21.50 Lope de Vega — „Pies ogrodnika" — fragm. spekt. dypl. Studium Aktorskiego przy Teatrze Wybrzeża, reż. R. Major
22.30 Ballady ze starej kuźni — śpiewają Duska i Wojtek Staroniewiczowie
22.45 Wiersz dla ciebie

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1. skrytka pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala czynna od godz. 6 do 3 w nocy — nr tel. 275-88 łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, II p., tel. 203-34; 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 56-50. WYDAWCA: Robotnicze Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka—Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, ul. Wielopole 1. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2. 31-007 Kraków tel. 270-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.
ISSN0208-7693
Nr indeksu 35015
Wydanie A

Życie jest sztuką

Inteligencja PLAKATU

Według najmilszej sercu definicji, poziom inteligencji określa stopień przezwyciężanych trudności, co pozwala z niejaką nadzieją spoglądać w przyszłość, jako że nasze kłopoty stały się już godne zbiorowego wysiłku najbystrzejszego ponoć narodu świata.

Radość tę mąci jednak inna, nie mniej przekonywająca teoria, w myśl której miarę tejże inteligencji wyznacza zakres i głębia skojarzeń, zwane wyobraźnią. A z nią proszę Państwa, znacznie już u nas gorzej. Niemal tak, jak w anegdocie o pewnym wojaku, któremu wszystko się z jedną i tą samą częścią ciała kojarzyło, co zresztą nie wyklucza tejże części obszaru bądź nawet głębi.

Połączywszy jednak obie teorie w spoistą całość łatwo dojść do nieglupiego wniosku, że — jeśli naród pokona wyż, wym. część ciała — wszystko zmieni się na lepsze. Ba, tylko gdzie jej szukać? A może wszystkie drogi tamże właśnie prowadzą na wzór gościńców, wiodących do Rzymu?

Nie podejmując się rozwikłania kwestii tak delikatnej, wiem natomiast jak ważną rolę pełni też wyobraźnia w sztukach pięknych z plakatem u czoła, gdzie skojarzeniu przypada bodaj czy nie główna rola. Skojarzeniu, mówiącemu więcej niż tasiemcowy referat. Powiedzmy: w legendarnej erze obfitości proszku do prania istniała firma, reklamująca się sloganem „Radion sam pierze", do którego grafik, znakomity Gronowski, dorysował czarnego kota wskakującego do garnka z radionem, by z niego wyskoczyć w niepokalanej bieli błyskawicznie wypranego futerka.

Potem, już po wojnie, plakat reklamowy zanikał w miarę zanikania towarów. Ostał się jeszcze plakat reklamujący idee oraz sztukę i plakat dekoracyjny, zdobiący ulice w dniach świąt tudzież innych uroczystości. Wraz z podupadaniem reklamy handlowej, dla której wszak plakat został wynaleziony, słabła też wyobraźnia twórców, przemieszczając się krok po kroku w regiony bezpretensjonalnych skojarzeń wojackich. Tyle, że prostoduszną (?) sempiternę wyparł kwiat, czemu początek dał Trepkowski w historycznym już plakacie do „Ostatniego etapu".

I tak pleniło się ziele różnorakich gatunków, aż przegnały je wydarzenia ostatnich miesięcy. Nagle też okazało się, że nasi artyści mają imaginację i potrafią się nią znakomicie posługiwać. Co więcej, okazało się, że mamy świetny plakat polityczny: ostry, walczący i przekorny, o czym świadczy wystawa „Grand Prix 1981" w Galerii MPiK przy Małym Rynku, z której warto chyba choć parę z nich opisać: oto przekłuta opona „malucha" nad hasłem „Wspólna droga — wspólny cel"; waga szalkowa z dwoma równoważącymi się ciężarkami, dużym i malutkim nad napisem „Równi pomiędzy równymi", pastisz starego plakatu z mężczyzną za kołem sterowym z napisem „Partia", na którym koło to zastąpiło koło ratunkowe z napisem „Odnowa"; ręce rozdzierające amarantowy kaptur, skąd wyłaniają się rozwarte w krzyku, wąsate usta, nad datą „Rok 1980" (a propos: jak różnym symbolem były w naszej wyobraźni zbiorowej wąsy, od Piłsudskiego do Wałęsy, z dwoma wąsatymi panami po drodze!)

Tak, wbrew logice, wiążącej plakat z reklamą handlową, chyba on jednak w Polsce nie zaginie z tej chociażby racji, że jego żywiołem jest walka konkurencyjna. Obojętne, towarów czy idei, zastępujących coraz skuteczniej przyziemne dobra o niejasnym przeznaczeniu, w rodzaju octu (co tu marynować?), soli (co tu solić), a nawet pieprzu, choć jego metaforyczne zastosowanie staje się jakby coraz powszechniejsze.

Ufam zatem inteligencji oraz znajomości praw rządzących światem naszych plakacistów tak dalece że właśnie pod ich adresem kieruję pytanie końcowe: niech mi z łaski swojej wytłumaczą, jak to jest właściwie z tą całą bazą i nadbudową? Kiedyś znakomici filozofowie uczyli mnie, że byt określa świadomość, co, w przełożeniu na język potoczny, oznacza supremację ekonomii nad ideologią i wynikającą z niej polityką.

Dziś dla odmiany, słyszę o politycznych metodach rozwiązywania kryzysu gospodarczego. Cóż, widać bardzo się postarzałem, bo w myśl mojej, nieaktualnej już zapewne wiedzy, kryzys polityczny winno się przezwyciężać metodami ekonomicznymi w myśl maksymy niejakiego Sachy Guitry'ego, który rzekł: „jestem zbyt doświadczony by sądzić, że pieniądze dają szczęście; natomiast wiem, że pozwalają bardzo przyjemnie przeżyć nieszczęście", czego sobie i państwu życzę. Amen.

Jerzy Madeyski

PRZED SREBRNYM EKRANEM

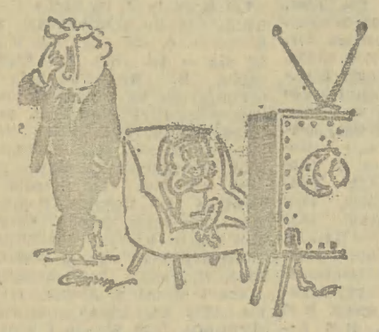

Wołałaś mnie, Marto?

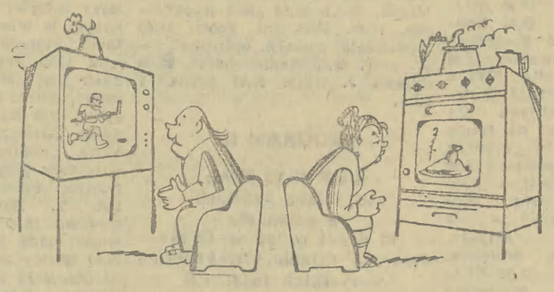

Rys. „Niedziela", „Bunte"

Zderzenia z Temidą

BAZAR

Już dawno nie wiodło się tak dobrze jak teraz różnego autoramentu handlarzom i spekulantom. Nastał czas niebywałej prosperity czarnego rynku, na którym — dostać można wszystko, tyle tylko że za odpowiednio wyższą cenę. Czarny rynek czuje się bezkarny, rozwija się znakomicie. Tego dobrego samopoczucia nie psują spekulantom doraźne kontrole czy nawet sprawy karne wytaczane rozpasanym handlarzom. Osiągnęliśmy niebezpieczny pułap pospolitego bimbania sobie z obowiązującego prawa. Wystarczy trochę sprytu, trochę przedsiębiorczości by bez trudu osiągnąć dochody nieosiągalne w drodze legalnej pracy...

Osobą bez wątpienia sprytną i przedsiębiorczą była 34-letnia Janina B., sprzedawczyni zatrudniona w jednym ze sklepów WSS „Społem". Pani B. nie handlowała żadnym tam mięsem, nabiałem czy papierosami, lecz golfami, krajowej zresztą produkcji, golfami nie najlepszej jakości poszukiwanymi jednak przez klientów. Janinę B. zatrzymano na jednym z krakowskich bazarów, a kontrolerzy znaleźli przy spekulantce kilkadziesiąt sztuk golfów. Nowiuteńkich, z oryginalnymi metkami producenta „Diana" w Łodzi. Kiedy postanowiono dokonać rewizji w mieszkaniu pani B., znaleziono w nim kolejną partię chodliwego, golfowego towaru.

Spekulantka sprzedawała golfy po cenie o 100 proc. wyższej od oficjalnej. Nie bez dumy przyznała, że jeden dzień — a raczej kilka godzin pobytu na bazarze — przynosił w najgorszym razie 500 zł. czystego zysku. W tej sytuacji łatwo obliczyć jakie miesięczne zarobki osiągała nieuczciwa sprzedawczyni uspołecznionego sklepu.

Janina B. stanęła przed krakowskim sądem w charakterze oskarżonej. Sąd uznał winę spekulantki za w pełni udowodnioną i skazał Janinę B. na karę grzywny w wysokości 10 tys. zł. Zarządzono także przepadek na rzecz Skarbu państwa zarekwirowanych u Janiny B. golfów.

Niestety sądowe perypetie jakie dotknęły Janinę B. należą do rzadkości, jako że spekulanci nader rzadko stają przed obliczem wymiaru sprawiedliwości. Na co dzień oburzamy się na fakt funkcjonowania czarnego rynku, mówimy, że handel towarami wynoszonymi z uspołecznionych sklepów jest nie tylko niemoralny, ale i nielegalny — natomiast jakoś zapominamy, że czarny rynek ani tym oburzaniem się, ani słowami dezaprobaty nie zamierza się przejmować. Przejąłby się gdyby rzeczywiście na serio dobrać się do skóry różnej maści nierobom i kombinatorom, którym te trudne polskie czasy przyniosły koniunkturę o jakiej nawet nie śnili. Niech mi nikt nie mówi, że tak trudno przeciąć krąg porozumienia łączący w jedną całość konwojentów, sprzedawców i handlarzy odbierających ze sklepów towar, który właśnie na sklepowych półkach winien się znajdować. Mamy ileś ciał kontrolnych — i społecznych i tych zawodowych — które powinny skutecznie zająć się spekulacją. Nie bawmy się też w żadne ceregiele, w żadne „okoliczności łagodzące" gdy przychodzi się nam zetknąć z autentycznym gospodarczym podziemiem. Niezwykłe, negatywne zjawiska wymagają podjęcia także niezwykłych, nadzwyczajnych środków zaradczych. Gdy ich nie podejmiemy, na naszych oczach wyrośnie nam społeczna warstwa wznosząca do nieba usilne modły, aby ten nasz kryzys nigdy się nie skończył...

Janusz Hańderek

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 Droga — odc. 3 pt. „Ostatnich gryzą psy"
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rolnicze rozmowy

ZOFIA KUCÓWNA

20.10 Teatr TV: Jan Kochanowski „Odprawa posłów greckich", reż. Z. Zapasiewicz Wyst. J. Jędryka, Z. Kucówna, S. Zaczyk, P. Fronczewski, Z. Zapasiewicz i in.
21.15 Tradycje i źródła ideowe partii
22.25 Kultura 81
23.10 Dziennik

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
20.00 Dziennik telewizyjny
20.00—23.05 Studio Bis
20.00 K. Prońko 81 — pr. rozrywkowy
20.35 Operacja Żagiel 80
20.50 Wifon przedstawia — Manam
21.20 Fach — rep. o złodzieju samochodów
21.40 Próba generalna — pr. rozrywk.
22.05 24 godziny
22.15 Do kowala — impr. film.
22.30 W podróży — śpiewa U. Sipińska

WTOREK

PROGRAM I

9.00 Teleferie: „Lato z Kasią" — odc pt. Lubczyk — czechosł. film przygod.
ok. 12.00 Transm. z otwarcia IX Nadzw. Zjazdu PZPR
16.55 Program dnia
17.00 Dziennik i Studio IX Zjazdu
17.30 Świadkowie
18.00 Polska Kronika Filmowa
18.10 Interstudio
18.50 Dobranoc
19.00 Camerata
19.30 Dziennik i sprawozd. z pierwszego dnia obrad IX Nadzwycz. Zjazdu PZPR
ok. 22.30 Teatr TV: J. Rybowicz — Najpiękniejsze opowiadanie świata
ok. 23.00 DTV i Studio IX Zjazdu

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 DTV i sprawozd. z pierwszego dnia obrad IX Nadzw. Zjazdu PZPR
ok. 22.30 Wtorek melomana

ŚRODA

PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii: „Lato z Kasią" — odc. pt. Czarodziej
16.55 Program dnia
17.00 DTV i Studio IX Zjazdu
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 Magazyn Motoryzacyjny
18.00 Studio IX Zjazdu
18.50 Dobranoc
19.00 Wyspy Hiszpanii: Lanzarete
19.30 DTV i Studio IX Zjazdu
20.15 Karol Marks — lata młodości (4) — film biograf. prod. ZSRR-NRD
21.20 Śpiewnik domowy — St. Moniuszki
22.10 DTV i Studio IX Zjazdu

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 DTV i Studio IX Zjazdu
20.15 **Kosmos 81**
20.15 Niemowlęta do tablicy — o roli wczesnych doświadcz. i wych. w kształt. osobowości i inteligencji
20.45 Przepustka do dojrzałości — rozm. z psychol. dr J. Tatarowiczem
21.00 Homo sum — film anim.
21.05 On i ona — poligamia czy monogamia — dysk. z udz. dr M. Wisłockiej, dr K. Starczewskiej i dr A. Różyckiego
21.25 Być albo nie być — filozofowie o sensie życia
21.55 Homo homini — czy agresja jest naturą człowieka? — dysk.
22.15 Sami swoi — w rodzinie szympansów — film przyrodn.
22.30 Samotny tłum — franc. film dok.

CZWARTEK

PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii: „Lato z Kasią" — odc. pt. Wielka awantura
16.55 Program dnia
17.00 DTV i Studio IX Zjazdu
17.30 Sprawność — rep. wojsk.
18.00 Studio IX Zjazdu
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda: — Biceps
19.30 DTV i Studio IX Zjazdu
20.15 Komisarz Moulin — odc. pt. Sto tysięcy słońc — film krymin.
21.40 Pegaz
22.25 DTV i Studio IX Zjazdu

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 DTV i Studio IX Zjazdu
20.15 Ornitolodzy — polski film przyrodn.
20.55 Album wierszy polskich: Twórczość Szymona Szymonowica

tygodniowy program telewizji

OD 13 VII DO 17 VII 1981 R.

21.25 24 godziny
21.35 Burt Bacharach zaprasza do parku — progr. rozr.
22.25 Wieczory Chopinowskie — J. Olejniczak

PIĄTEK

PROGRAM I

9.00 Teleferie: „Lato z Kasią" — odc. pt. Na ślubnym kobiercu
16.55 Program dnia
17.00 DTV i Studio IX Zjazdu
17.30 W kręgu rodziny
18.00 Studio IX Zjazdu
18.50 Dobranoc
19.00 Skarbiec
19.30 DTV i Studio IX Zjazdu
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Przyjaciele — odc. 1 pt. Krew — odcink. serial film. TP. Reż. A. Kostenko, w rolach gł.: M. Anioł, A. Golejewski, J. Jurewicz, M. Homerska (akcja filmu toczy się w latach 1945—1956)
22.00 DTV i Studio Zjazdowe
22.30 Piosenki z Trójki. Wyst.: Ł. Prus, Z. Wodecki, „Alibabki", S. Krajewski, J. Ptaszyn-Wróblewski i in.

PROGRAM II

18.45 Program dnia
18.50 Przemów. ambasadora Republiki Iraku
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 DTV i Studio IX Zjazdu
20.15 Da capo — progr. publicyst.-muz.
21.10 Wynalazca poszukiwany
21.40 24 godziny
21.50 Uśmiech spod parasola
22.20 W starym kinie: „Złudzenia życia" — dramat prod. angielskiej (ekraniz. pow. A. Cronina pt. „Cytadela", zrealiz. w 1938 r.)

SPIĘCIA

— KTO poznał cię z twoją żoną?
— To był przypadek, nikogo za to nie mogę obwiniać.

*

— NASZ lekarz z ośrodka padł ofiarą swojego powołania.
— Złapał jakiegoś wirusa?
— Gorzej. Ożenił się wczoraj z dziewczyną, którą pół roku temu leczył...

*

— JUTRO mam imieniny żony, poradź mi, co jej kupić.
— Najlepiej zorientuj się na co ona sama ma ochotę.
— Tyle pieniędzy to ja nie mam...

*

MĄŻ wraca z pracy przygnębiony, żona chcąc go rozweselić, siada mu na kolanach i głaszcze go po twarzy.
— Daj spokój Ewo — woła on denerwując się, mam już tego dość w swoim biurze...

Nie tylko nie boi się myszy, ale, jak widać, darzy ją sympatią.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. paniczny strach, 8. dla Krzyżowców muzułmanin, 9. górnicza zmiana, 10. miasto i port w Tunezji, 12. głos cietrzewia w czasie toków, 14. kołczan, 15. w dawnym Rzymie dzielnica arystokracji, 20. fachowiec nie od wielkiej płyty, 21. stawianie na jedną kartę, 22. przerażający widok, 24. trzon sztandaru, 26. przeciwieństwo abstrakcji, 27. binokl.

PIONOWO: 1. zachęta do pracy, 2. zawodowa żałobnica, 3. ostatnio i on zniknął ze sklepów spożywczych, 4. mężowska hańba, 5. dawniej: żart, dowcip, 6. zimny wiatr śródziemnomorski, 11. instrument pastuszka, 13. teraz szczególnie trzeba o nią dbać, 14. szpiegowskie pismo, 16. kieruje szkolnictwem w danym okręgu, 17. np. lalka, 18. dwórka, 19. spadochroniarz, 23. autor „Dziesięciu dni, które wstrząsnęły światem", 25. Mazowiecka, znana z żyletek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 17.VIII.81 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 24"**. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozlosuje nagrody w postaci **10 KSIĄŻEK.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22.

POZIOMO: 7. gawiedź, 8. nędznik, 9. zarośla, 10. zajęcie, 12. rewanż, 14. blizna, 15. głębina, 20. kabała, 21. Aragon, 22. stopień, 24. szlaban, 26. werniks, 27. mereżka.

PIONOWO: 1. Kawalec, 2. mitoman, 3. idol, 4. ręka, 5 wzięcie, 6. higiena, 11. nieboże, 13. żyłka, 14. banda, 16. Cartier, 17. karpina, 18. kaganek, 19. kołatka, 23. elki, 25. zlew.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 22, z 26/27/28.VI.81. **KSIĄŻKI** otrzymują: **L. Gibek, J. Piątkiewicz, A. Wronarowicz, L. Radwanek, Cz. Naleziński, Z. Zgromska** — Kraków, **A. Gawroński** — Trzebinia, **M. Wodniak** — Skawina, **W. Latosiński** — Dobczyce, **S. Buśko** — Nowy Sącz.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

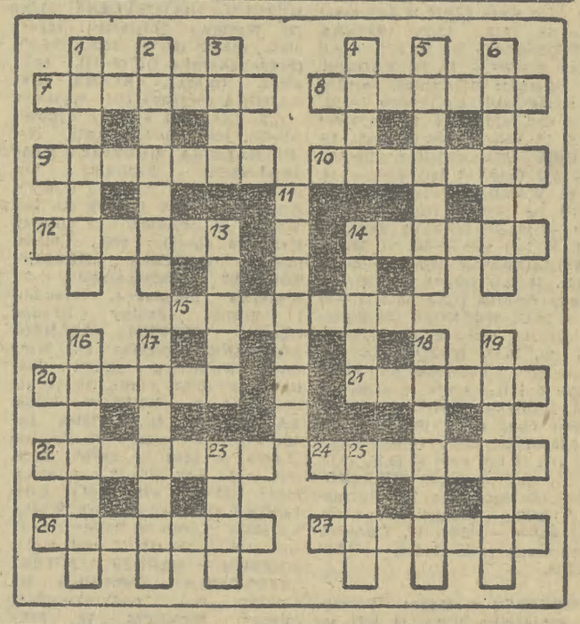

KABARET z-t-a-ś-m-y

Konferansjer: Marian Hanik

...I znowu Salon Niezależnych. Słyszałem kilka wersji tej piosenki w wykonaniu JACKA KLEYFFA; zamieszczam jedną z najdłuższych. Nagranie z początku lat siedemdziesiątych; tekst oddaje chyba dość wiernie stan świadomości części środowiska studenckiego po zimnym prysznicu Marca...

BAJKAŁ

Przychodzą do mnie różni ludzie
i patrzą tak jak na raroga,
chcą mnie wyleczyć albo pognać,
dać aspirynę, bo gorączka...
Leczyć się nie chcę, uciekać nie chcę,
zostaje tylko rozmowa jeszcze...
We śnie przychodzą tu, we śnie,
z pretensją w głosie, z wymaganiem,
proszą o jasne wyjaśnianie
ci, co wyleczyć chcą dziś mnie...
We śnie przychodzą tu, we śnie
ci, co wyleczyć chcą dziś mnie.
Więc najpierw z teczką, w garniturze,
zjawia się wieprzek-kaznodzieja:
w uszach ogórek, w pysku jajko,
mówią, że ja chcę Polskę sprzedać.
Podsumowuje, że niepewny
element jest mu tutaj zbędny.
To prawda: wiary mi dziś brak
w niezbędność kompromisów pewnych,
lecz każdy z nich jest taki względny,
i w końcu to rzecz gustu wszak.
To prawda: wiary mi dziś brak
lecz w końcu to rzecz gustu wszak.
Gdy usłyszeli to, co śpiewam
dwaj patrioci zawodowi,
zaraz pytają kapucynów
o mój kręgosłup ideowy.
A tamci, że ja sodomita,
pół-żyd, pół-złodziej i artysta.
Na nazwy i na znaki sram,
nie fetysz granic mnie tu trzyma,
lecz miejsca, i w tych miejscach przyjaciół
i w Polsce z tym nie jestem sam.
Na nazwy i na znaki sram
i w Polsce z tym nie jestem sam.
I Żydzi do mnie też przychodzą,
zmęczeni drogą i w wypiekach;
znowu się w siebie zapędzają,
a swołocz tylko na to czeka.
A matka znów, zmęczona matka...
Coś nas oddala od nas co dnia:
w niepodzielności prostych uczuć
nie może pojąć wszystkich odmian.
Zbyt wiele jak na niepokoje
kogoś, kto przeżył tyle wojen.
Masz prawo nie rozumieć mnie,
bo przecież wszystko się dziś zmienia
i płyną punkty odniesienia,
lecz tylko nie zrozum mnie źle.
Masz prawo nie rozumieć mnie,
lecz błagam — nie zrozum mnie źle.
A wtedy wstaje moralista
co w końcu czegoś chce się trzymać;
twierdzi, że tym, co tutaj śpiewam,
ostatnie więzy z ludźmi zrywam,
że prawa wszystkie są spisane,
że brednie śnią mi się nad ranem.
Nieważny jest zapisów staż,
zapisy płyną już jak woda.
Jest płynność, i na płynność zgoda:
w płynności trudniej trzymać twarz.
Nieważny jest zapisów staż,
w płynności trudniej trzymać twarz.
A na to paru kombatantów
Wydarzeń wspólnie przeżywanych
patrzą czy aby się nie zmieniam
w pieśni tak niezdecydowanej.
Czy jeszcze wiem co nasza sprawa,
a kto nie z nami, bo nas zdradza.
Są w świecie tym rachunki krzywd
lecz gdy tłum będzie gonił kogoś
w strzępach munduru ślepą drogą
to póki co — uchylę drzwi.
Są w kraju tym rachunki krzywd
lecz póki co — uchylę drzwi.
Na to hippisi spod Piaseczna
widząc, że jestem taki hojny
myślą, że drzwi uchylę po to,
by czynić miłość zamiast wojny.
Słuchajcie, muzułmanie drodzy:
hippisów krewniście ubodzy,
a tutaj krew się może lać,
której powodów nie pojmiecie,
bo kamizelki hajtujecie
i dziś to nie dotyczy was.
A tutaj rzecz się może stać,
lecz dziś to nie dotyczy was.
Gdy się felczerzy wszyscy zbiorą
powraca ona, spokój niesie:
z wszystkich wyborów ulepiona,
tak, jak to bywa tylko we śnie.
Bierze za rękę, wyprowadza
tam, gdzie się będę mógł dogadać.
Śni mi się przeszkód wszystkich treść
i źródło gdzieś zgubione w chmurach,
i wielka, zalesiona góra,
i strumień, stróż ukrytych przejść.
Śni mi się przeszkód wszystkich treść
i strumień, stróż ukrytych przejść,
i wielka, zalesiona góra,
i źródło gdzieś ukryte w chmurach...
Śni mi się Bajkał wielki dziś
i strumień, znawca trzecich wyjść...

(Tekst spisany z taśmy magnetofonowej, interpunkcja od redakcji).

ZNACZKI

● **Na poważny wydatek zostali narażeni filateliści zainteresowani tematem: kolejnictwo. Z pewnością bowiem zabiegać będą o zdobycie do swych zbiorów grudniowej (1980) emisji poczty belgijskiej, która obejmuje znaczki 22 wartości o łącznym nominale 1595 fr. Przedstawiają różne wagony towarowe, używane przez kolej w tym kraju. Wartość nominalna znaczków od 1 do 500 franków!**

● **Jak wynika z zapowiedzi urzędy pocztowe w ZSRR w roku bieżącym stosować będą 63 datowniki okolicznościowe (liczba ta nie obejmuje 42 ostemplowań Pierwszego Dnia Obiegu), z czego 19 dotyczyć będzie wystaw filatelistycznych. Rozmaitość tematyczna — ogromna: 6 datowników dla upamiętnienia XXVI Zjazdu KPZR, 4 datowniki z okazji 64. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 17 datowników związanych z rocznicami wybitnych osobistości, 8 poświęconych podbojowi kosmosu, 6 — wydarzeniom sportowym itd.**

● **Na kongresie Światowej Unii Pocztowej w Rio de Janeiro zapadła decyzja o wykluczeniu z Unii Republiki Południowej Afryki.**

● **W krajach wysoko uprzemysłowionych przypada średnio 158 przesyłek pocztowych na 1 mieszkańca rocznie. W krajach rozwijających się tylko 14. Między niektórymi rozwijającymi się krajami, szczególnie afrykańskimi, nie ma łączności pocztowej, więc przesyłki wędrują najpierw do Europy, a potem do adresatów. Kongres Światowej Unii Pocztowej w 1984 r. zajmie się poprawą sieci pocztowej w krajach rozwijających się.**

● **Pierwsze znaczki o tematyce sportowej zostały wydane w 1896 roku przez Grecję z okazji I olimpijskich igrzysk (ery nowożytnej) w Atenach. W okresie 1900—1940 kolekcjonerzy gromadzili wszystkie znaczki poświęcone sportowi — pozwalała na to ich liczba, nie wymagały wyjątkowych zasobów finansowych. W tamtych latach znaczki sportowe wydano w 39 krajach w liczbie 373, składających się na 86 serii. Z okazji XVII letnich Igrzysk Olimpijskich wydano więcej znaczków niż wszystkich znaczków o tematyce sportowej, jakie znalazły się w obiegu do roku 1959. (zg)**